REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76. ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. tel. 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa, ulica Daszyńskiego nr 12

Cena 5 zł

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI | WARSZAWA, NIEDZIELA 13 MARCA 1949 ROKU | Nr. 70 (1636)

DZIŚ W NUMERZE

Pokojowy budżet państwowy ZSRR
dla odbudowy i dalszego rozwoju gospodarki socjalistycznej

Dochody — 445,2 miliardów, wydatki — 415,3 miliardów

MOSKWA, 11.3. (PAP). — 10 b. m. na wspólnym posiedzeniu obu izb Rady Najwyższej ZSRR minister finansów Zwieriew wygłosił referat o budżecie państwowym Związku Radzieckiego.

Budżet ZSRR na rok 1949 przewiduje 445.208 milionów rubli po stronie dochodów i 415.355 milionów rubli po stronie wydatków, czyli 29.853 milionów rubli nadwyżki dochodów nad wydatkami.

W porównaniu z rokiem ubiegłym dochody w budżecie ulegną podwyżce o 36.700 milionów rubli, czyli o 9 proc., a wydatki — o 46.500 milionów rubli, czyli o 12,6 proc. Zasługuje na uwagę fakt, że dochody z podatków uiszczanych przez ludność wyniosą zaledwie 8,2 proc. globalnej sumy dochodów budżetu.

Porównując budżet państwa radzieckiego z latami poprzednimi minister Zwieriew na wstępie stwierdził, iż:

W OKRESIE 1947 — 1948 ROKU

budżet państwa radzieckiego był realizowany w atmosferze wybitnych sukcesów narodu radzieckiego w walce o dalszy rozwój ekonomiki socjalistycznej.

Przemysł socjalistyczny rozwijał się w roku 1948 znacznie szybciej, aniżeli w latach poprzednich. Pod względem produkcji globalnej przemysłu plan tego roku został wykonany w 106 proc., a plan pierwszych trzech lat pięciolatki — w 103 proc. W porównaniu z rokiem 1947 produkcja przemysłowa powiększyła się o 27 proc., w stosunku zaś do roku 1948 — o 18 proc.

Wielki postęp uczyniono również na odcinku rolnictwa i handlu. W roku ubiegłym sprzedano ludności znacznie więcej produktów rolnych i towarów przemysłowych, aniżeli w roku poprzednim. W dużej mierze przyczyniły się do tego reforma pieniężna i zniesienie systemu kartkowego. W wyniku reformy pieniężnej ilość pieniędzy, znajdujących się w obiegu została sprowadzona do wskaźników, odpowiadających potrzebom obrotów gospodarczych, a jednocześnie podniosła się rola pieniędzy w gospodarce narodowej.

Uchwała partii i rządu z dnia 28 lutego 1949 roku w sprawie nowej obniżki cen artykułów powszechnego użytku była jeszcze jednym wspaniałym dowodem nieustannego rozwoju gospodarki socjalistycznej. W tym czasie, gdy w Związku Radzieckim szybko zlikwidowane zostały konsekwencje wojny w dziedzinie obiegu pieniędzy, wzrasta dobrobyt mas pracujących i podnosi się kurs rubla w stosunku do walut zagranicznych, w krajach kapitalistycznych w dalszym ciągu trwa inflacja, wzrasta bezrobocie, podnoszą się ceny artykułów masowej konsumcji. Przy tym spadek realnych płac zarobkowych robotników np. w USA, odbywa się przy jednoczesnym niesłychanym powiększeniu zysków monopolistów i wydatków na zbrojenia.

Budżet na r. 1949 został opracowany zgodnie z zadaniami czwartego roku pięciolatki powojennej. W roku bieżącym ma być zapewnione znacznie szybsze tempo rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki i znacznie wyższy poziom produkcji, niż w roku 1948.

Podstawowa część wydatków jest przenaczona na cele gospodarcze i społeczno-kulutralne.

Na rozwój gospodarki narodowej wyasygnowano 152 miliardy rubli.

Wydatki na cele społeczno-kulturalne sięgają 119 mlrd. rubli.

Wydatki ministerstwa sił zbrojnych zostały określone na 79 miliardów rubli.

Łączna suma inwestycji w gospodarkę narodową z budżetu i dochodów przemysłu wyniesie w roku bieżącym 99.000 milionów rubli, przekraczając odpowiednie wydatki w roku 1948 o 27 miliardów rubli.

W roku 1949 ma być zlikwidowany w zasadzie system państwowych subsydiów dla przemysłu i transportu.

Wielkie sumy przeznacza się także na dalszy rozwój gospodarki rolnej. W porównaniu z rokiem ubiegłym wydatki na te cele powiększają się o 10.200 milionów rubli t.j. z 20.500 milionów rubli do 32.700 milionów rubli. Większa część tych środków ma być zużyta na mechanizację rolnictwa.

Na oświatę budżet przewiduje sumę 60,8 miliarda rubli,

na ochronę zdrowia — 21,6 miliarda rubli,

na ubezpieczenia społeczne — 21,4 miliarda rubli,

na zapomogi dla samotnych matek — 3,4 miliarda rubli.

SIŁY ZBROJNE I POLITYKA POKOJU

Pewne zwiększenie funduszów ministerstwa sił zbrojnych tłumaczy się podwyżką cen hurtowych i taryf kolejowych. **Fundusze te wystarczą do zaspokojenia wszystkich potrzeb armii radzieckiej, która gwarantuje wolność i niezależność kraju.**

Związek Radziecki pracuje nad odbudową i dalszym rozwojem gospodarki socjalistycznej, prowadząc konsekwentnie politykę pokojową i walcząc o pokój na całym świecie.

Referent przeciwstawił pokojowy budżet Zw. Radzieckiego wzrastającym ciągle wydatkom zbrojeniowym USA i W. Brytanii.

BUDŻET REPUBLIK ZWIĄZKOWYCH

W zakończeniu swego referatu minister Zwieriew scharakteryzował budżety Republik związkowych, które uległy znacznemu powiększeniu.

W Min. Handlu Zagranicznego
Min. Gede

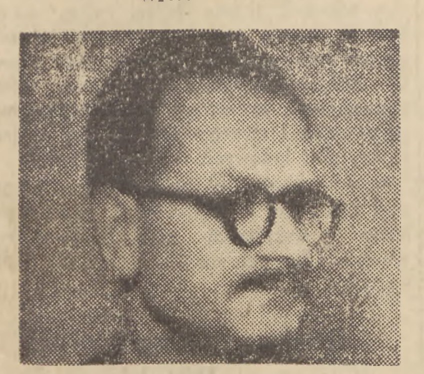

Nowomianowany minist.r Handlu Zagranicznego Tadeusz Gede, objął urzędowanie w dniu 9 bm.

Inż. Kutin podsekretarzem stanu

Prezydent RP mianował podsekretarzem stanu w Ministerstwie Handlu Zagr. inż. Józefa Kutina, dotychczasowego radcę technicznego w Ambasadzie RP w Paryżu.

Nowomianowany podsekretarz stanu objął urzędowanie w dniu 10 bm.

Min. Grosfeld na czele Izby Handlu Zagr.

Minister Handlu Zagranicznego w porozumieniu z przewodniczącym Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów powierzył dotychczasowemu podsekretarzowi stanu do spraw handlu zagranicznego dr. Ludwikowi Grosfeldowi organizację Izby Handlu Zagranicznego.

W dniu święta Danii przyjęcie w poselstwie duńskim w Warszawie

Z okazji święta narodowego Danii w dniu 11 bm. (rocznica urodzin króla Fryderyka IX-go — 1899 r.), poseł Danii w Warszawie p. Johann Wilhelm Heinrich Eickhoff wydał w hotelu „Polonia" przyjęcie, na które przybyli przedstawiciele Rządu Rzeczypospolitej z min. Modzelewskim na czele oraz korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Warszawie.

De Gasperi zapowiada udział Włoch w pakcie atlantyckim

RZYM, 11. 3. (PAP). W piątek na posiedzeniu plenarnym grup chrześcijańsko-demokratycznych w obu Izbach parlamentu włoskiego premier de Gasperi oznajmił że „Włochy należeć będą do paktu atlantyckiego". De Gasperi zapewnił, że nastąpi to „na stopie równości z innymi uczestnikami".

Rada Republiki przeciw likwidacji fabryk lotniczych

PARYŻ, 11. 3. (PAP). Francuskie Zgromadzenie Narodowe przychyliło się do wniosku Rady Republiki, która sprzeciwiła się zawieszeniu produkcji francuskich samolotów transportowych typu „Cormoran". Podczas debaty głos zabrał deputowany komunistyczny, były minister lotnictwa Tillon, oświadczając, że rząd w systematyczny sposób sabotuje francuski przemysł lotniczy.

Konferencja państw Beneluxu w Hadze

HAGA, 11. 3. (PAP). W Hadze kontynuowane są tajne obrady przedstawicieli krajów Beneluxu.

W dniu 10 bm. odbyło się posiedzenie pełnarne, na którym premier Drees, Spaak i inni przedstawiciele delegacji złożyli oświadczenie o „utrwaleniu unii Beneluxu", o „utworzeniu sojuszu gospodarczego", co ich zdaniem pomoże w „umocnieniu unii zachodniej".

Mimo że szczegóły obrad otoczone są tajemnicą w kołach dobrze poinformowanych nie ukrywa się, że w łonie Beneluxu istnieją poważne rozbieżności, uniemożliwiające sfinalizowanie rokowań.

Zwraca się przede wszystkim uwagę na sprzeczności między Holandią i Belgią, dotyczące spraw finansowych.

Pomoc rządu Spaaka dla Hiszpanii frankistowskiej

BRUKSELA, 11. 3. (PAP). Prasa belgijska zamieszcza pod sensacyjnymi tytułami depesze agencji Reutera o rokowaniach, toczących się w Madrycie między gen. Franco a przedstawicielami Stanów Zjednoczonych w sprawie udzielenia Hiszpanii pożyczki w wysokości 2 miliardów dolarów.

Dzienniki donoszą również, że Belgia zamierza udzielić Hiszpanii kredytu w wysokości półtora miliarda pesetów.

W Brukseli toczą się rokowania między przedstawicielami Belgii i Hiszpanii frankistowskiej w sprawie podpisania belgijsko-hiszpańskiego układu finansowego.

Budżet państwowy ZSRR na Radzie Narodowości

MOSKWA, 11. 3. (PAP). O godz. 11 rano na Kremlu rozpoczęło się posiedzenie Rady Narodowości pod przewod. Wasyla Kuzniecowa, w lożach rządowych zasiedli ministrowie i członkowie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Rada Narodowości wysłuchała referatu przewodniczącego komisji budżetowej, posła Iwana Chochlowa. Następnie rozwinęła się dyskusja nad pierwszym punktem porządku dziennego — referatem o budżecie państwowym ZSRR na rok 1949.

Czernousow — nowy premier Rosyjskiej Republiki Federacyjnej

MOSKWA, 11.3. (PAP). — Prezydium Rady Najwyższej Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej zwolniło Rodionowa z obowiązków premiera RFSRR i mianowało na stanowisko premiera RFSRR — Czernousowa.

Izrael i Transjordania podpisały zawieszenie broni

LONDYN, 11. 3. (PAP). Z wyspy Rodos donosi agencja Reutera, że Izrael i Transjordania podpisały w piątek układ w sprawie tymczasowego zawieszenia broni, do czasu wejścia w życie generalnego rozejmu.

Dyplomata radziecki więziony w USA przez wywiad amerykański
Protest ZSRR przeciw prowokacyjnym metodom

NOWY JORK, 11.3. (PAP). — 4 b. m. w Nowym Jorku — jak to już donoszono — został aresztowany dyplomata radziecki, pracownik sekretariatu Narodów Zjednoczonych Gubiczew. Na jednej z ulic miasta został on schwytany przez 6-ciu nieznanych osobników i przewieziony do Federalnego Biura Badań (wywiad amerykański).

Mimo protestów Gubiczewa, który wskazał, iż zatrzymano go bezprawnie, w Federalnym Biurze Badań poddano go badaniom, które trwały od 9 wieczorem 4 marca do 11 rano 5 marca. **W toku tych badań Gubiczewowi zadawano pytania, zmierzające wyraźnie do uzyskania interesujących wywiad amerykański informacji o Związku Radzieckim. Badanego zapytywano np. gdzie w Związku Radzieckim budowano obiekty wojenne przed wojną i w okresie wojny, co jest mu wiadome o obozach pracy przymusowej, czy uważa za możliwą zmianę kursu polityki zagranicznej ZSRR itd.**

Po zakończeniu badań Gubiczew został przekazany sądowi. W sądzie oświadczył on ponownie, iż aresztowano go bezprawnie i zażądał wezwania przedstawiciela ambasady radzieckiej, odmawiając wszelkich odpowiedzi na stawiane mu pytania. W związku z tym władze amerykańskie zmuszone były odroczyć rozprawę sądową. **Z pomieszczenia sądu Gubiczew został przewieziony w kajdankach ręcznych do więzienia państwowego, w którym znajduje się w chwili obecnej.**

W Związku z bezprawnym postępowaniem władz amerykańskich, ambasador radziecki w USA Paniuszkin wręczył sekretarzowi stanu Achesonowi pismo, w którym obala nieuzasadnione zarzuty wobec Gubiczewa, stwierdzając że **„Postępowanie władz amerykańskich jest bezprawne i stanowi akt samowoli, albowiem wysunięte przeciwko niemu zarzuty są całkowicie nieuzasadnione".**

Postępowanie władz amerykańskich jest bezprawne również dlatego, że **przez aresztowanie Gubiczewa, który posiadał rangę dyplomatyczną, zostały naruszone elementarne, ogólnie przyjęte normy prawa międzynarodowego, gwarantujące nietykalność osobistą pracownikom służby dyplomatycznej.** Departamentowi Stanu bowiem wiadome było że Gubiczew przyjechał do USA z radzieckim paszportem dyplomatycznym, na podstawie wizy dyplomatycznej, wydanej przez ambasadę USA w Moskwie 24 czerwca 1946 r. Zgodziwszy się na wjazd Gubiczewa do USA na podstawie wizy dyplomatycznej, oficjalne organy USA uznały w ten sposób jego charakter dyplomatyczny.

Wobec powyższego ambasada żąda natychmiastowego zwolnienia Gubiczewa".

Aresztowanie Gubiczewa i okoliczności towarzyszące mu wykazują dobitnie do jakich bezczelnych metod uciekają się władze amerykańskie, fabrykując prowokacje skierowane przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Kompromitujące kontakty Johnsona z koncernem „Farbenindustrie"

NOWY JORK, 11.3. (PAP). Dziennik „New York Post" w szeregu artykułów, ostro występuje przeciwko sekretarzowi obrony USA Johnsonowi, wskazując na rolę Johnsona w amerykańskim przemyśle zbrojeniowym i jego kontakty z osławionym koncernem niemieckim I. G. Farbenindustrie.

W chwili nominacji na stanowisko sekretarza obrony USA Johnson był dyrektorem trzeciego z rzędu co do wielkości amerykańskiego koncernu, produkującego sprzęt lotniczy.

Johnson poza tym przez wiele lat sprawował urząd dyrektora dwóch korporacji chemicznych, które były ściśle związane z I. G. Farbenindustrie, a w roku 1942 Johnson zaangażował na swego doradcę jednego z głównych filarów I. G. Farbenindustrie Halbacha.

Piękny dar

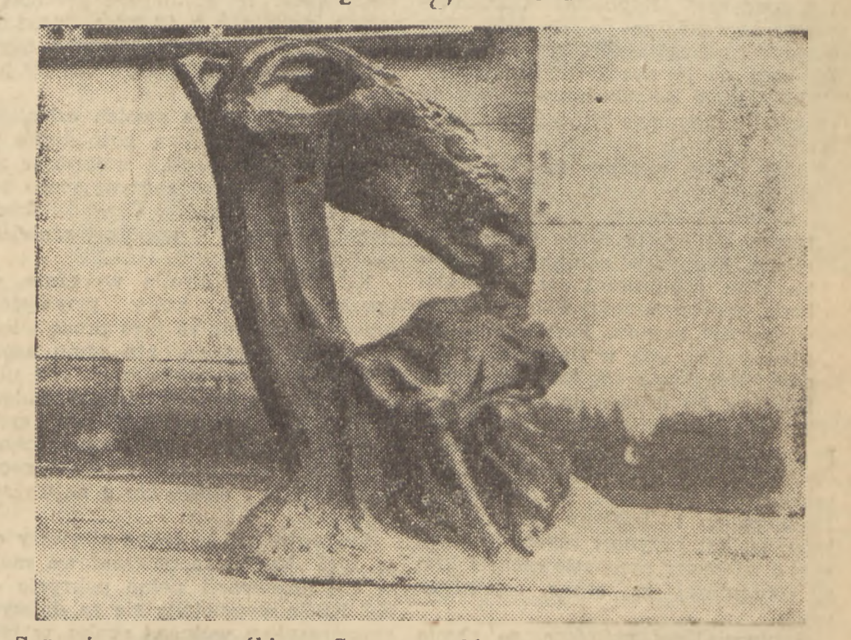

Synowie znanego rzeźbiarza Szymanowskiego — prof. Wacław Szymanowski, min. poczt i telegrafów, i ob. Michał Szymanowski — złożyli w darze Muzeum Narodowemu w Warszawie — widoczny na zdjęciu — odlew w brązie projektu pomnika Chopina (projekt ten otrzymał I nagrodę i został wybrany do realizacji przez jury międzynarodowe na konkursie w w roku 1928) oraz głowę Chopina w drzewie ze zmniejszonego modelu tegoż pomnika. Cenny dar będzie udostępniony publiczności na wystawie poświęconej genialnemu muzykowi polskiemu, która zorganizowana zostanie w związku z uroczystościami ku czci Chopina.

W. Borisowa

Pakt północno-atlantycki — pakt agresji

Moskwa, w marcu.

DLA każdego normalnie myślącego człowieka jest jasne, że po rozbiciu faszystowskich Niemiec i imperialistycznej Japonii nikt nie zagraża Stanom Zjednoczonym i nikt nie zamierza napaść na państwa zachodnio-europejskie. Przed kim więc chcą się „bronić" inicjatorzy paktu północno-atlantyckiego?

Trubadurzy anglo-amerykańskiego imperializmu przekręcają w sposób świadomie fałszywy fakty, starając się przekonać łatwowiernych słuchaczy, że istnieje rzekomo niebepieczeństwo ze strony jakiegoś „wschodniego bloku". Starają się z wszelkich sił przedstawić jako „blok wschodni" stosunki Związku Radzieckiego z krajami Europy środkowej i południowo-wschodniej, oparte na umowach o przyjaźni i współpracy. Bezsensowność tego rodzaju twierdzeń jest oczywista. Celem bowiem wspomnianych traktatów jest zapobieganie nowej agresji ze strony Niemiec. Warto przypomnieć, że do tego zmierzają nie tylko traktaty zawarte między ZSRR a krajami demokracji ludowej, ale również traktaty Związku Radzieckiego z Anglią i Francją.

Z drugiej strony blok zachodni. unia zachodnia tak jak i projektowany pakt północno-atlantycki, nie tylko nie stawiają przed sobą tego celu, ale wręcz przeciwnie przewidują włączenie Niemiec zachodnich i ich militarno-przemysłowego potencjału jako aktywnego uczestnika bloku.

Co więcej, ugrupowanie to wyłącza udział krajów wschodnio-europejskich i w ten sposób obnaża swoje ostrze skierowane przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Agresywna treść paktu północno-atlantyckiego, tak jak i innych bloków organizowanych przez anglo-amerykańskich ekspansjonistów, oddawna już była jasna. Wystarczy przypomnieć znane oświadczenia, które w ciągu ubiegłego roku składano po obu stronach Atlantyku, żeby uzmysłowić sobie istotny sens tych awanturniczych planów. Jeszcze w styczniu 1948 roku minister wojny USA Royall wypowiedział się w Kongresie za utworzeniem takich wojskowo-lotniczych sił, które by mogły bombardować Europę wschodnią z baz na kontynencie europejskim.

Dążąc do jak najszybszego utworzenia takich baz, amerykańscy imperialiści zabrali się do klecenia wszelkiego rodzaju sojuszów i bloków, które mają się stać przyczółkiem dla agresji przeciw krajom południowo-wschodniej Europy. Jeszcze z początkiem ub. r. amerykańskie pismo „United States News" stwierdziło z rozbrajającą szczerością, że według planów waszyngtońskich strategów w oparciu o śródziemnomorskie bazy, bombowce mogą być kierowane na północną Grecję, Triest, Turcję i przeciw rosyjskim miastom i ośrodkom przemysłowym.

Jak widzimy blok śródziemnomorski, wymierzony ostrzem przeciw Związkowi Radzieckiemu, pomyślany został jako amerykański pistolet wycelowany w pierś wszystkich narodów Morza Śródziemnego. Czyż nie jest jasne, że za tymi planami kryją się szaleńcze zamiary opanowania świata i podporządkowania wszystkich narodów władzy monopolistów z Wall Street'u. Do tego samego celu zmierza pakt północno-atlantycki. Wiadomo, że ostatnio waszyngtońscy politycy ze szczególnym uporem starają się przeciągnąć do tego paktu kraje skandynawskie. Nie trudno zrozumieć dlaczego umiłowali tak bardzo ten rejon Europy. Jak pisała niedawno szwedzka gazeta „Morgenbladet" „każdy człowiek może obliczyć na mapie odległość w kilometrach od ważnych przemysłowych centrów Związku Radzieckiego i w ten prosty sposób określić, gdzie powinny się znajdować bazy. Ze Skandynawii można dosięgnąć wszystkie ważniejsze obiekty i samoloty mogą później wrócić do swoich baz".

Prasa amerykańska podkreśla, że Skandynawia góruje nad całą Europą pod względem strategicznym i opanowanie tamtejszych baz umożliwia uderzenie we wszystkie punkty kontynentu europejskiego. W związku z tym zrozumiałe również jest, dlaczego koła rządzące w USA śpieszą się tak z wciągnięciem Norwegii do swojej sieci.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Mobilizacja światowych sił pokoju

Akces organizacji radzieckich

MOSKWA, 11.3 (PAP). Antyfaszystowski Komitet Kobiet Radzieckich zadeklarował pełne poparcie incjatywy w sprawie zwołania Światowego Kongresu Pokoju.

Prezydium Centralnego Komitetu Zw. Zaw. Kolejarzy ZSRR w imieniu 3 milionów radzieckich kolejarzy gorąco wita wiadomość o zwołaniu na kwiecień r. b. Światowego Kongresu Pokoju i wyraża jednogłośnie chęć uczestniczenia w pracach Kongresu.

Centralny Komitet Zw. Zaw. Robotników Rolnych wysłał na adres Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów i Międzynarodowej Federacji Kobiet Demokratycznych depeszę, w której oświadcza, że przyłącza się do walki o pokój i bezpieczeństwo narodów oraz wyraża swą chęć uczestniczenia w pracach Kongresu.

Zbieranie podpisów we Francji

PARYŻ, 11.3 (PAP). W całej Francji organizacje lokalne zbierają podpisy pod listem do prezydenta Trumana.

W zakładach ACMO w Boulogne, należących do monopolu metalowego, de Vendel, dyrektor wyrwał jednemu z pracowników petycję w obronie pokoju i wydalił go na 24 godziny z fabryki. Robotnicy podpisali niezwłocznie protest i postanowili, że wydalony pracownik stanie do pracy pod opieką całej załogi fabrycznej.

Republikański związek b. kombatantów wezwał swych członków do masowego poparcia inicjatywy robotników w obronie pokoju.

Petycję w obronie pokoju podpisało szereg wybitnych osobistości francuskich, m. in. wybitny malarz Fougeron, poeta Marcenac, b. minister Grenier, wybitny malarz Amblard i wielu innych.

Przed Kongresem w Paryżu

PARYŻ, 11 3. (PAP). — We Francji zgłosiły swoje przystąpienie do Światowego Kongresu Pokoju: „Stowarzyszenie b. deportowanych obozu Ravensbrück" „Stow. Młodzieży" liczące 30 tysięcy członków, Zw. Zaw. Urzędników, inżynierów i techników, liczący 150 tysięcy członków, Tow. Przyjaźni Francusko-Rumuńskiej oraz szereg wybitnych osobistości francuskich.

Związek Kobiet Francuskich postanowił prowadzić nadal niestrudzenie walkę o zjednoczenie wszystkich kobiet w obronie pokoju

Akces niemieckich związków zawodowych

BERLIN, 11. 3. (PAP). Zarząd główny Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych ogłosił, że weźmie udział w przygotowaniach do Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju oraz w pracach samego Kongresu.

Dalsze zgłoszenia

RZYM, 11.3. (PAP). — Sekcja włoska Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych zgłosiła swoje przystąpienie do Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju. Komitet zebrał w dniu 6 marca 3 miliony podpisów kobiet włoskich w obronie pokoju. Dwie inne organizacje włoskie zgłosiły również swoje przystąpienie: Front Demokratyczny Włoch południowych, który liczy 800 tys. członków oraz „Związek Rolniczy" liczący 1.500 tys. członków.

Akces Związku Młodzieży Polskiej

W odpowiedzi na odezwę Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów w obronie pokoju, do apelu zwołania w kwietniu br światowego Kongresu Zwolenników Pokoju przyłączył się Zw. Młodzieży Polskiej

Pod znakiem IX Zjazdu Komunistycznej Partii Czechosłowacji

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Czechosłowacji opublikował na łamach prasy partyjnej obszerny list, skierowany do wszystkich członków partii.

List Komitetu Centralnego KSCz, oceniając obecne położenie polityczne i gospodarcze Republiki Czechosłowackiej, wskazuje dalsze drogi rozwoju demokracji ludowej w Czechosłowacji, na jej drodze do socjalizmu. Omawiając dotychczasowe doświadczenia i osiągnięcia KC KSCz stwierdza:

„Z dumą możemy spoglądać na drogę, którą partia przeszła od VIII-go Zjazdu. W ciągu ostatnich trzech lat partia nasza wzrosła na siłach, przyskała zaufanie nie tylko klasy robotniczej, ale i pozostałych warstw pracujących, zaufanie większości narodu. Partia stała się kierowniczą siłą w budowaniu naszej demokratyczno-ludowej republiki na jej drodze do socjalizmu".

Po obszernym omówieniu okresu przedlutowego, którego wydarzenia oznaczały dla Czechosłowacji dalsze umocnienie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, list przynosi resumcję ostatnich zdobyczy czechosłowackiej klasy robotniczej za okres ostatniego roku.

Przypomnijmy pokrótce, co zaszło w ciągu ostatniego roku w Czechosłowacji.

W ciągu kilku tygodni polutowych 1948 roku, wypełniając życzenia mas pracujących, przeprowadzono dalsze unarodowienie przemysłu i dodatkową reformę rolną. Ogłoszono nową konstytucję, która zabezpieczyła zdobycze czechosłowackiej „rewolucji narodowej i demokratycznej" (sformułowanie listu).

Wybory do Zgromadzenia Narodowego (maj 1948) przemieniły się w tryumf Frontu Narodowego. Odrodzony Front Narodowy stał się „związkiem politycznym wszystkich warstw narodu, a zwłaszcza robotników i chłopów".

Główne instytucje władzy państwowej: parlament, rząd, a następnie urząd prezydenta Republiki — po wyborze Klementa Gottwalda — przeszły w ręce ludu. 27 czerwca 1948 doszło do połączenia obu partii czechosłowackiej klasy robotniczej, przez złączenie Czechosłowackiej Socjaldemokracji z KSCz.

W następstwie uchwał zjednoczeniowych Komunistycznej Partii Słowacji, powstała jednolita partia komunistyczna. Umocniono jedność związków zawodowych i przeprowadzono zjednoczenie ruchu młodzieżowego.

Dzięki temu, jak stwierdza omawiany list KC KSCz, czechosłowacki ustrój demokracji ludowej „wzmocnił się politycznie i gospodarczo".

Czołowym zadaniem w chwili obecnej jest wykonanie Planu Pięcioletniego. Plan ten ma jak wiadomo stworzyć podwaliny socjalizmu w Czechosłowacji.

Plan pięcioletni oznacza wzrost czechosłowackiej produkcji przemysłowej o 57 proc. (w przemyśle maszynowym 97 proc.) w stosunku do roku 1948. W rolnictwie produkcja winna wzrosnąć o 16 proc. (produkcja mięsna 86 proc.). Dochód narodowy winien przewyższyć obecny poziom o 48 proc.

KC KSCz wzywa swoich członków do walki o właściwą gospodarkę w procesach produkcji, wskazując na doniosłe znaczenie zaczynającego się pomyślnie rozwijać w Czechosłowacji socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

KC KSCz podkreśla wyraźnie, że „przodownikowi, który przewyższa normy należy się za jego pracę większe wynagrodzenie, niż temu który pracuje starymi metodami". Nie ulega kwestii, iż to stwierdzenie kładące kres dotychczasowej, niejasnej sytuacji na odcinku płac robotniczych zostanie powitane przez masy pracujące czeskie i słowackie z najwyższą radością.

Stwierdzając, że poraz pierwszy od r. 1945 karty zaopatrzeniowe mają w Czechosłowacji pełne pokrycie — KC KSCz wypowiada się za dalszym rozszerzaniem wolnego rynku, w tym sensie, ażeby „wszystkim, którzy dzięki wyższej wydajności pracy będą zarabiać więcej — dać możność podwyższania ich warunków życiowych".

W ostatniej części listu do członków partii, wystosowanego przez KC KSCz czytamy m. in.

„Przed partią naszą stoją nowe, wielkie zadania, największe, jakie kiedykolwiek mieliśmy... Zadania te wykonamy, mając silną partię komunistyczną, która rosła i hartowała się po bolszewicku w bojach przeciw kapitalizmowi, partię, która potrafiła nie tylko zburzyć państwo burżuazyjne ale potrafi budować z powodzeniem nowy, lepszy ustrój społeczny".

„Wykonamy stojące przed nami zadania, ponieważ przy budowie socjalizmu możemy czerpać naukę z bogatych doświadczeń czołowego oddziału międzynarodowej klasy robotniczej, z doświadczeń sławnej Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)".

IX-ty Zjazd Komunistycznej Partii Czechosłowacji odbędzie się w dniach 25 — 29 maja 1949 w Pradze.

W całej Czechosłowacji przebiega obecnie olbrzymia akcja pracujących, którzy postanowili przyjść na święto swojej partii z darami pracy.

Załogi hut, kopalń i fabryk czechosłowackich podejmują codziennie dziesiątki uchwał, w których zobowiązują się do podwyższenia wydajności produkcji dla dobra kraju.

ANDRZEJ PIWOWARCZYK

Od Ministerstwa Skarbu do Ministerstwa Finansów

Budżet Ministerstwa Skarbu na komisji sejmowej

Ważne wyjaśnienia min. Dąbrowskiego

Dnia 10 b. m. obradowała Sejmowa Komisja Skarbowo-Budżetowa oraz Planu Gospodarczego nad preliminarzem budżetowym Min. Skarbu na rok 1949.

W posiedzeniu Komisji wzięli udział: Minister Skarbu — Dąbrowski, Podsekretarze Stanu w Min. Skarbu — Kurowski i Drożniak oraz wyżsi urzędnicy Min. Skarbu i Biura Kontroli.

Sprawozdawca pos. Pszczółkowski (SL) charakteryzując ogólną sytuację gospodarczą kraju, stwierdził, że podobnie jak w roku 1948 będzie ona kształtowała się i w roku 1949 pod działaniem takich czynników, jak przebudowa struktury gospodarczej i rozbudowa gospodarstwa narodowego.

W r. 1949 na inwestycje zużyte ma być ponad 20 proc. ogólnego dochodu narodowego. W roku tym przewiduje się wydatkowanie na inwestycje ok. 280 miliardów zł.

WPŁYWY I DOCHODY SKARBU PAŃSTWA

Wpływy z danin publicznych preliminowano na 1949 r. w sumie 349,7 miliarda zł.

Wpływy do Skarbu Państwa z lokat inwestycyjnych preliminuje się na sumę 61,7 miliarda zł. Na sumę tę składają się pozycje Społecznego Funduszu Oszczędzania — 30 miliardów zł., instytucji ubezpieczeniowych — 11 miliardów zł., z rozrachunków zagranicznych — 18,2 miliarda zł. i z przedsiębiorstw podległych M. P. i H. — 2,5 miliarda zł.

W budżecie administracyjnym dochody Min. Skarbu preliminuje się na rok 1949 w kwocie 4,5 miliarda złotych. Wydatki Min. Skarbu preliminuje się w kwocie 12,8 miliarda zł., co w porównaniu z rokiem ubiegłym stanowi wzrost o 60,2 proc. Wzrost wydatków spowodowany jest głównie zwyżką uposażeń.

Po referacie posła Pszczółkowskiego pos. Langer (SL) zreferował preliminarz budżetu „Ogólny Zarząd Skarbowy". **Ogólna suma dochodów tego budżetu wynosi z górą 3 miliardy złotych, co w porównaniu z kwotą budżetu roku ubiegłego stanowi zwyżkę ok. 75 proc.**

REORGANIZACJA MIN. SKARBU

Po referacie posła Langera, minister Skarbu Dąbrowski, odpowiadając na zapytania posłów, stwierdził, że idąc za ogólnym rozwojem sytuacji gospodarczej kraju Min. Skarbu ulegnie reorganizacji. **Obejmując coraz szerszy zakres działań i kompetencji Ministerstwo znajduje się obecnie na drodze, którą nazwać można drogą od „Ministerstwa Skarbu do Ministerstwa Finansów".** W przyszłości — powiedział minister — poświęcać będziemy coraz większą uwagę planowaniu finansowemu, obejmującemu swoim zasięgiem coraz nowe dziedziny życia gospodarczego i społecznego. Najbardziej dojrzałym pod tym względem jest przemysł państwowy.

Następnie minister wyjaśnił, że w związku z powstaniem nowych ministerstw, Ministerstwo Skarbu przekaże monopole Ministerstwu Przemysłu Spożywczego, Ministerstwu Lekkiego Przemysłu i Ministerstwu Górnictwa, zachowując w stosunku do nich kontrolę finansową.

POTANIENIE ADMINISTRACJI

Na pytanie, czy reorganizacja naczelnych władz państwowych pociągnie za sobą nowe wydatki, Minister oświadczył, że zwiększenie wydatków będzie nieznaczne. Przed wojną — powiedział minister Skarbu — przemysłem i handlem kierowało kilkadziesiąt syndykatów, które były właściwie „ministerstwami" prywatnymi. **Jeżeli się zważy ilość ludzi tam zatrudnionych i ciążenie syndykatów na ogólnym dochodzie narodowym, to dojdziemy do przekonania, że nasza obecna organizacja państwowa jest o wiele tańsza.**

OBRÓT BEZGOTÓWKOWY

Dalej minister wyjaśnił, że Ministerstwo Skarbu od początku swej działalności kładło bardzo duży nacisk na rozbudowę obrotu bezgotówkowego. W Narodowym Banku Polskim w 1948 r. na ogólną ilość obrotów 12,6 miliarda zł., obroty bezgotówkowe wynosiły 11,9 miliarda zł., tj. 94,5 proc. ogólnej sumy. W Powszechnej Kasie Oszczędności obroty bezgotówkowe wynosiły 86,5 proc., zaś ogólny obrót bezgotówkowy, w stosunku do emisji, wyniósł rekordową cyfrę 108 proc.

ZMNIEJSZENIE EMISJI BANKNOTÓW

Pomimo zmiany w systemie płac emisja banknotów w pierwszych miesiącach r. b. nie tylko nie wzrosła, lecz przeciwnie zmalała. Jeżeli się zważy, że masa towarowa u nas stale rośnie, to jest niewątpliwie poważny sukces.

SPADEK SPOŻYCIA WÓDKI O 31 PROC.

Mówiąc o ostatniej zwyżce cen wódki i jej konsumcji, minister stwierdził, że w styczniu 1948 r. sprzedano 5 milionów 363 tys. litrów alkoholu, w styczniu br. — 3 miliony 573 tys. litrów, a więc nastąpił spadek spożycia wódki o 31 proc.

W dyskusji zabierali głos posłowie: Langer (SL), Strzałkowski (SD), Sadłowski (SD), Mitura (SL), Kłuszyńska (PZPR), Cieślak (SL) i Popiel (PZPR).

UZNANIE SEJMU DLA MIN. SKARBU

Wszyscy mówcy podkreślili pozytywne wyniki pracy Ministerstwa Skarbu. Komisja uchwaliła zgłoszoną przez posła Langera rezolucję:

„Sejm Ustawodawczy wyraża gorące uznanie Ministerstwu Skarbu za jego politykę celowej dbałości o równowagę budżetową oraz oszczędną gospodarkę w całokształcie wydatków na potrzeby Państwa".

DODATKOWE WYJAŚNIENIE

Na zakończenie dyskusji zabrał głos ponownie min. Dąbrowski, udzielając dodatkowych wyjaśnień.

Jeśli chodzi o kredyty krótkoterminowe dla pracowników ,to w związku z reformą bankową, przewiduje się istnienie kas pracowniczych przy związkach zawodowych, a odpowiednie środki na ten cel już wyasygnowano.

Współzawodnictwo pracy w aparacie skarbowości i bankowości zostało zapoczątkowane i rozwija się pomyślnie. W sprawie podniesienia rentowności w branży mięsnej Ministerstwo Skarbu poczyni w najbliższym czasie odpowiednie posunięcia.

Kończąc, minister zaznacza, że ogłoszona ostatnio reforma bankowa jest konieczna ze względu na realizację planu 6-cio letniego, szeroko zakrojonych inwestycji oraz przebudowę ustroju rolnego.

Pismo KCZZ do do ŚFZZ w sprawie niepodpisania przez Francję umowy

Prezydium KCZZ na posiedzeniu w dniu 10 b. m. uchwaliło wysłać do Światowej Federacji Związków Zawodowych następujące pismo:

Uniemożliwienie powrotu robotników polskich do Ojczyzny, na tle coraz brutalniej stosowanych wobec nich aktów dyskryminacji, stwarza niedopuszczalną, niepokojącą sytuację.

Z jednej strony odmawia im się prawa powrotu do kraju, z drugiej zaś strony czynniki reakcyjne terroryzują ich i czynią z nich obywateli II kategorii, pozbawionych swobód, praw związkowych i obywatelskich.

Wierzymy, że ŚFZZ — obrońca praw i interesów mas pracujących całego świata, nie będzie milczeć, gdy naruszone są podstawowe prawa obywatelskie i związkowe polskiej ludności pracującej we Francji. Wierzymy, że ŚFZZ poprze stanowisko polskiego ruchu zawodowego, domagającego się niezwłocznego zawarcia umowy repatriacyjnej i umożliwienia powrotu do Polski Ludowej robotnikom, których przedwrześniowe, kapitalistyczne rządy głodu i bezrobocia skazały na szukanie pracy poza granicami kraju".

Pismo podpisali: przewodniczący KCZZ — Edward Ochab i sekretarz generalny KCZZ — Tadeusz Cwik.

Dekoracja inż. Grubeckiego i gen. Witolda na posiedzeniu Rady Państwa

Dnia 11 bm. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej posiedzenie Rady Państwa. W posiedzeniu uczestniczył po raz pierwszy Franciszek Jóźwiak — gen. Witold, powołany przez Sejm Ustawodawczy na stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Po posiedzeniu Prezydent RP. udekorował Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, ustępującego dyrektora Biura Kontroli przy Radzie Państwa inż. Jana Grubeckiego oraz b. Komendanta Głównego, Milicji Obywatelskiej gen. Witolda.

Wręczając odznaczenie inż. Janowi Grubeckiemu Prezydent Rzeczypospolitej stwierdził, że b. dyrektor Biura Kontroli był wzorem oddania i ofiarności jako kierownik podległej mu instytucji.

Dekorując gen. Witolda Prezydent Rzeczypospolitej podkreślił ogromne zasługi, położone przez b. Komendanta Głównego MO przy tworzeniu, organizowaniu i kierowaniu Milicją Obywatelską.

70 rocznica urodzin Alberta Einsteina

NOWY JORK, 11. 3. (PAP). W poniedziałek UNESCO organizuuje specjalną audycję radiową, poświęconą Albertowi Einsteinowi, z okazji 70-rocznicy urodzin znakomitego uczonego. Audycja ta ma być transmitowana przez tysiąc rozgłośni.

Po zmianie na stanowisku Komendanta Gł. M.O.

Pismo min. Radkiewicza do gen. Witolda

W związku z wyborem gen. Jóźwiaka-Witolda przez Sejm Ustawodawczy RP. na stanowisko prezesa NIK i ustąpieniem ze stanowiska Komendanta Głów. Milicji Obywatelskiej — min. Radkiewicz wystosował do gen. Witolda pismo, które m. in. głosi:

„Generale, jako pierwszy Komendant Główny Milicji Obywatelskiej zdołałeś w trudnym okresie naszej państwowości zorganizować formację, która chlubnie spełniała swe obowiązki wobec Państwa i obywatela.

Swe niezłomne oddanie sprawie ludu pracującego, swój hart zdobyty w wieloletniej walce pod sztandarami socjalizmu, swą wierność Polsce, której całym swym życiem służysz ofiarnie, wszczepiałeś tysiącom milicjantów i dlatego jako Kom. Gł. Milicji Obywatelskiej otoczony byłeś szacunkiem i miłością nie tylko oficerów, podoficerów i szeregowych MO, ale i szerokich mas ludowych.

Pismo kończy się podziękowaniem za trud dokonany i życzeniem w imieniu ministra i wszystkich współpracowników, zdrowia i nowych sukcesów na nowym posterunku.

Rozkaz pożegnalny gen. Witolda

Przechodzący na stanowisko prezesa NIK gen. Jóźwiak - Witold w rozkazie pożegnalnym do M. O. zaznaczył m. in.:

Dzięki Waszej ofiarnej i oddanej pracy i walce z dnia na dzień krzepła siła, zwartość, czujność i bojowość Milicji Obywatelskiej, wzrastało bezpieczeństwo naszej Ojczyzny.

Wasz hart i oddanie sprawie mas pracujących pozwoliło mi wypełnić zadania włożone na mnie, jako Komendanta Głównego M. O.

W imieniu służby i własnym dziękuję Wam za ofiarne wykonanie obowiązków służbowych.

Rozkaz nowego Komendanta Ggłównego M. O.

Nowy Komendant Główny M. O. gen. Konarzewski przystępując do urzędowania w specjalnym swym pierwszym rozkazie, głosi:

„Żegnając odchodzącego Komendanta zapewniamy go, że wszystkie osiągnięcia Jego pracą dokonane pomnożymy, a Jemu na nowym bardzo odpowiedzialnym stanowisku, życzymy z całego serca dalszej owocnej pracy nad budową Polski Ludowej.

Jestem pewien, że Milicja Obywatelska w rozwinięciu dotychczasowych osiągnięć, wzmacniając jeszcze bardziej dyscyplinę w swych szeregach, pogłębiając swą świadomość polityczną i udoskonalając swą wiedzę zawodową wykona zadanie przed nią postawione.

Ściśle z organami bezpieczeństwa, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i WOP-u będzie Ona zwalczać bezlitośnie wroga klasowego, tępić wszelkie przestępstwa, aby zapewnić spokój i ład w naszej Ojczyźnie, kierując się zasadami praworządności demokratycznej".

Artykuł min. Minca w „Rudym Prawie"

z okazji 2-ej rocznicy układu polsko-czehosłowackiego

PRAGA, 11.3. (PAP). — W „Rudym-Pravie" ukazał się artykuł min. Hilarego Minca o stosunkach gospodarczych polsko-czechosłowackich:

„Stosunki te — pisze min. Minc — układają się niewątpliwie jako stosunki nowego typu. Znaczy to że Czechosłowacja i Polska układają swe stosunki gospodarcze nie tak, jak państwa kapitalistyczne, po to, żeby wzajemnie występować przeciwko sobie, żeby dążyć do osłabienia partnera, narzucenia mu niedogodnych warunków zatamowania jego ekonomicznego rozwoju i podporządkowania swojej gospodarce, lecz na zupełnie nowej, nieznanej krajom kapitalistycznym i niedostępnej dla nich podstawie.

Stosunki takie możliwe są tylko między krajami o głębokiej wspólnocie wzajemnych interesów, między krajami, które jak Polska i Czechosłowacja ugruntowały u siebie demokrację ludową i zdecydowanie wkroczyły na drogę marszu do socjalizmu, między krajami, które jak Polska i Czechosłowacja stanowią część obozu antyimperialistycznego, który pod przewodem wielkiego ZSRR walczy o pokój i wolność narodów.

Tylko w tym świetle można zrozumieć szybki i pomyślny rozwój stosunków gospodarczych między Polską a Czechosłowacją, który nastąpił w ostatnich dwóch latach. W roku 1946 suma obrotów towarowych między naszymi krajami wynosiła przeciętnie miesięcznie 14 milionów koron czeskich, w 1947 roku — 117 milionów koron czeskich, a w roku 1948 — 275 milionów k. c Jednocześnie zostały poczynione poważne, aczkolwiek jeszcze niewystarczające, postępy na drodze współpracy przemysłowej, techniczno-naukowej, rolniczej, transportowej itp.

Nie ulega wątpliwości, że nasze stosunki gospodarcze będą i dalej rozwijać się pomyślnie i szybko nie tylko pod względem ilościowym, ale i pod względem jakościowym, t. zn. będą obejmować z pożytkiem dla budownictwa socjalistycznego w obu krajach wciąż nowe i nowe dziedziny. Gwarancją tego jest fakt głębokiej solidarności i przyjaźni, która łączy oba nasze kraje budujące socjalizm."

W kilku wierszach

— **Wyniki wyborów** do rad prowincjonalnych krajów, wchodzących w skład Unii Południ.-Afrykańskiej przedstawiają się następująco: Transvaal — partia nacjonalistyczna premiera Malana zdobyła większość w 24 radach prowincjonalnych, a partia zjednoczona b. premiera Smutsa w 27 radach.

— **Parlament węgierski** jednomyślnie ratyfikował konwencję o żegludze na Dunaju, zawartą w Belgradzie 18 sierpnia 1948 r.

— **Z Canberry** donoszą, że w odstępie 5-godzinnym dwa silne wstrząsy podziemne nawiedziły miasto Dalton, w odległości [illegible] km. od stolicy. Szkody w mieście są poważne.

— **Dawid A. Morse**, dyrektor generalny Międzynarodowego Biura Pracy, udał się do Cherbourga, skąd odjedzie statkiem do Rio de Janeiro.

„Cahiers du Communisme"

STRATEGIA CHIŃSKIEJ ARMII LUDOWEJ (I)

W ostatnim numerze organu teoretycznego francuskiej partii komunistycznej ukazało się przemówienie sekretarza generalnego chińskiej partii komunistycznej Mao-Tse-Tunga, wygłoszone na sesji grudniowej Komitetu Centralnego. Część przemówienia, dotyczącą strategii i taktyki tej armi drukujemy w całości:

W WOJNIE rewolucyjnej narodu chińskiego nastąpił obecnie zwrot. Chińska Armia Ludowa odparła ofensywę milionów żołnierzy reakcyjnych sił Czang-Kai-Szeka, lokaja Stanów Zjednoczonych Ameryki i przeszła do ofensywy.

Już w pierwszym roku wojny, od lipca 1946 do czerwca 1947 r. Ludowa Armia Wyzwoleńcza odparła ofensywę Czang-Kai-Szeka na wielu odcinkach frontu i zepchnęła ją do defensywy. Po pierwszych trzech miesiącach drugiego roku wojny od lipca do września 1947 r. Wyzwoleńcza Armia Ludowa przeszła do ofensywy w skali narodowej, niwecząc w ten sposób kontrrewolucyjny plan Czang-Kai-Szeka, który zmierzał do przerzucenia walki na obszary wyzwolone.

Obecnie, wojna rozgrywa się głównie nie na obszarach wyzwolonych, lecz w rejonach kontrolowanych przez Kuomintang. Główne siły Wyzwoleńczej Armii Ludowej biją się właśnie na tych terenach. Na tych ziemiach, Chińska Armia Ludowa zmusiła imperializm amerykański i reakcyjną klikę Czang-Kai-Szeka do cofnięcia się, spychając ją na drogę klęski. Jednocześnie Armia ta wkroczyła na rewolucyjną drogę zwycięstwa.

Jest to punkt zwrotny w historii. Jest to zwrot w rozwoju akcji, której celem było zniszczenie reżimu kontrrewolucyjnego Czang-Kai-Szeka, istniejącego od 20 lat. Jest to zwrot w rozwoju historycznym, zmierzającym do zniszczenia reżimu ucisku obcego, panującego w Chinach od przeszło 100 lat.

Jest to wielkie wydarzenie. Jest ono wielkie, ponieważ zachodzi w kraju, liczącym 450 milionów ludności i ponieważ oznacza wkroczenie Chin Ludowych na drogę zwycięstwa w skali narodowej. Jest to wydarzenie wielkie, ponieważ zachodzi we wschodniej części świata, tam, gdzie prawie miliard mieszkańców (połowa całej ludności) cierpi pod uciskiem imperialistycznym. Przejście od defensywy do ofensywy w wojnie wyzwoleńczej narodu chińskiego napawa entuzjazmem te uciśnione narody. Jednocześnie jest to pomoc dla wszystkich uciskanych ludzi, walczących o wyzwolenie w rozmaitych krajach Europy i Ameryki.

W ciągu 17 miesięcy wojny (od lipca 1946 do października 1947 r.) 1.690.000 żołnierzy wojsk regularnych i nieregularnych Czang-Kai-Szeka zostało usuniętych z walki. 640.000 zostało zabitych, 1.050.000 dostało się do niewoli. W ten sposób, armia nasza zdołała odeprzeć ofensywę Czang-Kai-Szeka, utrzymać podstawowe tereny Chin wyzwolonych i przejść do ofensywy. Mogliśmy to uczynić dlatego, że prowadzimy odpowiednią strategiczną taktykę wojenną.

OTO nasze wytyczne wojskowe:

1. Atakowanie przede wszystkim nieprzyjacielskich jednostek rozproszonych i izolowanych, a dopiero później — jednostek skoncentrowanych i silnych.

2. Opanowywanie przede wszystkim małych i średnich miast oraz dużych obszarów wiejskich, a dopiero później zajmowanie miast wielkich.

3. Głównym celem jest niszczenie sił żywotnych wroga, a nie zajmowanie lub utrzymywanie miast i miejscowości. Utrzymanie lub zajęcie miast jest wynikiem zniszczenia sił żywotnych wroga i często trzeba najpierw wykonać to zadanie, a dopiero później zajmować i utrzymywać miasta.

4. W każdej bitwie starać się skoncentrować absolutną większość (dwu-, trzy-, cztero-, pięciokrotną, a nawet większą) w celu okrążenia wroga i jego całkowitego zniszczenia, tak, by nikt nie mógł zbiec. W warunkach szczególnych, zastosować metodę zadawania wrogowi śmiertelnych ciosów, to znaczy skoncentrowania wszystkich sił, znajdujących się w naszej dyspozycji, w celu uderzenia na wroga z frontu, z flanki jednej lub obu. Ma to na celu kompletne zniszczenie jednej części wrogich sił i zmuszenie pozostałych sił do odwrotu, tak by nasze siły mogły się przegrupować bardzo szybko i uderzyć na inne skupienie wroga. Unikać bitew dla samych bitew, w których straty przewyższają zyski, a nawet takich, w których zdobycze i straty rekompensują się. Mimo, że biorąc liczbowo, jesteśmy w mniejszości, w każdej poszczególnej bitwie posiadamy większość absolutną, która gwarantuje zwycięstwo naszych kompanii. Z czasem uzyskamy przewagę w całości aż do całkowitego zniszczenia wszystkich sił nieprzyjacielskich.

5. Nigdy nie wdawać się w bitwę, improwizowaną lub taką, której wynik jest niepewny. Należy się dobrze przygotowywać do każdej bitwy i trzeba posiadać pewność zwycięstwa, opartą na sprawozdaniach, dotyczących stosunku sił między nami a wrogiem.

6. Rozwijać w tradycji wojskowej ducha odwagi i śmiałości, zdolności ponoszenia ofiar, oraz stałej akcji (tj. prowadzenia kilku walk jedna po drugiej w krótkim okresie czasu).

7. Niszczyć wroga w ruchu.

8. W sprawie atakowania miast i punktów oporu: opanowywać wszystkie miasta i punkty oporu, które wróg broni słabo; w dogodnej chwili i w sprzyjających warunkach zajmować te miasta i punkty oporu, które wróg broni średnio i czekać na korzystny moment przy zajmowaniu miast i punktów oporu, bronionych silnie przez wroga.

9. Umacniać nasze własne siły przez branie do niewoli całych armii wroga i większości jego sprzętu. Głównym źródłem naszego wyposażenia jest front.

10. Korzystać z przerw między bitwami do przeprowadzenia wypoczynku, przegrupowania sił i przeszkolenia wojskowego. Okres odpoczynku nie powinien być, biorąc ogólnie, za długi. Przede wszystkim należy pamiętać o tym, by nie dawać wrogowi czasu na oddech.

Oto są główne metody, przy pomocy których Wyzwoleńcza Armia Ludowa zwycięża Czang-Kai-Szeka. Metody te zostały wykute przez Armię Ludową w czasie długiej wojny przeciwko wrogom wewnętrznym i zewnętrznym. Metody te odpowiadają naszym aktualnym warunkom.

Czang-Kai-Szek i oficerowie imperializmu amerykańskiego w Chinach znają dobrze nasze metody wojskowe. Czang zwoływał często swych oficerów i generałów na konferencje w celu udzielenia im instrukcji czy też zapoznania z naszymi dokumentami, zdobytymi w trakcie bitew, ponieważ chodziło mu o znalezienie skutecznych sposobów przeciwstawienia się nam. Amerykańscy wojskowi proponowali wielokrotnie Czang-Kai Szekowi zastosowanie takiej czy innej taktyki w celu zniszczenia Ludowej Armii Wyzwoleńczej. Stany Zjednoczone dostarczają wyposażenia wojskowego dla oddziałów Czang-Kai-Szeka. Ale te wszystkie wysiłki nie zdołają uratować go od klęski.

Nasza strategia i nasza taktyka oparte są na bazie wojny ludowej, wobec czego żadna armia antyludowa nie może jej stosować.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Pakt północno-atlantycki — pakt agresji

(Dokończenie ze str. 1-ej

Agencja „Associated Press" doniosła, że amerykańskie koła uważają utworzenie baz w Norwegii za bardzo ważny element systemu północno-atlantyckiego. Koła rządzące Skandynawii, w szczególności **Norwegii**, gotowe są oddać terytoria swoich krajów jako przyczółek dla militarystycznych planów zaoceanicznych ekspansjonistów. Co prawda koła te starają się udawać, że chodzi im tylko o posunięcia czysto „obronnego" charakteru. Ale przecież Norwegii nikt nie zagraża. Co więcej, rząd radziecki zaproponował jej zawarcie paktu o nieagresji. Niezręczne wykręty apologetów paktu północno-atlantyckiego, nikogo nie mogą wprowadzić w błąd. Fakty bowiem dowodzą w sposób nie ulegający wątpliwości, że jest to pakt agresji planowany przez zaatlantyckich pretedentów do panowania nad światem, przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Nie ulega wątpliwości, że pakt ten skierowany jest równocześnie przeciw jego podrzędniejszym **uczestnikom**. Chodzi bowiem o przekształcenie małych krajów w lenna monopolistów amerykańskich.

Oto dlaczego pakt ten wywołał tak burzliwe protesty mas ludowych całego świata.

W BOVISCWA

Nauka na ekranie

Jak powstaje monografia filmowa?

Od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej“

PARYŻ, w marcu

W wielkiej sali amfiteatralnej Sorbony odbył się pokaz filmów naukowych, zorganizowany przez stowarzyszenie intelektualistów francuskich oraz pracowników naukowych. W programie obok filmów francuskich i sowieckiego filmu pt. „Reanimacja organizmu“ znalazła się polska „Powódź“, która spotkała się z wielkim uznaniem na terenie międzynarodowym. Jakkolwiek film ten nie ma w samym założeniu charakteru naukowego, jest traktowany jako cenny dokument typu socjologicznego.

W międzynarodowych kołach filmowych „Film Polski“ cieszy się poważnym autorytetem, zdobytym przez szereg pozycji polskiej produkcji powojennej. Przedstawiciel Filmu Polskiego w Paryżu p. Jan Korngold przed kilku miesiącami został wybrany po raz drugi na stanowisko prezesa Międzynarodowego Stowarzyszenia Filmu Naukowego. Było to na dorocznym posiedzeniu, które odbyło się w Londynie z udziałem przedstawicieli dwudziestu narodowości. Jest rzeczą łatwą do zrozumienia, że film naukowy ma pełne warunki rozwoju jedynie w kinematografii upaństwowionej. Wyróżnienie przedstawiciela Filmu Polskiego można zatem uważać w pewnym stopniu za wyraz uznania dla zasady uspołecznienia produkcji kinematograficznej. W imię rozwoju nauki popierają tę zasadę nawet reprezentanci tych państw, gdzie na razie nie ma mowy o nacjonalizacji kina.

Stowarzyszenie Filmu Naukowego uważa, że międzynarodowa współpraca na polu naukowym przyczynia się do utrzymania pokoju i że film w tym zakresie powinien odegrać ważną rolę dzięki swoim wyjątkowym możliwościom szerokiego rozpowszechniania zdobyczy naukowych.

Książka ma ograniczony zasięg choćiażby ze względów językowych. Film zwraca się bezpośrednio do najszerszych kół widzów, ma więcej elementów przekonywania niż każda inna forma oddziaływania kulturalnego.

Ze strony polskiej kinematografii (rozwijającej dziś młode skrzydła do wysokiego lotu) wyszedł projekt wspólnej produkcji filmów naukowych, wymagających współpracy nie raz kilku narodów, żyjących w różnych warunkach geograficznych. Zaproponowano mianowicie stworzenie w poszczególnych krajach sekretariatów, które przygotowywałyby materiał do wielkich filmowych monografii naukowych na z góry określone tematy.

Sądzę, że najlepiej wyjaśni tę sprawę konkretny przykład. Więc np. gdyby Polska objęła sekretariat filmowej monografii naukowej o wędrownym ptactwie, w Polsce powstałby ogólny scenariusz, który następnie byłby przedyskutowany z odpowiednimi instytucjami naukowymi całego świata. Z kolei nastąpiłoby uszeregowanie zjawisk według zasad przyrodniczych, biologicznych i według pokrewieństw etnograficznych.

Wyobraźmy sobie w takiej monografii temat bociana, czy żórawia: bocian na tle Polski, Francji, Afryki. Gniazdo bociana ma w Polsce znany typ, w innym kraju — inny. Każdy kraj przyśle do sekretariatu opracowany przez siebie odcinek zagadnienia, który zostanie włączony do monografii filmowej o wędrownym ptactwie. Całość dzięki niewątpliwej autentyczności sfilmowanych zjawisk będzie posiadała wartość naukowego dokumentu. W miarę rozwoju badań naukowych na danym odcinku nowe zjawiska będą filmowane.

W trakcie powstawania takiej monografii wystąpi napewno nie jeden element wskazujący na nieoczekiwane podobieństwa etnograficzne, stanowiące niezwykle cenne łączniki między narodami, które żyją w dużych od siebie odległościach. W ten sposób na płaszczyźnie etnograficznej zostaną wprowadzone do monografii filmowych momenty społecznego współżycia i łączenia ludzi między sobą, wzajemnego poznawania się i zrozumienia. Taka monografia pozwoli też stwierdzić, że często istotna treść zagadnienia jest wspólna, a różnią się tylko formy życia, wprowadzone przez człowieka w takich czy innych warunkach klimatycznych.

Wielkie usługi mogłaby oddać opracowana zbiorowo monografia filmowa o pasożytach w rolnictwie: większość pracy rolnika polega przecież na walce z pasożytnictwem typu owadowego, ptasiego, czy roślinnego. Wymiana między wielu narodami doświadczeń w tym zakresie, przedstawionych plastycznie na filmie, miałaby olbrzymie znaczenie. To samo trzeba powiedzieć o temacie pasożytnictwa w organizmie ludzkim, o monografii z zakresu meteorologii i wielu, wielu innych dziedzin nauki.

Zanim jednak te projekty nauki zostaną zrealizowane, przygotowuje się w Brukseli rodzaj biblioteki filmowej. Zostaną tam zgromadzone i skatalogowane filmy naukowe z całego świata. W ten sposób będzie możliwa racjonalna wymiana międzynarodowa filmów naukowych. Ośrodek zorganizowany w Brukseli będzie też udzielał wszelkich informacji oraz materiałów z zakresu filmu naukowego.

Znany w Polsce wybitny francuski realizator filmów naukowych Painleve, który w ub. roku wygłosił w Warszawie kilka wykładów o filmie naukowym, sformułował następującą ich definicję: Film, który — albo pokazuje zjawiska niemożliwe do zaobserwowania lub przedstawienia przy pomocy innych środków niż kino, albo też pokazuje procesy już znane dzięki innym środkom ekspresji, ale pokazuje w nowym świetle, dając pozytywny wkład do wiedzy ludzkiej.

Dotychczasowe doświadczenia filmu naukowego wykazały, jak rewelacyjne rezultaty daje zastosowanie metody filmu przyśpieszonego w przedstawianiu zjawisk biologicznych. Pulsację grzybka drzewnego zaobserwowano tylko dzięki filmowi. Mądrze wykorzystany film może stać się podstawowym narzędziem dla niejednego badacza. Świat naukowy coraz wyraźniej zdaje sobie z tego sprawę. Coraz bardziej rośnie zainteresowanie filmem naukowym, czego dowodem był właśnie pokaz w Sorbonie. Pokaz ten zgromadził sporą ilość uczonych, którzy uważnie przyglądali się pierwszym krokom wiedzy na ekranie.

Z. KARCZEWSKA-MARKIEWICZ

Literatka pracuje w kopalni

Literatka jeleniogórska ob. Nina Rydzewska, autorka dwóch powieści „Akwamaryna“ i „Godziny“ pracuje obecnie w kopalni „Biały Kamień“ w Wałbrzychu — jako robotnica, obsługująca maszynę w szybie „Sobótka“.

Pisarka zamierza, po blisko rocznej pracy w kopalni, napisać powieść z życia górników.

— Jedną z przyczyn, dla których rozpoczęłam pracę w kopalni — oświadczyła Nina Rydzewska — była chęć zapoznania się z prawdziwym życiem górników. Uważam, że jedynie przez codzienne i bezpośrednie obcowanie z górnikami można wyrobić sobie sąd i zdanie o ich pracy i życiu. Dlatego więc postanowiłam dłuższy okres przepracować w kopalni. W ten sposób zdobędę materiał dla mojej nowej powieści.

Mówiąc o swoich planach pisarskich N. Rydzewska oświadczyła:

— W zamierzonej powieści położę nacisk na techniczny opis samej kopalni, aby w ten sposób oddać szerokiemu ogółowi czytelników książkę naprawdę pouczającą. Przy opracowywaniu mojej nowej książki będę korzystała z bogatych doświadczeń polskich górników i inżynierów.

Zasadniczym motywem powieści będzie życie górników i ich socjalistyczny stosunek do pracy w kopalni.

Piekno stolicy Czechosłowacji

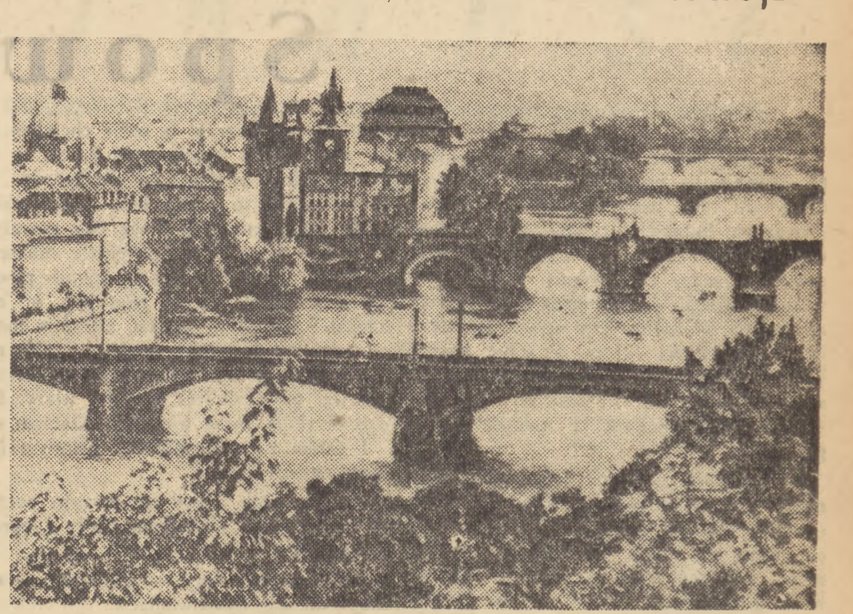

Praga Czeska — mosty na Wełtawie

Wieś słowacka tańczy i śpiewa
Występy Teatru Narodowego z Bratysławy w Polsce

W ramach Tygodnia Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej przybył do Polski zespół Teatru Narodowego z Bratysławy, z barwnym widowiskiem pieśni, muzyki i tańca pt. „Rok na wsi“. Teatr Narodowy z Bratysławy jest normalnym teatrem dramatycznym. Widowisko „Rok na wsi“ zespół przygotował specjalnie dla polskiego widza, dla publiczności bratniej Polski, pragnąc pokazać jej w całej krasie wielkie bogactwa, jakie kryje folklor ludu słowackiego. Widowisko mogło objąć naturalnie pewien tylko wycinek życia i obyczajów tego ludu, ale w głównych zarysach daje doskonałe wyobrażenie o nich, na przestrzeni jednego roku kalendarzowego.

Pierwsza część przedstawienia zaczyna się nadejściem wiosny. Przebrzmiały zabawy karnawału, młodzież oczekuje niecierpliwie pierwszych promieni wiosennego słońca, kiedy wyjdzie na wieś z marzanną i powita wiosnę.

Dziecko słowackie w stroju ludowym

Następna scena przedstawia wielką uroczystość stawiania gaików, czyli wysokich słupów z umieszczonymi na szczycie wiankami. Młodzieńcy przynoszą je nocą i ustawiają pod oknami domów, w których mieszkają ich ukochane. Po tańcu, który odbywa się w porze południowej, cichnie śpiew na wsi, przenosząc się na łąki, gdzie przy kośbie rozdźwięczą się skały i doliny melodiami tęsknych, zawodzących pieśni, nie milknących już do wieczora. A potem — z nową siłą bije w niebo pieśń uroczysta nocy świętojańskiej.

Druga część przedstawienia odbywa się w zimie. Zaczyna się wesołymi scenami, przedstawiającymi zaloty młodzieńców. Dalsze sceny ukazują obrzędy przędzenia, pełne śpiewu i tańca, pełne guseł i czarów. Tu właśnie dziewczęta będą stosowały wszelkie możliwe „czary“, aby tylko ich ukochani pozostali im wierni. Jeżeli nie pomogą „czary“ przy prządkach, to można je jeszcze powtórzyć w wieczór wigilijny, zanim zasiądzie się do stołu. Lecz oto nadeszło i Boże Narodzenie. Scena zapełnia się młodzieńcami z szopką i gwiazdą betlejemską. Wieś słowacka podtrzymuje swe tradycje. Po Bożym Narodzeniu znowu przychodzi okres karnawału czas tańca i śpiewu czas radości i wesela. Całość widowiska zamyka obraz sceniczny, przedstawiający fragmenty wesela, a m. in. i oczepiny.

Poszczególne obrazy widowiska spojone są w artystyczną całość pewną nicią przewodnią. Głównymi osobami akcji są: stróż nocny Ondro Trubelka i powszechnie szanowany gospodarz Matej Tutura. Pokłócą się oni srodze po opuszczeniu wesela. Tutura żali się przed kumami na Trubelkę i obmawia go. Żale jego przerwie radosny okrzyk dzieci, cieszących się z przyjścia słońca. W dalszym biegu akcji Tutura pośredniczy między młodzieńcem Marcinem, synem bogatego gazdy Michała Chvojki, a Hanką córką niezamożnego Pavla Svornia. Tymczasem chytry Trubelka niweczy zamiary Tutury. Jednak naprzekór temu Marcin zaręczy się z Hanką, a gdy jeszcze Tutura przemoże pychę bogatego Chvojki — miłość młodych uwieńczy wesele.

120-osobowy zespół Teatru Narodowego z Bratysławy został uzupełniony przez Folklorystyczną Grupę Kobiet Słowackich „Živena“ pod kierownictwem Olgi Chodakovej. Widowisko zestawił Ivan Teren. Reżyserował Karol L. Zachar. Opracowanie muzyczne Andrej Oczenasz. Tańce w oprac. Olgi Chodakovej. W rolach głównych — najwybitniejsi aktorzy doskonałego teatru słowackiego.

Po występach na Śląsku, przyjmowany entuzjastycznie przez tamtejszą publiczność zespół Teatru Narodowego z Bratysławy da w dniu 20 b. m. przedstawienie w Domu Kultury w Żyrardowie, dla zorganizowanego święta pracy. W Warszawie wystąpi: w dniu 21 b. m. w sali Roma oraz w dniu 22 b. m. w sali Domu Klubowego Pracowników MBP — dla Związków Zawodowych.

Trzeba podkreślić, że polskiego widza specjalnie „bierze“ w tym świetnym widowisku duże podobieństwo typów, strojów, pieśni i t. d. do folkloru naszej wsi podhalańskiej. Świadczy to raz jeszcze o bliskim pokrewieństwie bratnich krajów i narodów słowiańskich. (—)

Numer czechosłowackiego pisma poświęcony Polsce

Czasopismo „Socialni Revue“ organ czechosłowackiego Ministerstwa Opieki Społecznej poświęciło jeden ze swoich ostatnich numerów w całości omówieniu polityki socjalnej w odrodzonej Polsce.

Numer ten zawiera artykuł ministra Kazimierza Rusinka pt. „Polityka społeczna orężem w walce o socjalizm“. Czechosłowacki minister opieki społecznej — Eyżen Erban wyjaśnia w swoim artykule cel wydania numeru, poświęconego polityce społecznej w Polsce. Celem tym jest „wypełnienie litery i ducha polsko-czechosłowackiej umowy o współpracy“, w szczególności artykułu mówiącego o „wszechstronnym wzajemnym poznaniu“.

Całość numeru, wydanego w języku czeskim, rosyjskim i angielskim daje ogólny obraz stanu opieki społecznej w Polsce powojennej.

Szklane czarodziejstwo

Dawno, dawno temu szkło nazywano skamieniałą wodą. Istotnie wśród wielu znanych nam materiałów szkło zachowało do dziś jakąś atmosferę czarodziejstwa. Już jego urodziny mają w sobie coś z tej atmosfery; iluż zmianom podlega, zanim z surowców otrzymamy materiał tak plastyczny, znajdujący tak różnorodne zastosowanie, biały płomień, który stygnąc staje się potem kruchym cudem szklanej bajki i wystawiony w witrynach sklepów przyciąga oczy dzieci i dorosłych. I to nie tylko rozmiłowanych zbieraczy, ale każdego człowieka wrażliwego na piękno.

Dawno, dawno temu, szkło było luksusem, na który mogli sobie pozwolić tylko królowie i szlachta. Mówią nam coś o tym wspaniałe zbiory w naszych muzeach. Dziś szklane cuda dostępne są dla wszystkich, każdy może sobie kilku kryształowymi wazami, w których tkwią kwiaty, kilku ładnymi drobiazgami z szlifowanego szkła nadać najzwyklejszemu pokojowi w standartowej „maszynie do mieszkania“ charakter intymności, ciepła. Nie mówiąc już o tym, że w całości ludzkiego życia i tworzenia szkło stało się pod wielu względami oznaką i świadectwem postępu kultury i cywilizacji technicznej.

Mamy i u nas, na Dolnym Śląsku, zakłady produkujące szklane cuda. Większość wyrobów stanowi cenną pozycję eksportową, przynosząc ze świata potrzebne dewizy. Za plecami naszych zakładów, jeśli tak można określić, za wysoką ścianą Karkonoszy, jest także słynące od dawna centrum czeskiego przemysłu szklarskiego. Główne ośrodki produkcyjne, to okolice Czeskiej Lipy, Kamienicy, Kamienieckiego Szenowa i Jabłońca i drobna, ale gęsta sieć drobnych zakładów rozsianych w okręgu Żelaznego Brodu i Turnowa.

Od stuleci produkuje się tam sławne w całym świecie czeskie szkło w najróżnorodniejszych postaciach: od zwykłego szkła taflowego aż po kunsztowną biżuterię. Jak wiadomo, głównym punktem handlowym, skupiającym kontakty z odbiorcami zagranicznymi był Jabłoniec.

Kiedyś, w czasach monarchii habsburskiej i w latach międzywojennych wszystko trzymali w swych rękach Niemcy. Oni kierowali produkcją, oni występowali, jako kupcy w stosunkach z zagranicą, ciągnąc z tego handlu grube, grube miliony. Dopiero po zakończeniu drugiej wojny światowej, a zwłaszcza po usunięciu z granic CSR wszystkich Niemców, Czesi przejęli produkcję i handel w swoje ręce. Zadanie nie było łatwe, ale pokazało się, że i bez Niemców da się utrzymać wysokogatunkowy charakter produkcji i nie tylko utrzymać, ale i rozszerzyć wachlarz odbiorców zagranicznych.

Jeszcze kilka słów o historii. Fabrykacja szkła posiada w Czechosłowacji, ściśle w Czechach, bogatą tradycję. Już w okresie wielkiego rozkwitu Czech, za panowania Karola IV ulepszone i bardziej szlachetne szkło czeskie wędrowało już za granicę. Wielki rozkwit czeskiego szkła przypadł na wiek XVIII, kiedy usunęło ono zupełnie w cień i zaćmiło sławę wszechwładnego dotąd w Europie szkła weneckiego. Wiele jeszcze wzlotów i kryzysów przeżywało czeskie szklarstwo, konkurując skutecznie swą jakością i pięknem ze szkłem angielskim i niemieckim.

Dziś, znane wszędzie czeskie szkło znowu wędruje w świat. Czeskie szkło — wspaniały kwiat pięknej czeskiej ziemi, delikatny, kruchy kwiat, który wyrósł z czeskiej gleby, formowany dziś znowu nerwowymi, zręcznymi rękami czeskich robotników.

BOGUMIŁ DĄBROWIECKI

Wspaniałe szkło czeskie — dzieło rąk czeskiego robotnika

Tadeusz Borowski — *Nasz wiek XX*

Trzy opowiadania z gazet

I

Wdowa po Benito Mussolinim usiadła na brzegu fotela i podniosła oczy na urzędnika. „Czy pan minister przychylił się łaskawie do mojej prośby?“ — zapytała z cichym uśmiechem. „Czyż mogła pani wątpić o przychylności pana ministra?“ — uśmiechnął się serdecznie urzędnik i otworzył szafkę z dokumentami.

„Ci Amerykanie bawią się jak syte dzieci“ — pomyślała wdowa po Mussolinim, przeglądając machinalnie ilustrowany tygodnik i zatrzymując spojrzenie na ostatniej stronie, zajętej przez ogłoszenia. Na ogłoszeniu kobieta w sukni balowej podnosiła dłonie w czarnych rękawiczkach, aby upiąć niesforne włosy; zarzucony niedbale na ramiona jedwabny szal spływał aż do jej stóp. Kobieta przechyliła głowę i spoglądała z pobłażaniem na roztańczone pary, wirujące na parkiecie. Obok złocistej blondynki, która zwisała na ramieniu uśmiechniętego mężczyzny, nieskazitelnie ubrany chłopiec z baczkami tańczył z brunetką w czarnej sukni i zupełnie nie zwracał uwagi na kobietę, która gniewnie mu się przypatrywała. Była to dojrzała dama o bujnych kształtach; siedziała na plecionej kozetce, dotykając stopą rozłożystego kaktusu; paliła papierosa i marszczyła brwi.

„Oni niczego się nie nauczyli“ — pomyślała wdowa po Mussolinim.

Za plecami kobiety, która upinała włosy, stał mały, aerodynamiczny samochodzik z tabliczką C-08671“. W szybie samochodziku odbijały się gałęzie przydrożnego drzewa i błyszczało słoneczne, zimowe niebo.

„Proszę pokwitować odbiór paszportu zagranicznego“ — powiedział urzędnik, kiedy zaś wdowa po Mussolinim ujęła pióro, aby się podpisać zapytał: — „Zamierza pani podróżować? Dla zdrowia? Dla przyjemności?“ „Nie. Szykuję się do ucieczki“ — odpowiedziała wdowa i wsunęła do torebki paszport. „Przed kim?“ — zdziwił się urzędnik. „Przed komunistami, zanim wezmą władzę w swoje ręce“ — odrzekła sucho wdowa. Urzędnik podniósł oczy na wdowę i rzekł współczująco: „Tak, tak, czas może naglić. A co pani robi na razie?“ — spytał, schylając się do jej dłoni. „Na razie hoduję kurczęta“ — odpowiedziała wdowa po Benito Mussolinim

II

„Czy znasz swój hymn narodowy?“ — zapytał surowo sędzia wojskowy i dał znak podbródkiem, że czeka na odpowiedź.

Korespondenci pism zagranicznych, którzy siedzieli u stóp stołu prezydialnego, ciekawie pochylili się ku oskarżonym. Rozprawa toczyła się w zimnej i odrapanej auli gimnazjalnej. Oskarżeni, stłoczeni pod drucianym kojcem, zajmowali prawie połowę pomieszczenia, ściśnięci na starych, pluszowych fotelach z prowincjonalnego kina; pod ścianami siedzieli nieruchomi policjanci, trzymając między kolanami angielskie karabiny.

„Znam nasz hymn narodowy“ — odpowiedział chłopiec w płaszczu wojskowym. Miał lat piętnaście, patrzył nieco wystraszonym wzrokiem, ale głos jego brzmiał czysto. Uśmiechnął się, przypomniawszy sobie błyszczące światła portu. Krany, wyładowujące ze statków czołgi, amunicję i prowiant, stanęły po trzecim strzale; potem wybuchła amunicja.

„Zaśpiewaj, zobaczymy“ — powiedział sucho sędzia.

Za plecami sędziego stała stara armata Kruppa kalibru 75 mm jako dowód rzeczowy. Nad armatą i nad pokrytym suknem stołem sędziowskim, tuż nad elektrycznym zegarem angielskim, wisiała ikona, przedstawiająca Zbawiciela, który błogosławi ludzi. Chłopiec wyprostował się, ujął mocniej poręcz fotela, stojącego przed nim, drżącym głosem zaczął pieśń — i urwał.

„Zacznij jeszcze raz“ — powiedział ze złym uśmiechem sędzia. „Hymnu nie umiesz, a chcesz walczyć o naród, co?“

Chłopiec zacisnął usta, zaczął jeszcze raz i znowu umilkł. Wtedy wstała koło niego dziewczyna w barwnym zawoju i podjęła śpiew. Stu dwudziestu więźniów podniosło się w drucianym kojcu z czerwonych pluszowych foteli, wyprostowało się i pełną piersią pochwyciło hymn.

Zmieszani sędziowie wstali i nałożyli birety, policjanci wyprostowali się pod ścianami i także zaczęli śpiewać. Kamienny tłum publiczności, który w milczeniu bez płaczu przysłuchiwał się rozprawie, śpiewał razem z więźniami. Korespondenci pism zagranicznych ze zdziwieniem patrzyli na tę wstrząsającą scenę. Jeden z nich, Patric O'Donovan, napisał potem, że wydarzenie to nie miało żadnego wpływu na przebieg rozprawy. Niektórych więźniów skazano na ciężkie roboty i obozy, ponad połowę — skazano na śmierć i rozstrzelano.

Patric O'Donovan pisze: „Obecny rząd mimo wszystkich swoich usterek jest jedynym praktycznym rządem dla Grecji. Nie można go niczym zastąpić“.

III

Czterysta milionów ludzi łamało lokajów imperializmu jak wiązkę suchego badyla: Chińska Armia Ludowa zdobywała Pekin, otaczała Nankin, przekraczała rzekę Jang-Tse-Kiang i zagrażała Szanghajowi, a Chen Cheng, gubernator Formozy, cierpliwie czekał na lotnisku, zadzierając głowę ku niebu. Wreszcie dwumotorowy samolot Mei-Ling zatoczył koło nad lotniskiem i wylądował. Jeden rozdział historii skończył się: z samolotu wysiadł uśmiechnięty generalissimus Czang-Kai-Szek i przywitał się z gubernatorem. Wieczorem w słynnej restauracji Lou Wai wydano uroczyste przyjęcie na cześć byłego prezydenta. Jedzono krewetki, kurczęta, ryby w sosach mandarynkowych.

„Więc cóż? Uciekł?“ — zapytał korespondent zagraniczny jednego z gubernatorów. Gubernator poważnie skinął głową: „Generalissimus pojedzie złożyć hołd prochom swojej matki“. „Jak się czuje człowiek, który stracił Chiny?“ — zapytał korespondent. I pomyślał gorzko: „Straciliśmy Chiny, jutro stracimy Indochiny, Malaje, Burmę; pojutrze znów stracimy; świat nasz topnieje, jak lód na wiosnę“.

„Generalissimo?“ — odpowiedział gubernator Chekiangu. — „Rozmawiałem z nim. Generalissimo jest spokojny i opanowany jak ktoś, kto rozwiązał wielki i trudny problem i jest z tego bardzo zadowolony“

Konkurs na pieśń ludową

W związku z Festiwalem Muzyki Ludowej, Ministerstwo Kultury i Sztuki i Związek Kompozytorów Polskich ogłasza konkurs otwarty na pieśń ludową.

Warunki konkursu przewidują: wyszukiwanie i opracowanie mało znanych pieśni w zbiorach Kolberga, Sroińskiego, ks. Skierskiego oraz archiwum poznańskiego, z uwzględnieniem pieśni śląskich, kaszubskich i Ziem Zachodnich lub napisanie pieśni o charakterze ludowym, opartej na oryginalnym pomyśle kompozytora.

Konkurs uwzględnia opracowanie na 1. głos z towarzyszeniem fortepianu 2. chór mieszany męski lub żeński w układzie 4-głosowym a capella albo z akompaniamentem.

Ustalono następujące nagrody: za pieśń solową — I nagrodę — zł 80.000, II — zł 60.000. II — zł 40.000 oraz za pieśń chóralną — I nagrodę — zł 80.000 II — zł 60.000. III — zł 40.000.

Prace konkursowe składać należy w terminie do dnia 15 kwietnia 1949 r. włącznie, w Związku Kompozytorów Polskich w Warszawie ul. Foksal 2.

Karol Capek *Przełożyła z czeskiego H. Gruszczyńska-Dubowa*

Spowiedź nieznajomego

Nowela ze zbioru p. t. »Opowiadania z drugiej kieszeni«

tamowania psychiczne — rozważał ksiądz Wowes, proboszcz od świętego Macieja — proszę was, leczenie tych otamowań to jedno z najstarszych doświadczeń ludzkich: tylko że nasz kościół święty nazywa to lekarstwo *sacramentum sanctae confessionis*. Gdy cię coś w duszy gnębi, gdy ci czegoś wstyd, idź do świętej spowiedzi i wyspowiadaj się z tego paskudztwa, które w sobie nosisz! Tylko, że my tego nie nazywamy leczeniem zaburzeń nerwowych; my to nazywamy żalem, pokutą i odpuszczeniem grzechów.

— Czekajcie — no, będzie już temu sporo lat; był strasznie gorący dzień, zaszedłem więc do naszego kościółka — wiecie, mnie się zdaje, że ruch ewangelicki mógł powstać tylko w krajach północnych, gdzie nawet w lecie nie jest człowiekowi gorąco. W takim naszym katolickim kościele masz coś przez cały boży dzień: msze, modlitwy, nieszpory albo przynajmniej te obrazy i rzeźby; możesz sobie tam wejść w każdej chwili, ochłodzisz się i oddasz się rozmyślaniom — w sam raz kiedy w polu jest jak w piecu. Dlatego dysydenci są w tych zimnych i niegościnnych krajach, my zaś, katolicy, w cieplejszych okolicach; powoduje to widocznie ten cień i chłodek w świątyniach pańskich. Więc wtedy był taki upalny dzień; gdy wszedłem do kościoła, wionęło na mnie przyjemnie i łagodnie; nagle przychodzi do mnie kościelny, że tu już przeszło godzinę czeka jeden człowiek, aby się wyspowiadać.

— No dobrze, bywa tak dosyć często; wziąłem z zakrystii stułę i poszedłem do konfesjonału. Kościelny przyprowadził pokutnika. Był to niemłody, przyzwoicie ubrany mężczyzna, wyglądał jak komiwojażer albo agent handlowy, blady i jakby obrzmiały; klęknął przy konfesjonale i milczał.

— No więc — pomagałem mu — proszę za mną powtarzać: Ja biedny grzesznik, spowiadam się Panu Bogu Wszechmogącemu —

— Nie — wydobył z siebie ten człowie — ja mówię inaczej. Proszę mnie zostawić. Ja muszę inaczej.

Nagle zaczęła mu się trząść broda i pot wystąpił na czoło! ja zaś doznałem całkiem wyraźnego wrażenia: jakiegoś dziwnego i strasznego wstrętu. Podobny wstrząs przeżyłem tylko jedyny raz, gdy byłem przy ekshumacji nieboszczyka, który już... który już się rozkładał; nie będę wam, panowie, opisywał, jak to wygląda.

— Na Boga, co panu jest? — krzyknąłem do niego przestraszony.

— Zaraz — zaraz — jąkał ów człowiek, westchnął głęboko, wysmarkał się głośno i rzekł: — Już po wszystkim. Więc ja zacznę, ojcze wielebny. Przed dwunastu laty —

— Nie powiem wam, co usłyszałem od niego. Po pierwsze, rozumie się, jest to tajemnica spowiedzi; a po drugie, był to czyn tak straszliwy, tak wstrętny i bestialski, że — krótko mówiąc, nie da się opowiedzieć; a ten człowiek wyrzucał to z siebie z takimi szczegółami — nic a nic nie pominął! Myślałem, że ucieknę z tego konfesjonału, że zatkam uszy albo nie wiem co zrobię; wpychałem sobie stułę do ust, aby nie krzyczeć z przerażenia.

— Więc już — rzekł zadowolony i wysmarkał się z ulgą. — Dziękuję wam, ojcze wielebny.

— Czekajże pan — krzyknąłem — a pokuta?

— Cóż znowu — odpowiedział i zerkał na mnie prawie poufale, przez kratki konfesjonału. — Proszę księdza, przecież ja w nic nie wierzę; ja sobie chciałem tylko ulżyć. Wie ksiądz, gdy ja o... o tej rzeczy przez pewien czas nie mówię... to potem widzę to przed sobą... wszystko... i nie mogę spać, nie mogę oka zmrużyć. — A gdy tak na mnie przyjdzie, muszę to z siebie wyrzucić, muszę komuś powiedzieć; a ksiądz tu od tego jest, to jego zawód i nie wolno księdzu zdradzić mnie, od tego jest tajemnica spowiedzi. Ale rozgrzeszenia ja nie potrzebuję; to ciężka sprawa, gdy człowiek nie ma wiary. Bardzo dziękuję, ojcze wielebny. Kłaniam się.

I zanim się opamiętałem, zwinnym krokiem opuścił kościół.

Za jakiś rok zjawił się znowu; zaczepił mnie przed kościołem, blady i ogromnie pokorny.

— Ojcze wielebny — jąkał się, — nie mógłbym się wyspowiadać?

— Człowieku — powiedziałem — bez pokuty nie można i basta. Skoro nie chce pan pokutować, nie mamy ze sobą nic do gadania.

— Jezus Maria — westchnął przygnębiony — każdy ksiądz mówi mi teraz to samo! Żaden mnie już nie chce wyspowiadać, a jabym tak strasznie potrzebował... Słuchajcie, wielebny ojcze, co wam szkodzi, gdybym — gdybym jeszcze raz...

Tu usta zaczęły mu się trząść, jak wtedy.

— Nie — krzyknąłem — albo proszę to powiedzieć przed jakąś osobą świecką!

— A jakże — jęknął — żeby ta świecka osoba potem komuś doniosła! Żeby was diabli wzięli! — krzyknął rozpaczliwie i uciekł; dziwne to było, że nawet w jego plecach widać było taką jakąś rozpacz.

Od tego czasu nie widziałem go więcej.

*

— Proszę księdza — odpowiedział na to adwokat dr Baum — ta historyjka nie jest jeszcze skończona. Pewnego razu — także już przed laty — przyszedł do mnie do kancelarii człowiek o bladej i nabrzmiałej twarzy — jeśli mam powiedzieć prawdę, bardzo mi się nie podobał; gdy go posadziłem i powiedziałem: „A więc, przyjacielu, co pana do mnie sprowadza?" on zaczął: „Panie doktorze, gdy się pański klient zwróci do pana z zaufaniem i zwierzy się panu, że dopuścił się na przykład czegoś, to —

— Oczywiście — powiadam — nie wolno mi tego użyć przeciw niemu; miałbym za to piękną dyscyplinarkę, jeśli nie coś jeszcze gorszego.

— To dobrze — odetchnął człeczyna. — Panie doktorze ja muszę panu coś powiedzieć. Przed czternastu laty..."

A potem, proszę księdza, usłyszałem prawdopodobnie to samo, co ksiądz poprzednio.

— Proszę tego nie mówić — przerwał ksiądz Wowes.

— Nawet nie myślę — mruknął dr Baum — To była zbyt paskudna sprawa; a ten człowiek wyrzucał to z siebie, jakby się dławił: spocony, zsiniały, z zamkniętymi oczyma... Robiło to wrażenie, jakiś jak gdyby wymiotów psychicznych. Potem odetchnął i obtarł usta chusteczką.

— Na Boga, człowieku — powiedziałem — ja z tym przecież nie mogę nic zrobić! Ale jeśli chce pan ode mnie szczerej rady — —

— Nie — wydusiło to dziwne stworzenie — ja nie chcę żadnej rady. Przyszedłem panu tylko powiedzieć, com wtedy zrobił; ale niech pan pamięta — dodał prawie dziko — nie wolno panu użyć tego przeciw mnie.

Potem wstał i rzekł całkiem spokojnie:

— Ile jestem panu dłużny, panie doktorze?

— Pięćdziesiąt koron — rzekłem zgnębiony.

Wyjął pięćdziesiątkę, „moje uszanowanie, panie doktorze", i wyszedł.

Chciałbym wiedzieć, ilu praskich adwokatów obszedł w ten sposób, ale drugi raz już u mnie nie był.

*

— To jeszcze nie koniec tej historii — odezwał się dr Witasek. — Przed kilku laty, gdy pracowałem w szpitalu, przywieźli tam człowieka o takiej bladej i nabrzmiałej fizjognomii; nogi opuchłe jak słupki, konwulsje, trudności w oddychaniu, krótko, śliczne zapalenie nerek, jak z książki. Rozumie się, nie było na to rady. Pewnego razu zawołała mnie pielęgniarka, że tego pacjenta spod siódemki znowu chwytają konwulsje. Idę więc do niego i widzę, biedak ledwie łapie oddech, spocony jak mysz, oczy wytrzeszczone z przerażenia — owe stany lękowe przy N są straszne.

— Ojcze — powiadam — zrobię zastrzyk i będzie dobrze.

Pacjent pokręcił głową.

— Doktorze — wydusił — ja... ja muszę panu coś powiedzieć... Niech ta panna wyjdzie!

Ja bym mu wolał zastrzyknąć EmO, ale widząc jego oczy, odprawiłem pielęgniarkę.

— Dalej więc, przyjacielu — mówię — ale potem pójdzie pan spać.

— Doktorze — jęczał ten człowiek a w oczach jego malował się wielki strach — doktorze, ja już nie mogę — ja wciąż widzę — ja nie mogę spać, ja to panu muszę powiedzieć.

A potem zaczął to opowiadać wśród konwulsji i ataków duszności. Ludzie kochani, czegoś podobnego jeszcze nigdy nie słyszałem.

— Hm, hm, — zakaszlał adwokat Baum.

— Proszę się nie bać — rzekł dr Witasek — ja tego nie opowiem; to już jest tajemnica lekarska. Potem leżał jak mokra szmata, zupełnie wyczerpany. Rozumiecie, że ja mu nie mogłem dać ani rozgrzeszenia ani mądrej rady, ale dałem mu dwie dawki morfiny, a gdy się obudził, dałem mu znowu i potem znowu, aż się już nie obudził. Żebyście wiedzieli, pomogłem mu solidnie.

— Amen — rzekł ksiądz Wowes i zamyślił się. — Porządny z pana człowiek — dodał łagodnie — przynajmniej się już więcej nie martwił.

Irena Krzywicka

Nie lekceważmy rzemiosła

Teatr Klasyczny: „Szklanka wody", komedia E. Scribe'a

WIELKA historia literatury francuskiej, redagowana przez wyborowych znawców, prof. prof. Bedier i Hazard tak ocenia twórczość Scribe'a: „Jego komedie stanowiły ulgę dla publiczności po dziwactwach romantyzmu; był on wcieleniem umysłowości mieszczańskiej... nie pokazywał nigdy na scenie zbuntowanych, lecz przeciwnie szanował ogólnie przyjętą moralność, a nawet przesądy; wrodzony optymizm pozwalał mu ułożyć jaknajlepiej wszystko na tym najlepszym ze światów, którym kierowała zasada złotego środka. Jego dewizą było: dawać publiczności dokładnie to czego żąda, nic innego i nie więcej; olśniewać ją mistrzostwem techniki. Ta dewiza pozwoliła mu uczynić z teatru zyskowny przemysł... Pomniejsza on historię, widząc w niej tylko zabawną intrygę... Jeżeli przypadek ma rządzić wypadkami, wszystkie zawikłania, które oglądamy na scenie są prawdopodobne... Charakterystyka postaci schodzi na dalszy plan, całe zainteresowanie skupia się na intrydze. Dobre rzemiosło zastępuje tu sztukę".

Sąd surowy i niewątpliwie słuszny. Ale... w najsłuszniejszych nawet sądach krytycy potrafią pominąć sprawy bardzo istotne, które z tych czy innych względów uchodzą ich spojrzeniu. Jednym ze zjawisk, których najprzenikliwszy nawet krytyk nie umie czasem przewidzieć, jest wytrzymałość danego autora, lub danego dzieła **na czas**. Niejeden utwór, uważany za wielki w swej epoce, starzeje się beznadziejnie wraz ze zmierzchem zainteresowań, które go zrodziły, niejeden błahszy znacznie — trwa właśnie dlatego, że nie silił się na wielkość, a kontentuje osiągnięciami, które są w jego wymiarach dostępne. Właśnie z powodu „Szklanki wody" Boy zwrócił kiedyś uwagę, jak wiele dzieł romantycznych francuskiego teatru, koło których wrzała walka, zachwyty i nienawiści — uschło i zamarło, odegrawszy swoją rolę, podczas gdy ów lekceważony przez oficjalną krytykę Scribe, a przynajmniej niektóre jego komedie, rześko się trzymają po upływie stu lat, co jest najsroższą próbą dla autora. To też wydaje mi się, że największym triumfem Scribe'a nie są kiesy złota, które przynosiły mu ongi jego sztuki, lecz fakt, że w dalekim kraju, w ustroju, któryby przyprawił o dreszcz tego mieszczucha, pełna sala zanosi się od śmiechu i klaszcze przy otwartej kurtynie. To się nie śniło ani temu zręcznemu dostawcy teatralnemu, ani jego uczonym krytykom.

Na czym polega długowieczność Scribe'a, a raczej owej „Szklanki wody", która na długo jeszcze pozostanie w repertuarze teatralnym świata. Ano sądzę, że właśnie na owej „technice", o której tak lekceważąco wyrażają się francuscy profesorowie. Tu tkwi chyba ich błąd. Rzemiosło literackie, jak każde dobre rzemiosło, nietylko nie jest zjawiskiem godnym pogardy, ale jest pewną formą artyzmu. Ostatnie, zacytowane przeze mnie, zdanie wydaje mi się fałszywe. Dobre rzemiosło nie zastępuje sztuki, lecz może samo przez się stać się sztuką, trwalszą czasem, niż płody rozwichrzonego i bezładnego natchnienia. Dobra konstrukcja, świetne sytuacje, zręczny dialog, umiejętność stopniowania efektów, dowcip wreszcie, są poważnymi elementami artyzmu, których wcale nie należy lekceważyć. Precyzyjna robota budzi zawsze zadowolenie estetyczne. Scribe jest niewątpliwie rzemieślnikiem teatru, ale cóż to za rzemiosło! Lekceważyć je byłoby takim samym błędem, jak lekceważyć celowy mebel, estetyczną porcelanę, czy przyjemny w barwie i dotknięciu samodział. W rzemiośle swoim osiąga Scribe pewnego rodzaju doskonałość i to jest właśnie tajemnicą trwałości jego komedii.

„Szklanka wody" nie ma oczywiście żadnego „wydźwięku", jest sobie pewną odmianą baśni o Kopciuszku, w której uroczy książę dostaje się najbardziej niepozornej, napozór, a w gruncie rzeczy najbardziej uroczej (a może tylko najmłodszej) z trzech rywalek. A jednak uważam, że to dobrze, iż nam tę komedyjkę pokazano. Teatr jest pewnego rodzaju szkołą zarówno dla publiczności, jak dla pisarzy i aktorów. Nigdy nie zawadzi obejrzeć sobie dobrą robotę i podpatrzyć jej sposoby. Właśnie dzieła wielkiego lotu bywają czasem niepowtarzalne. Natomiast komedia typu „Szklanki wody" nie posiada zbyt wielu tajemnic. Publiczność nauczy się z niej, jak wygląda dobrze zrobiony utwór teatralny, przyszli autorzy podpatrzą wiele niezawodnych chwytów, aktorzy zaobserwują kunszt prowadzenia dialogu. W sumie — wcale nie małe korzyści nie licząc dobrej zabawy.

Zła znajomość techniki teatralnej jest właśnie słabą stroną wielu współczesnych autorów, którzy mają nierzadko wiele do powiedzenia i ożywieni są najlepszą wolą, ale nieudolność w manewrowaniu tematem sprawia, że ich wysiłki palą na panewce.

Dziś gdy z niecierpliwością oczekujemy powstania repertuaru, poświęconego zagadnieniom nowym i palącym, właśnie brak rzemiosła nie pozwala się u nas autorom należycie wypowiedzieć. Gdyby potrafili wcielić trafne swoje myśli w osoby wartko poruszające się na scenie, gdyby posiadali tajemnicę zawiązywania i rozwikływania intrygi, konstruowania ciekawych sytuacji, prowadzenia nerwowego dialogu — jakież bogate i pełne dzieła mogłyby powstać. Uczcie się u Scribe'a — tak jest, uczcie się u Scribe'a. Nie jego płytkości i bezmyślności zapewne, ale tej techniki, która we współczesnym teatrze europejskim jest w niewątpliwej regresji. Współczesna dramaturgia produkuje obecnie aż nazbyt często nie dzieła dobrego rzemiosła, ale tandetne fabrykaty.

Czego jeszcze nauczyć się można u Scribe'a, to umiejętności budowania ról, choć psychologicznie jego postaci są raczej dwuwymiarowe. Pozbawione istotnej treści „jako takie", żyją intensywnie na scenie i dają wyborne możliwości aktorom (co też jest jedną z tajemnic powodzenia starego majstra). Kobieta zmysłowa i niewykochana, kobieta-intrygantka, dziewczątko naiwne obdarzone zgrabnym sprycikiem, każda z nich operuje niezawodnymi efektami i pozwala zakwitnąć trzem indywidualnościom aktorskim. Zapewne, ta królowa jest skończoną idiotką, ale jako kobieta ileż ma okazji do rozwinięcia wszystkich powabów. To też p. Gorczyńska błyszczała, czarowała, mieniła się wszystkimi odcieniami kobiecości. P. Kościeszanka znalazła w lady Marlborough rolę nietylko efektowną, ale przylegającą doskonale do jej osobowości. Rozwinęła w niej cechę, którą już rzadko się obserwuje na naszych scenach — prawdziwą dystynkcję, a pojedynkowała się słownie z wyborną precyzją. P. Jezierska, choć warunki jej niezupełnie odpowiadają roli, miała wiele akcentów trafnych i bezpośrednich. Żabczyński osiągnął prawdziwy triumf i zbierał raz po raz oklaski przy otwartej kurtynie. Ujął swego Bolingbroke'a nie z pewną napuszonością wielkopańską, jak dotychczas grało się tę rolę, ale nawskroś komediowo, a nawet chwilami farsowo. Był w tym bardzo miły i zabawny. Reżyserka p. Błońska tym razem nie porobiła większych gaff, jeżeli nie liczyć dziwnego bardzo zachowania się młodego oficerka, o którego biją się damy, a którego bardzo przyjemnie grał młody p. Szymkowski. Ktoś kto chce być reżyserem, powinien wiedzieć, że w 1700 r., kiedy rozgrywa się sztuka, nie było nawet w wojsku zwyczaju stawania na baczność, że wobec dam, a zwłaszcza wobec królowej, obowiązywały głębokie ukłony, że na pokojach królewskich żaden wojskowy nie pozwoliłby sobie pokazać się z odkrytą głową (tak) i że manewrowanie kapeluszem było prawdziwą umiejętnością, z której nie można zwalniać aktorów.

Uroczystości mickiewiczowskie za granicą

Z Nowego Jorku donoszą, że staraniem koła polonistów przy katedrze literatury polskiej imienia Mickiewicza w uniwersytecie Columbia odbył się wieczór mickiewiczowski.

Wieczór zagaił kierownik katedry prof. Manfred Kridl po czym interesujący odczyt o „Panu Tadeuszu" wygłosił znany pisarz polski Józef Wittlin.

*

W Bułgarii dnia 20 bm. rozpocznie się Tydzień Mickiewiczowski. Program uroczystości przewiduje zorganizowanie licznych akademii poświęconych uczczeniu pamięci wielkiego poety polskiego. Akademie inaugurujące Tydzień Mickiewiczowski odbędą się w Sofii, Plowdiw i w Warnie.

Radio bułgarskie nada w czasie Tygodnia Mickiewiczowskiego szereg audycji, poświęconych Mickiewiczowi.

W dniu 27 marca br. zostanie odsłonięta w mieście Burgas tablica, upamiętniająca pobyt poety w tym mieście w roku 1855. Uroczystość ta zakończy Tydzień Mickiewiczowski w Bułgarii.

Edward Miannik

STALOWA LINA

Edward Miannik, ur. 1906 r., przed wyzwoleniem Estonii przez ZSRR był felietonistą w prasie codziennej. Po wojnie wydał tom opowiadań frontowych p.t.: „Próba serc". Obecnie pracuje nad powieścią o tej wojnie. (Red.)

Matka Toola była wdową po rybaku. Miała około sześćdziesiątki, była maleńka, żwawa, zawsze w ruchu jak czajka nad wodą. Przed dwudziestu laty mąż jej zginął w czasie polowania na foki. Od tego czasu matka Toola żyła ze swym synem, dużym, zdrowym chłopcem. Był równie dobrym rybakiem, jak jego ojciec, dziad i pradziad.

Śmierć męża jak gdyby wzmocniła przywiązanie matki do syna. Dbała o niego, otaczając go tą surową miłością, która jest właściwa matkom-rybaczkom, maleńkim kobietom, o twarzach pomarszczonych od wiatrów i trosk. Dwudziestoletni Ainc wciąż jeszcze był dla niej małym dzieckiem. W jej świadomości w żaden sposób pomieścić się nie mogło, że jest on już prawdziwym mężczyzną i oczekiwała nań w ciemne noce z migocącym ognikiem swego okienka, witając syna z trzęsącymi się ze szczęścia rękoma.

Lecz nadeszły ciężkie dni okupacji.

Na motocyklu przyjechał wielki, płowowłosy podoficer o obrzękłej twarzy i o rybich oczach. Wydawał rozkazy, kierował połowami ryb, zabierając cały plon dla Niemców. Niekiedy bywał pijany, lecz mocno trzymał się na nogach. Jego nieruchome oczy jak gdyby wszędzie szukały wrogów. Wiedział, że jest znienawidzony i w godzinach zamroczenia alkoholem świadomość tego napawała go strachem. Strach się powiększał, gdy zostawał sam jeden na omiatanym wiatrami wybrzeżu, lub jechał na motocyklu po ciemnej, polnej drodze. Niejednokrotnie drętwiał, dojrzawszy cień kołyszącej się sieci, lub posłyszawszy nad głową szum sosen.

Kiedyś w nocnym półmroku, pędząc motocyklem, ujrzał na skraju wsi w cieniu domów jak gdyby tarasującą drogę grupę ludzi. Wypuścił w nich serię z automatu i popędził, nie obejrzawszy się, dalej.

Ciężko był ranny Ainc, który niemal zawsze późno powracał z wybrzeża. Kiedy rybacy wnieśli go do chałupy, matka upadła na pierś syna. Objąwszy go rękoma wyła tak, że pękało serce, i wyrywała sobie siwe włosy z głowy. Sąsiedzi mniemali nawet, że matka Toola dostała pomieszania zmysłów. Coś w niej załamało się. Dla maleńkiej staruszki-rybaczki całe życie zamieniło się w bezbrzeżną rozpacz.

Ainc zmarł nazajutrz.

Pogrzeb urządzono cichy, nie wpadający w oczy, jak to było we zwyczaju w owe ciężkie czasy. Lecz wieczorami widać było, że na parapetach okien całej wsi migały maleńkie płomyki. To był odwieczny obyczaj — tak niegdyś zapalano w oknach ognie, gdy na otwartym morzu walczył jakiś rybacki statek z bezlitosnym sztormem. Teraz również, jakby się zmówiwszy, zapalili rybacy w oknach te płomyki przyjaźni i koleżeństwa.

Matka Toola widziała to i po jej policzkach toczyły się łzy. Lecz nagle wyprostowała się, głowę hardo odrzuciła wstecz, blask chłodnej stali ukazał się w jej starych oczach. Krocząc między chatami, szeptała:

— Dzięki ci, ojcze Kiwira... dzięki ci, rodzino Lauterów... dzięki ci, matko Elizo... dziękuję, Loodi. Ainc nie zapomni tego nigdy

I w kierunku każdego okna schylała swą siwą głowę, jak gdyby za każdym oknem stał człowiek, słuchający jej słów.

Od tego czasu mówiono, że matka Toola stała się cokolwiek dziwna. Często błądziła po brzegu, jakby tam czegoś szukając. Lecz brzeg był pusty. Huczały tam jedynie wichry i woda pluskała o kamienie. Zatrzymywała się niekiedy, wygrzebywała z piasku kamień, podnosiła, ważąc go na dłoni. Zaraz jednak odrzucała go: wszystkie kamienie nie zdawały się jej albo zbyt lekkie, albo też zbyt ciężkie dla jej starczej ręki. Gdy znajdowała odpowiedni, kanciasty kamień, który staćby się mógł groźną bronią w silnym ręku, oglądała go długo. Również jednak odrzucała go w końcu i na ustach jej ukazywał się cień beznadziejnego smutku.

Z czasem zaprzestała poszukiwania kamieni.

Matka Toola cicho chodziła po swej chatynce, krzątała się w szopie, w sieni, bacznie wszystko przepatrując. W kuchni poniewierała się stara zardzewiała siekiera, którą całe życie rąbano drwa. Jej stępione ostrze i popękany obuch nie zadowoliły matki Toola. Na podwórzu porzucone były widły, kosy, lecz całkowicie niezdatne do użytku.

Któregoś wieczora zajrzała do chatki starego Kiwira.

Siedział samotnie w domu, kawałek podłogi czerwienił się u otwartego pieca. Stary myśliwy grzał przy ogniu swe zmęczone pracą ręce. Spostrzegłszy gościa, starzec ze zdziwieniem podniósł na nią oczy i rzekł, wskazując na najbliższą ławkę:

— Siadaj, matko Toola.

Siadła i czekała tak długo, aż płomień w piecu niemal zagasł. Wówczas, po ciemku powiedziała:

— Gospodarzu Kiwira, niegdyś na tym wybrzeżu byłeś najsławniejszym myśliwcem, pogromcą fok.

Stary skinął głową:

— Tak, byłem kied

— Mąż mój mówił, że miałeś taką strzelbę, że na sto pięćdziesiąt kroków trafiała w oko starą fokę.

— Tak, zdaje się, że było i to — odparł stary.

Potem milczeli oboje, póki płomień nie zagasł zupełnie. Jedynie węgle tlały jeszcze, drgające, czerwone węgle, niby wspomnienie o czymś dalekim. I wówczas spytał stary Kiwira, jak gdyby teraz dopiero skupił swe myśli:

— Czemu o to wszystko pytasz, matko Toola? To takie same rozmowy, jak gasnące węgle w piecu. Teraz bym z pewnością nie mógł zabić foki nawet z odległości trzydziestu kroków, lufę zaś strzelby rdza przejadła, że stała się cienka, jak papier. Nie wiem, czy taka lufa wytrzymałaby wystrzał. Nie, kiepscy jesteśmy teraz strzelcy — i ja, i stara flinta.

W piecu dogasały ostatnie węgle. Izba stała się ciemna i niska, jak skrzynia z desek. Matka Toola podniosła się, postała chwilę i rzekła:

— Tak — tak, muszę już iść, na dworze już całkiem noc. Mogę nawet upaść, nogi moje nie są tak silne, jak dawniej.

— A ręce jeszcze słabsze — odparł stary z ciemności.

Matka Toola poszła wzdłuż brzegu. W wyrwie między chmurami widniał skrawek matowej poświaty księżyca. Ścieżynka była ledwie widoczna, lecz niektóre kamienie przybrzeżne jeszcze szarzały. Obok swej chatki matka Toola skręciła na starą, kamienistą ścieżkę. Ledwie jednak uszła kilka kroków, gdy coś mocno uderzyło ją pod brodę, wprost w szyję. Matka Toola upadła, silny ból przeniknął jej prawą rękę. Bez jęku wstała i zaczęła szukać w ciemności tego, co ją tak nagle zbiło z nóg. To był sznur, mocno naciągnięty między dwoma palami.

— Sznur... zwykły sznur... — szeptała, obmacując go jak gdyby był to jakiś cud.

I szybko ruszyła ku domowi

Doktór zrobił opatrunek i kazał rękę nosić na temblaku. Kość ręki była złamana i ludzie przypuszczali, że starucha teraz nie będzie w stanie pracować. Lecz matka Toola nie upadła na duchu, przeciwnie, stała się jak gdyby weselsza. Zdawało się, że znalazła to, czego tak szukała na brzegu, tu właśnie, między ścianami swej lepianki, lub w ciemnej chacie starego Kiwira.

Po dwóch miesiącach mogła już trochę poruszać palcami. Któregoś dnia poszła w dół, ku łódkom, gdzie starzy rybacy zaciągali się ostatnim dymkiem wieczorowej fajki.

— Bracia, dajcie mi kawałek stalowej linki — prosiła ich.

Chłopi popatrzyli w oczy matki Toola. Coś niecoś wiedzieli o niej, domyślali się udręk jej serca, jej niepokoju, zmuszającego starą kobietę tułać się miesiącami na brzegu.

— Poco tobie linka? — spytali.

— Potrzebuję w gospodarstwie — odparła przez zęby.

— Tu nie ma żadnej linki — odparli chłopi i zaczęli się rozchodzić.

Jedynie staremu Kiwirowi zachciało się jeszcze coś pogrzebać koło szop. Kiedy wszyscy odeszli, wyciągnął skądś kilka metrów cienkiego, stalowego drutu i wyrzucił za drzwi. Grzebał się jeszcze w szopie, przesuwając z miejsca na miejsce rupiecie, lecz uszy jego słyszały, jak matka Toola pośpiesznie przedostawała się po kamieniach na drogę. I, wyszedłszy na drogę, stary nie znalazł już drutu.

Poczynając od tego dnia matka Toola często stawała obok swej lepianki. Właśnie tam, gdzie był skręt drogi, którędy na koniach zjeżdżano ku morzu. Przejeżdżał tędy i Niemiec, płowowłosy morderca z obrzękłą twarzą i rybimi oczyma. Teraz, widocznie, bał się miejscowych ludzi jeszcze bardziej, aniżeli dawniej. Towarzyszyli mu zawsze dwaj strzelcy, z których jeden niekiedy siadywał z tyłu na motocykl-

Matka Toola często patrzała, jak motocykl pędził wiejską drogą. Niczem wiatr mijał staruszkę, spuszczając się w dół, ku brzegowi, lub niknąc wieczorem w mrocznej wiejskiej ulicy. Za nim podążali dwaj żołnierze z karabinami, obuci w wielkie buciory, podnoszące kurz na drodze. Teraz była pora jesiennych łowów. Bywali we wsi codziennie. Niekiedy pozostawali do zmroku.

O tym wiedzieli we wsi wszyscy chłopi, wiedziała to i matka Toola. Zawsze jednak patrzała z poza furtki, obserwowała, podglądała przez szparkę za migającym motocyklem. Niekiedy znajdowała się tak blisko pojazdu, że wiatr potrącał jej spódnicę. Niemiec coś wrzeszczał i wymachiwał pistoletem, lecz matka Toola nie zauważała tego. Podchodziła do słupa i czyniła na nim jakieś znaki. Znak ten był nieco powyżej jej piersi.

I któregoś wieczoru stało się.

Było już całkiem szaro, gdy motocykl jechał od morza. Niemiec śpieszył się, krzyknął coś swym towarzyszom i dał pełny gaz. Motocykl popełznął w górę po ciemnej drodze, wziął cokolwiek w prawo i pognał wprost ku wsi. I nagle rozległ się chrzęst, jak gdyby piła przerżnęła zgniłe drzewo. Motocykl zawirował, zwaliwszy się do rowu, Niemiec stoczył się obok.

Na miejsce wypadku przybiegli towarzysze Niemca. Podnieśli podoficera i dopiero wówczas ujrzeli, że połowa jego głowy była jak ucięta brzytwą. Stało się coś niepojętego, strasznego, czego nie mogli sobie wytłumaczyć. Lecz w tejże chwili opodal nich rozległ się głośny, tryumfujący śmiech.

To była matka Toola. Śmiała się, stojąc w bramie swego obejścia.

*

Niemcy znaleźli linkę, sztywno przeciągniętą przez drogę i na miejscu zastrzelili matkę Toola. Potem podpalili jej chatkę i trupa rzucili do ognia.

Tej nocy również w każdym okienku wsi migotało światełko.

(Przekład ikm)

Gospodarka i finanse

Koleje w planie sześcioletnim

W PRZEWIDYWANIACH sześcioletniego planu gospodarczego, w dziedzinie transportu kolejowego, pragniemy usunąć te wszystkie momenty przypadkowości, które cechowały komunikację w przedwojennym układzie gospodarczym, a które częściowo pozostały i musiały być również tolerowane w okresie odbudowy gospodarczej.

Zamierzenia te pragniemy zrealizować zarówno przez dalsze usprawnienie transportu kolejowego (w oparciu o wzmagający się czynnik współzawodnictwa pracy i wynikające z tego współzawodnictwa — rozszerzone oddolne planowanie terenowych komórek wykonawczych) jak też przez pogłębienie planowania gospodarczego na podstawie opracowanych współczynników i norm, wynikających z dotychczasowych doświadczeń i osiągnięć gospodarki planowej.

Zadania te będą musiały być realizowane równolegle, zarówno w stosunku do wzrastającego transportu towarowego, jak również dla przewozów pasażerskich.

Towarowy transport kolejowy, ze względu na większość wykonywanych przewozów towarów masowych, ma spełnić w planie sześcioletnim doniosłe zadanie. Z jednej strony koleje mają przewieźć zwiększającą się rocznie o ca 11 — 12 procent masę produkcji przemysłowej istniejących zakładów, z drugiej zaś strony — obsłużyć nowo wybudowane zakłady przemysłowe, zwłaszcza zakłady produkcji środków wytwarzania.

Wzrost produkcji w rolnictwie o 35 — 45 procent oraz przewidywany wzrost spożycia artykułów przemysłowych na wsi stwarza szeroki zakres wymiany towarowej dokonywanej przy pomocy transportu kolejowego.

W zakresie wymiany towarowej z zagranicą przez porty polskie, P.K.P. w planie sześcioletnim usprawnią przewozy i dostosują je do obsługi regularnych linii okrętowych w ten sposób, ażeby porty nasze mogły stać się konkurencyjnymi w stosunku do portów zagranicznych, żeby były jak najbardziej atrakcyjne przez punktualność i taniość świadomych usług. Skoordynowanie współpracy kolei z portami w dziedzinie obniżenia kosztów transportu i przeładunku, przyśpieszenie obsługi kolejowo-portowej oraz zwiększenie prac przeładunkowych, przy uwzględnieniu naturalnych walorów tych portów, jako niezamarzających i dogodnych dla Europy środkowej i państw skandynawskich, pozwala nam wierzyć, że przewidywania planu sześcioletniego w tym zakresie będą w pełni zrealizowane.

PRZEWOZY towarów w planie sześcioletnim. łącznie ze zwiększonym tranzytem, wzrosną w stosunku do 1949 r. o 54 — 65 procent t. j. do 200 — 215 milj. ton, co w porównaniu z przewozami w 1938 r. wynosi — 286 procent.

Efekty tak pomyślanego planu mają wyrażać się również i w tym, że zwiększone masy towarów chcemy przewieźć posiadanym taborem, przy nieznacznym tylko doinwestowaniu nowymi wagonami towarowymi. Korzystniejszy obecnie układ sieci kolejowej, zmieniony układ w stosunku do portów, oraz sieć dróg wodnych, pozwalają w planowej gospodarce na racjonalniejsze wyzyskanie taboru, zmniejszenie próżnych i wstecznych przebiegów, jak również zwiększenie obrotu wagonów. Osiągnięcia te w ostatecznym bilansie pozwolą nam na utrzymanie stanu ilościowego posiadanego taboru kolejowego na poziomie dostosowanym do istotnych potrzeb.

Obok korzyści, jakie otrzyma bezpośrednio P.K.P. z usprawnienia technicznego, wzrośnie również wartość tych usług w sensie gospodarczym. Dokonane w tym zakresie obliczenia niewątpliwie wykażą przysporzenie gospodarce narodowej wielomiliardowych oszczędności w postaci upłynnienia obrotu, przez przyśpieszenie terminu dostaw o 10% w stosunku do 1949 r.

Przeciętna szybkość handlowa pociągów towarowych kolei normalnotorowych w 1949 r. planowana jest na 16,8 km/godz, a według planu sześcioletniego w 1955 r. szybkość ta ma wynosić 18,5 km/godz.

W PRZEWOZACH pasażerskich zakładamy wzrost przewozów w 1955 . w stosunku do 1949 r. o 128 procent, a w stosunku do 1938 r. o 216 procent.

Na przewidywania tak znacznego wzrostu przewozów pasażerskich składają się różne czynniki, m. in. intensywne uprzemysławianie kraju, w którego wyniku powstaną wielkie skupiska ludności w ośrodkach miejskich i związany z tym masowy ruch podmiejski. Poza tym popularyzowana akcja socjalna w zakresie wczasów pracowniczych, lecznictwa uzdrowiskowego itp. stwarza dostatecznie szeroką płaszczyznę stałego zwiększania przewozu podróżnych.

W ruchu osobowym wzrost wartości usług kolejowych wyniesie ok. 21%. Szybkość handlowa pociągów osobowych w/g planu 1949 r. wynosi 33 km/godz, a w 1955 r. — 40 km/godz.

DLA osiągnięcia tak znacznego przyśpieszenia ruchu pociągów towarowych i osobowych na P.K.P. muszą być wykonane konieczne inwestycje, których koszty stanowić będą niewielki procent w stosunku do korzyści jakie zostaną dzięki nim osiągnięte.

Inwestycje te, o charakterze eksploatacyjnym, będą musiały być wykonane w zakresie: budowy wagonów towarowych z hamulcami, wzmożenia napraw hamulców uszkodzonych, rozbudowy węzłów kolejowych, budowy nowych mostów na miejsce dotychczasowych prowizorycznych, doprowadzenia nawierzchni i torów do stanu przedwojennego.

Omawiane wyżej zagadnienia dotyczyły kolei normalnotorowych. Koleje wąskotorowe o znaczeniu lokalnym i eksploatowane przez samorząd terytorialny, nie były dotychczas objęte rocznymi planami gospodarczymi. Włączenie tych kolei z dniem 1 stycznia 1949 r. w bezpośredni zarząd P.K.P. stwarza w perspektywicznym planie sześcioletnim nową sytuację. Koleje te powinny stworzyć logiczny system powiązania terenu z normalnotorową siecią P.K.P., zarówno w odniesieniu do przewozu towarów, jak również i pasażerów. Przynależność kolei wąskotorowych do P.K.P. umożliwi normalizację typów różnorodnych prześwitów toru oraz modernizację eksploatowanego taboru. Koleje wąskotorowe w planie sześcioletnim powinny znaleźć właściwą ocenę, jako konieczne uzupełnienie komunikacyjne terenu.

A. Sz.

Oszczędności w przem. chemicznym

W 1948 r. przeprowadzono w przemyśle chemicznym 127 usprawnień, które dały w sumie ponad 72 miln. zł. oszczędności. Zaznaczyć należy, że w bardzo wielu wypadkach oszczędności, choć niewątpliwe, nie dały się obliczyć ściśle i dlatego nie są objęte liczbą 72 miln. Faktycznie więc oszczędności uzyskane dzięki usprawnieniom robotniczym są bez porównania większe.

Usprawnienia przeprowadzone w r. 48 dotyczą metod produkcji, konstrukcji aparatury, techniki ruchu, higieny i bezpieczeństwa pracy, organizacji pracy. Dzięki nim uzyskało się oszczędności przede wszystkim na surowcu i robociźnie.

Najwięcej usprawnień przeprowadzono w przemyśle nawozów sztucznych, następnie w organicznym, farmaceutycznym i gumowym. Z fabryk na pierwsze miejsce wysunęła się P.F.Z.A. w Chorzowie.

Nad usprawnieniami pracuje zarówno personel inżynieryjno-techniczny, majstrowie, jak i robotnicy niewykwalifikowani. Wśród kilkuset mężczyzn były też w r. 1948 trzy kobiety wynalazczynie.

Nasiona polskiej produkcji zdobywają rynki zagraniczne

(x) Jednym z ważnych artykułów eksportowych w Polsce są nasiona, zwłaszcza roślin przemysłowych. W pierwszym rzędzie wymienić tu należy buraka cukrowego (odmiany plenne i normalne). W roku 1948/49 przeznaczyliśmy na eksport ok. 3.000 ton nasion kwalifikowanych (w tym PZHR ok. 600 ton) i ok. 20 ton nasion elitarnych różnych odmian. Nasiona polskiej hodowli, mimo wielkiej konkurencji USA, Danii i Holandii, są poszukiwane nie tylko na rynkach Europy, ale również w Australii i Kanadzie. Wartość produkcyjna naszych odmian pozwoli w najbliższych latach utrzymać eksport na poziomie od 2.500 do 3.500 ton nasion buraka cukrowego rocznie.

Ceny kształtują się następująco: 65 dolarów za 100 kg nasion buraka cukrowego; 25 dolarów za kilogram nasion elitarnych buraka cukrowego. Wartość preliminowanego eksportu oceniana jest na ok. 700 milionów złotych.

Ważnym artykułem eksportowym są również nasiona buraka pastewnego (wyeksportowaliśmy ok. 30 ton), oraz ziemniaki - sadzeniaki polskiej hodowli. Jesienią roku ub. wyekportowaliśmy ich ok. 1.118 ton, wiosną zaś przewiduje się eksport dalszych 1.500 ton. Poza tym na wiosenny eksport przeznaczono ok. 20 ton buraka ćwikłowego.

Wyprodukowane nasiona eksportowe wymienionych roślin pochodzą z plantacyj Państwowych Zakładów Hodowli Roślin i Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Szczepienia drobiu 7 zł. od sztuki

(x) Szczepienia ochronne przeciw pomorowi kur, które z wiosną rozpoczna się na terenie całego kraju, przeprowadzane będą przy pomocy szczepionki indyjskiej. Szczepionka ta jest bardzo tania i o wiele skuteczniejsza niż szczepionka stosowana w roku ub. Zastosowanie jej we wczesnych stadiach zakażenia może uratować drób już zarażony pomorem.

Szczepienia przeprowadzać będą lekarze weterynarii oraz powiatowi instruktorzy hodowli drobiu W rejonach silnie zagrożonych pomorem do akcji masowych szczepień powołane będą dodatkowo instruktorki hodowli drobiu. Odpowiednie zapasy szczepionki indyjskiej rozprowadzono już wśród lekarzy i personelu dokonywującego szczepień. Koszt szczepienia jednej sztuki drobiu wynosi siedem złotych.

Produkcja niedrzewna Lasów Państwowych

Lasy Państwowe oprócz normalnej eksploatacji drzewa prowadzą jeszcze produkcję użytków niedrzewnych, która wykazuje systematyczny wzrost. Chodzi tu o produkcję żywicy, kory garbarskiej, eksploatację płodów runa leśnego (jagody, grzyby itp.) i produkcję ryb w wodach znajdujących się na terenie lasów państwowych.

Z żywicy otrzymujemy niezbędną dla wielu gałęzi kalafonię i terpentynę. W r. ub. wyprodukowano 8 200 ton żywicy (137 proc. planu), w r. 1947 — 5 tys. ton i w r. 1946 — 3.200 ton. W roku bież., przy sprzyjających warunkach atmosferycznych, zaplanowana produkcja w ilości 8 tys. ton może być przekroczona.

Z żywicy otrzymanej w roku ub. wyprodukowano 1.230 ton terpentyny i 5 330 ton kolafonii. Ilość ta zaspokoiła zapotrzebowanie rynkowe. Nadwyżkę terpentyny przeznaczono na eksport. Z ekstrakcji żywicy z karpiny otrzyma się prawdopodobnie w r. bież. 1 200 ton kalafonii i 350 ton terpentyny.

Ostatnio opracowane metody uzyskiwania kory garbarskiej w okresie zimowym (dotychczas wykorzystywano tylko okres letni) zwiększą produkcję tego surowca do stopnia pozwalającego pokryć znaczną część zapotrzebowania krajowego.

W roku bieżącym rozszerzy się eksploatację płodów runa leśnego ze szczególnym uwzględnieniem dalszego eksportu. Zbiór jagód wyniesie ok. 7.378 ton, grzybów 2 tys. ton. produkcja ściółki torfowej na eksport zwiększy się z 26 tys. balotów w r. ubiegłym do 50 tys. balotów czyli prawie dwukrotnie.

Na terenie lasów państwowych znajdują się liczne gospodarstwa rybne, które dostarczą w roku bież. o 260 ton ryb więcej niż w r. ub. czyli 3.400 ton. W sztucznych wylęgarniach otrzyma się 120 miln. sztuk narybku gatunków łososiowatych oraz 40 mil. sztuk gatunków jeziorowych. Nadwyżki przeznaczone będą na eksport który w r. ub. wyniósł 500 ton ryb.

(wd)

Zespół G/D portem bazowym

Jednym z głównych dążeń polskiej gospodarki morskiej jest uzyskanie dla zespołu Gdynia—Gdańsk praw portu bazowego. Uznanie portu za bazowy następuje uchwałą konferencji żeglugowych, tj. międzynarodowych organizacji porozumiewawczych przedsiębiorstw armatorskich. Do chwili obecnej zespół Gdynia/Gdańsk został uznany jako port bazowy przez nast. konferencje żeglugowe:

1) Konferencja frachtowa rzeki La Plata (połączenie z portami Montevideo, Buenos Aires, Rosario).

2) Brazylijska konferencja frachtowa (Rio de Janeiro, Santos, Bahia i in.).

3) Konferencja dla portów Kanady i Wielkich Jezior.

4) Konferencja dla portów Ameryki Północnej.

5) Konferencja dla portów Południowego Pacyfiku i cieśniny Magellana. (Wybrzeże Pacyfiku Ameryki Południowej).

6) Zachodnio-indyjskie transatlantyckie linie żeglugowe (Kuba, Wielkie Antylle, Ameryka Środkowa).

7) Konferencja dla portów Afryki zachodniej.

Taryfa frachtowa Morza Śródziemnego również nie stosuje dodatków do stawek zasadniczych dla transportów z Gdyni—Gdańska. Ostatnio zaś w związku ze wzrostem transportów z Gdyni—Gdańska do portów Dalekiego Wschodu, zainteresowana konferencja żeglugowa obniżyła dodatek taryfowy o ⅔ dla cukru, cementu oraz o ⅓ dla wszystkich innych towarów.

Morze i Wybrzeże

Przeładunki zespołu portowego Gdańsk Gdynia w lutym rb. wyniosły 1.023.000 ton z czego na eksport wypada 928.000 ton, na import 95.000 ton. Węgla i koksu przeładowano 820.000 ton.

✤

Ruch statków w porcie szczecińskim w lutym br pomimo ciężkich warunków atmosferycznych, był duży. Do portu weszło 358 statków, opuściło zaś 366 jednostek. Ogólny obrót portowy wynosił 323.000 ton w tym prawie 280.000 ton węgla i bunkru, 33.000 ton i innych towarów masowych oraz ca. 15.000 ton drobnicy.

✤

W opracowaniu jest nowa taryfa przeładunkowa dla zespołu Gdynia — Gdańsk. Projekt przewiduje włączenie do podstawowych stawek przeładunkowych wszystkich opłat dodatkowych. Stawki będą zawierały nast. koszty: dodatek za towary przestrzenne (25 — 100 proc. stawki podstawowej), dodatki za towary brudne, wybuchowe, łatwopalne itp. za piętrzenie towarów (40 proc.), za składowanie w piwnicach itd. Nowe stawki obejmą ponadto tzw. ryzyko od przerw (wywołane opadami, sztormami, wypadkami czyszczeniem wagonów i.t.d., co wpływa na zwiększenie postojów). Jeżeli chodzi o drobnicę — nowa taryfa będzie zawierała 3 kategorie stawek: dla drobnicy importowanej, eksportowanej i tranzytowej.

✤

W Gdańsku powołano do życia Państwowe Biuro Projektów Budownictwa Morskiego, które będzie opracowywało projekty rozbudowy portów oraz przygotowywało plany wszelkich inwestycji dokonywanych w portach (budowa nabrzeży, falochronów, magazynów, uzbrajanie portu itd.). W krótkim, wstępnym okresie istnienia Biuro otrzymało już z rozmaitych instytucji portowych zlecenia na wykonanie 150 projektów.

✤

W Zurychu założona została agencja morska pod nazwą Atlantic Shipping, LTD, która reprezentuje na terenie Szwajcarii m. in. również GAL, Żeglugę Polską i Polbryt.

✤

Przedsiębiorstwo Robót Czerpalnych i Podwodnych ukończyło prace w Basenie Centralnym portu szczecińskiego. Bagrownice: „Odra I", „Małż", „Inż. Bukowski" i refuler „Krab", które pracowały na tym odcinku portu szczecińskiego zostały odholowane do bazy w Świnoujściu.

Elektryfikacja wsi w Czechosłowacji

W Czechosłowacji istnieje obecnie ok. 18 tys. wiejskich jednostek elektryfikacyjnych. Pojęcie jednostki elektryfikacyjnej, które ogólnie tu się przyjęło, oznacza gromadę, część gromady, wieś lub osadę tworzącą samodzielną gospodarczą lub techniczną całość, w której prowadzi się elektryfikację.

Pod koniec 1946 roku zelektryfikowanych było w CSR 11.300 jednostek, czyli około 63 proc. wszystkich wsi w Republice. W ramach planu dwuletniego zelektryfikowano łącznie 1350 jednostek, poza tym przyłączono do sieci 168 jednostek, których elektryfikacja rozpoczęła się jeszcze w 1946 roku. Pozostaje zatem do zelektryfikowania 5111 jednostek.

Cz. E. Z. (odpowiednik naszego Centralnego Zarządu Energetyki) przewiduje zakończenie elektryfikacji wsi w ciągu 10-ciu lat, elektryfikować się będzie więc ok. 500 wsi rocznie.

Plan dwuletni, zakończony w 30-tą rocznicę istnienia CSR dnia 28 października 1948 roku wykonany został w 108,44 proc. Zelektryfikowano 1.589 jednostek. Jest to osiągnięcie olbrzymie, jeśli się zważy, iż w analogicznym okresie w Polsce na terytorium około dwa razy większym zelektryfikowano tylko 1050 gromad. W wyniku wypełnienia planu dwuletniego otrzymało prąd około 450.000 obywateli.

Wykonanie planu napotykało na cały szereg poważnych przeszkód, między innymi już w ostatnich miesiącach planu dwuletniego wynikły wielkie trudności z powodu braku transformatorów. Groziło to załamaniem całego planu. W krytycznej chwili Cz. E. Z. otrzymał braterską pomoc od Polski w postaci pokaźnej liczby transformatorów. Jednak 1 października ogólny ich brak dla podłączonych do sieci wsi wynosił jeszcze 250 sztuk. O nowych dostawach z Polski nie mogło być na razie mowy. Należało sprawę rozwiązać we własnym zakresie. Przyśpieszono do możliwych granic naprawę uszkodzonych transformatorów, jednak i to nie rozwiązywało zagadnienia.

Na dwa tygodnie przed terminem Cz. E. Z. zorganizował wielką akcję pożyczki transformatorów między poszczególnymi zjednoczeniami energetycznymi. Dobra organizacja, oraz wzajemna pomoc pracowników i dyrektorów zakładów umożliwiły wypełnienie planu wszystkim zjednoczeniom w historycznym terminie 30-lecia Republiki.

Przechodząc do strony finansowej planu dwuletniego stwierdzić należy względnie wysokie koszty elektryfikacji.

Całkowite nakłady na wykonanie dwuletniego planu elektryfikacji wynieść miały 657 mln. kcs. (1 kcs = ok. 8 zł) czyli ok. 300 tys. kcs. na jednostkę elektryfikacyjną. Już jednak w początkach realizacji planu okazało się to niewystarczające, gdyż rzeczywisty koszt jednej wsi wynosił od 670 do 840 tys. kcs. Musiano więc powiększyć preliminarz o dalsze 290 mln. kcs. W sumach tych w znacznej mierze uczestniczyło ministerstwo przemysłu. W roku 1947 udzieliło ono łącznych subwencji na elektryfikację wsi w sumie 80 mln. zaś w roku 1948 — 100 mln. kcs. Subwencje wynosiły od 30 do 75 proc. sum kosztorysowych, zależnie od socjalno-gospodarczego oblicza poszczególnych wsi.

Dla całkowitego zakończenia elektryfikacji wsi wraz z odgałęzieniami wysokiego napięcia potrzeba jeszcze okrągło 3,7 mld. kcs., zaś na główne sieci rozdzielcze wysokiego napięcia ok. 4,6 mld. kcs. Olbrzymie koszty inwestycyjne i wynikłe stąd roczne koszty amortyzacyjne przy bardzo niskim poborze energii przez wsie, który nie przekracza 2 i pół proc. całego poboru w republice, powodują ostrą nierentowność sieci wiejskich. Niedobory te są pokrywane z subwencji przy zachowaniu jednolitej taniej ceny prądu. Dzięki tej rozsądnej polityce, wieś czeska może w pełni korzystać ze wszelkich dobrodziejstw elektryfikacji, podnosząc tym samym swój poziom gospodarczy. Zużycie prądu na wsi czeskiej wynosi średnio 17000 kWh rocznie na jedną wieś. Cyfra ta jest prawie nieosiągalna dla warunków polskich, gdyż przeciętnie wynosi ona 6.000 kWh.

Dalsze tempo elektryfikacji wsi uzależnione jest od możliwości finansowych i materiałowych. Wychodząc z liczby 500 wsi rocznie plan pięcioletni przewiduje elektryfikację 2500 wsi, z tego na terenie Czech i Moraw elektryfikację 1500 wsi, a na terenie Słowacji elektryfikację 1000 wsi. Tak wielka stosunkowo liczba wsi wytypowana na Słowacji, jest wyrazem ogólnej polityki rządu demokratycznego, który na miejsce przedwojennego ucisku narodowościowego, stosowanego do Słowaków, stawia pełne równouprawnienie obu narodów i głęboką troską otacza zaniedbane ziemie Słowacczyzny.

Nie potrzebujemy podkreślać, że elektryfikacja 500 wsi rocznie jest zamierzeniem bardzo poważnym. Warunkiem powodzenia i jedną z zasadniczych cech planu pięcioletniego jest wnikliwie przemyślana i szeroko zakrojona akcja oszczędnościowa. Opiera się ona na usprawnieniach organizacyjnych, a przede wszystkim na oszczędności surowców, których brak jest stałą bolączką przemysłu czeskiego. Główny nacisk został położony na materiał przewodowy, słupy, żelazo i izolatory.

INŻ. S. KOZŁOWSKI

Rynki zagraniczne

Kauczuk, skóra

Na rynkach kauczukowych, zarówno w USA jaki w strefie szterlingowej panują nadal nastroje wybitnie zniżkowe, a kursy w N. Jorku i Londynie spadły z końcem ub. tygodnia o dalszych kilka punktów, do poziomu 18.25 centów wzgl. 10.75 pensów za funt.

W marcu ma się odbyć w Londynie konferencja Międzynarodowego Biura Kauczukowego celem dokładnego przeanalizowania obecnej sytuacji rynkowej, w obliczu „grożącej" nadprodukcji, oraz potęgującej się konkurencji kauczuku syntetycznego. Konferencja stanie niewątpliwie przed trudnym do rozwiązania dylematem, każde bowiem ograniczenie produkcji kauczuku naturalnego wywoła dalszy wzrost wyrobu kauczuku syntetycznego.

Eksport kauczuku z Wysp Malajskich który wykazuje bezustanny wzrost wyniósł w styczniu ub. 89,2 tys. t dł. wobec 63,7 t dł. w grudniu r. ub. Nadwyżka w skali światowej na rok bież. oceniana jest na przeszło 50 tys. ton.

Skóra wykazuje na rynku międzynarodowym tendencję stałą, jedynie w USA zniżkowały kursy w transakcjach terminowych. Na rynku argentyńskim panuje nastrój wyczekiwania, w związku ze zmianami, jakie nastąpić mają po dymisji przewodniczącego rady gospodarczej Mirandy. Decydujący wpływ na dalsze kształtowanie się sytuacji na tym rynku będzie miała również niewątpliwie oczekiwana powszechnie dewaluacja pesosa.

Przemysł węglowy CSR w planie 5-cioletnim

Pięcioletni plan gospodarczy stawia przed górnictwem czechosłowackim trudne i odpowiedzialne zadania do wypełnienia. Wydobycie węgla zwiększy się w r. 1953 w stosunku do r. 1948 o 33 proc., produkcja węgla kamiennego wzrośnie o 17 proc., brunatnego o 35 proc. koksu o 62 proc. Pod koniec planu pięcioletniego produkcja węgla kamiennego w Czechosłowacji osiągnie 20.8 miln. ton, węgla brunatnego 32,2 miln ton, koksu 8 miln. ton. Plan pięcioletni przewiduje równocześnie daleko idącą mechanizację i elektryfikację kopalń.

Ryż egipski

Egipskie Ministerstwo Aprowizacji posiada obecnie na składzie pewne ilości ryżu przeznaczonego na eksport do krajów zagranicznych i między innymi do Polski. Bliższych informacji dotyczących gatunków, cen ryżu i warunków płatności udziela Poselstwo Egipskie w Warszawie, Hotel „Polonia", w godz. między 10 a 13.

Wkład przemysłu mineralnego w odbudowę kraju

Wywiad z Dyr. Ekonom. C Z Przemysłu Mineralnego inż. Karolem Olszewskim

PRZEMYSŁ Mineralny jest jednym z przemysłów, które mają, szczególnie w dobie odbudowy zniszczeń wojennych, bardzo poważne zadania do wykonania. Od Ob. Dyr. K. Olszewskiego uzyskaliśmy wywiad na temat dotychczasowych osiągnięć Przemysłu Mineralnego oraz planów na przyszłość.

Jak przedstawia się bilans osiągnięć w Przemyśle Mineralnym w 1948 r.?

WYZNACZONY nam plan produkcji na rok 1948 wykonaliśmy już 5 listopada, jako drugi przemysł państwowy w kilkanaście godzin po przemyśle chemicznym.

Zobowiązania przedkongresowe załóg robotniczych i ich entuzjazm pracy dał w końcu roku doskonałe wyniki. Przekroczono planowaną produkcję na r. 1948 o 17%, wartości ca 50.000.000 zł. przedwojennych. Z całym naciskiem pragnę tu podkreślić niezwykle ofiarną pracę robotnika przemysłu Mineralnego oraz fakt, że wyniki te osiągnięto przy minimalnych nakładach inwestycyjnych w istniejących zakładach, bez budowy nowych.

Przemysł nasz grupujący 8 branż produkcyjnych uzyskał następujące wyniki w grupach branżowych:

Wartość prod. 1948 r. (plan)		Stosunek % wykonania
Cement	80.006.2	113
Szkło	58.603,4	118
Ceram. Szlach. i Tech.	27.122,7	118
Papa i Izolacja	8.106,4	136
Wapno	13.489,4	139
Sur. Mineralne	2.057,4	118
Kamień	15.269,9	114
Ceramika Czerwona	15.490,7	142

W ważniejszych asortymentach wysiłek robotnika obrazują uzyskane wyniki: wapno budowlane — 160%, cegła i dziurawka — 124%, baloniki żarówkowe — 124% — cement portlandzki 111,5%.

Na podkreślenie zasługuje również uzyskanie przez nasz przemysł w ub. roku poważnych oszczędności na sumę 1.133.000.000 złotych.

Wywóz naszych wyrobów na rynki zagraniczne wzrósł o 36% w porównaniu z rokiem 1947 i objął swym zasięgiem 22 kraje, przy czym w roku ubiegłym nasze wyroby wysłaliśmy po raz pierwszy po wojnie do Egiptu, Iranu i Australii.

Jak przedstawia się plan na 1949 r.?

W ROKU bieżącym zamierzamy osiągnąć produkcję wartości ca 281 milionów złotych przedwojennych przy wzroście zatrudnienia zaledwie o 4,7%.

Nasz przemysł dokona w bież. roku dużego wysiłku, by zapewnić gospodarce narodowej potrzebne materiały budowlane. W bieżącym roku w ceramice czerwonej planujemy wytworzenie artykułów wartości ca 27.000.000 zł. przedwojennych. Wapna hydratyzowanego wyprodukujemy 58.000 ton wobec wyprodukowanej w 1947 r. ilości 34.275 ton.

Rok 1949 jest pierwszym rokiem planowanej oszczędności w naszej gospodarce narodowej. W końcu ubiegłego miesiąca na konferencji Dyrektorów Zjednoczeń Przemysłowych, w której wzięli udział również przedstawiciele Rad Zakładowych, opracowaliśmy wytyczne tego planu. Obecnie zakłady opracowują szczegółowe plany oszczędności. Za kilka dni Centralny Zarząd otrzyma materiały z Zakładów i Zjednoczeń i przystąpi do opracowania planu globalnego dla całości przemysłu Mineralnego. Oddolne opracowanie planu gwarantuje jego realność i daje pewność jego wykonania.

Czy może Ob. Dyrektor podać główne zarysy planu 6-cio letniego w Przemyśle Mineralnym.

PEWNE zjawiska wskazują na to, że zarysowuje się na przyszłość niedobór artykułów budowlanych, to też naczelnym zadaniem Przemysłu Mineralnego jest znaczne zwiększenie produkcji ich w najbliższym 6-cioleciu. Według opracowanych już wytycznych 6-letniego planu globalna wartość naszej produkcji w r. 1955 przekroczy dwukrotnie produkcję roku bieżącego. Produkcja nasza będzie szybko wzrastała w pierwszych latach planu sześcioletniego, odwrotnie do innych przemysłów. Związane jest to z faktem, że przemysł nasz musi wyprzedzić inne przemysły w swym rozwoju, aby móc dać im materiały budowlane zanim rozpoczną one swą produkcję.

Zamierzenia nasze najlepiej charakteryzuje kilka cyfr odnoszących się do najbardziej potrzebnych do odbudowy artykułów:

Produkcja cementu, dzięki budowie najnowocześniejszych cementowni wzrośnie dwukrotnie.

Uruchomienie odbudowanych zakładów Ceramiki Czerwonej unowocześnienie wyposażenia technicznego starych, oraz budowa pewnej ilości nowych zakładów zwiększy nasze możliwości produkcyjne cegły do 3 miliardów sztuk rocznie.

Wysoko gatunkowej papy produkować będziemy w r. 1955 dwukrotnie więcej.

Nasze kamieniołomy na potrzebę budowy dróg, kolei itp. osiągną produkcję prawie 6-ciokrotnie większą od dzisiejszej.

Olbrzymia większość inwestycji przeprowadzona będzie w Polsce Centralnej i Wschodniej, celem wyrównania dawnych przedwojennych zaniedbań.

Wywiad przeprowadził EUG. PICHELL

90 proc. kobiet — 90 proc. „primy”

Jak pracuje Ośrodek Konfekcyjny Nr 2 w Łodzi

Od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej”

Łódź, w marcu.

Jest ich prawie 2 tysiące. I to samych kobiet. Czasami spotka się mężczyznę ale bardzo rzadko. Po prostu giną w masie kobiet, różnych zawodów i stanowisk. Kobiety pełnią w fabryce funkcję robotnic produkcyjnych, majstrów, kierowników technicznych, słowem dźwigają na swych barkach cały ciężar zadań, jakie kwalifikują dany zakład przemysłowy do miana dobrze, czy źle pracującego. Ale Ośrodek Konfekcyjny nr. 2 jest najlepszym zakładem branżowym w Łodzi i jednym z przodujących w kraju.

98,5 PROC. 1-GO GATUNKU!

Produkcja na salach przebiega systemem taśmowym, systemem nowym, bo zaledwie od roku wprowadzonym do naszych zakładów konfekcyjnych. Początkowo nie wszyscy z robotników poznali się na zaletach pracy taśmowej. Wielu sądziło, iż taśma godzi w ich zarobki, podczas gdy — jak wykazała praktyka — jest akurat odwrotnie. Dziś taśma zyskała sobie zagorzałych zwolenników i to przede wszystkim wśród kobiet, jako, że przemysł konfekcyjny to w 90 procentach domena „słabszej połowy”.

Oto przodownica tutejszych zakładów, ob. Bielasik Zofia. Jako brygadzistka taśmy daje zespołowo produkcję, sięgającą ilościowo 109 procent i zawierającą 98,5 proc. wytworów 1-szego gatunku, t. zw. „primy”.

— U nas wszystkie dociągają do 90-dziesiątki! — mówi, prezentując nam swoje koleżanki. — Mało która taśma daje niższy jakościowo procent-, pomimo że obecnie szyjemy materiał szczególnie trudny technicznie. Są to bowiem ubrania robocze, kwasochłonne, oraz mundurki harcerskie i szkolne. Jakość produkcji zależy w ogromnej mierze od dobrej organizacji pracy i od sumienności zespołu.

W akcji współzawodnictwa udział bierze cały zespół, tak w indywidualnym jak i zespołowym. Wielka ilość nagród i premii pieniężnych dla przodownic jest dowodem popularności haseł usprawnienia pracy, do czego w znacznym stopniu przyczynia się wysoki stopień uświadomienia i wyrobienia politycznego załogi.

DOM WIELKI JAK ŚWIAT!

53-letnia ob. Kuchniak Julia dyskutuje z łatwością na temat najnowszych wydarzeń politycznych, omawia w grupce koleżanek sprawy produkcyjne i oszczędnościowe, o których dowiedziała się dokładnie z dzisiejszego numeru gazety.

— Nie wiem jak mam wyrazić swą wdzięczność dla tych, dzięki którym mogę dziś po 50 latach ciemnoty, czytać płynnie gazety i książki, pisać listy i rachować. Najmilszą dla mnie porą dnia jest wieczór, kiedy po pracy siadam w swym mieszkaniu z książką, czy gazetą w ręku. Wtedy rozstępują się ściany me-

Sala maszyn w Ośrodku Konfekcyjnym Nr. 2 w Łodzi

go pokoiku i dom staje się wielki jak świat... — mówi nam szczerze wzruszona.

Ob. Kuchniak jest „primuską” kursu dla analfabetów, który ukończyła z wynikiem bardzo dobrym. W ramach 76-go dziennego nauczania opanowała biegle sztukę czytania i pisania, oraz rachunków.

Obok niej wyróżnia się zdolnościami stary robotnik transportowy, „jedynak” kursu, ob. Mikołajczyk Michał, który również ukończył kurs celująco.

Dyrekcja Ośrodka Konfekcyjnego nr 2 przeszkoliła na dwóch kolejnych kursach 160 analfabetów spośród swej załogi. W tych dniach rozpoczyna się trzeci kurs. Ilość zgłaszających się stale wzrasta, co świadczy, iż robotnicy zrozumieli doniosłość akcji, jaką najwyższe władze państwowe postawiły w rzędzie swych najpilniejszych zadań.

NAJLEPSZY W KRAJU!

Świetlica Ośrodka Konfekcyjnego nr 2 w Łodzi ma swoją tradycję. Ona to właśnie uzyskała na zeszłorocznych, ogólnokrajowych zawodach eliminacyjnych świetlic robotniczych pierwsze miejsce w branży odzieżowej. Przyczynił się do tego sukcesu w ogromnej mierze tutejszy zespół baletowy, składający się z 16 osób, doskonale wyszkolonych, wysportowanych, młodych dziewcząt. Kiedy patrzymy na nie, jak zgrabnie ćwiczą swoje „battment”, nie chcemy wprost wierzyć, że jeszcze godzinę temu dziewczęta te siedziały pochylone nad maszynami w ogromnych salach fabrycznych i błyskawicznymi ruchami wykańczały coraz to inne części ubrań.

Dziś przygotowują się do nowej, wielkiej ofensywy kulturalnej, którą rozpoczynają w ramach ogólnokrajowego współzawodnictwa świetlic fabrycznych. Na początek do współzawodnictwa wezwały Świetlice Państw. Fabryki Obrabiarek im. J. Strzelczyka w Łodzi i obiecują sobie wiele po tej akcji, pomimo iż świetlica fabryki im. Strzelczyka również należy do najlepszych.

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI ZA DOBRĄ PRACĘ

Zakłady mają i swoich zasłużonych. Do nich w pierwszym rzędzie należy ob. Szram Władysława, była przodownica produkcyjna, a obecnie kierownik techniczny Oddziału „D”. Ob. Szram jest inicjatorką wielu akcji społecznych na terenie fabryki. Niezależnie od wypełniania swych obowiązków zawodowych opiekuje się ona żłobkiem i przedszkolem, kieruje życiem społecznym w fabryce, bierze czynny udział w pracach Koła Ligi Kobiet. Na ostatniej akademii z racji Święta Kobiet została nagrodzona przez Prezydenta Rzeczypospolitej Srebrnym Krzyżem Zasługi. Obok niej, drugą odznaczoną Brązowym Krzyżem jest majster salowy ob. Glomb Stefania, przodownica pracy i czynna aktywistka społeczna na terenie zakładów.

Pisząc o wzorowym Ośrodku Konf. nr 2 nie można pominąć i żłóbka. Przebywa tu 60-cioro maleństw w warunkach idealnych, w atmosferze troskliwości i racjonalnej opieki wychowawczej. Jednym mankamentem żłobka jest brak odpowiedniego lokalu. Dyrekcja zakładów czyni od dłuższego czasu gorączkowe starania o uzyskanie pałacyku w sąsiedztwie, w którym gromadka robotniczych dzieci mogłaby wzrastać w radości i zdrowiu. Tego tylko, tylko odpowiedniego lokalu na żłobek i przedszkole potrzeba Ośrodkowi Konf. nr. 2, by stał się on wzorowym zakładem przemysłowym, mogącym służyć za przykład wszystkim innym tego typu w kraju.

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

W trosce o dziecko

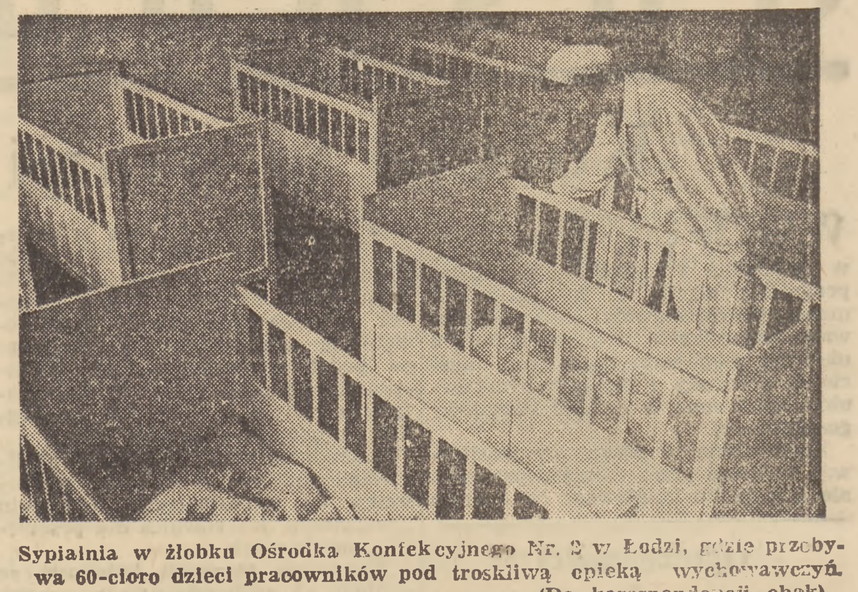

Sypialnia w żłobku Ośrodka Konfekcyjnego Nr. 2 w Łodzi, gdzie przebywa 60-cioro dzieci pracowników pod troskliwą opieką wychowawczyń.
(Do korespondencji obok)

Z sali koncertowej

Czeski koncert symfoniczny

Tydzień poświęcony przyjaźni czechosłowacko - polskiej ma również swój oddźwięk i w muzyce. Wkład kulturalny Czechów w dziedzinie muzyki jest tak olbrzymi i tak ważki, że jedyny koncert ograniczyć się z konieczności musiał do arcyskromnego wycinka, reprezentującego sztukę muzyczną naszych przyjaciół.

Uroczysty koncert w dniu 10 bm. zawierał w swym programie muzykę polską i czeską.

Polska reprezentowana była przez twórców współczesnych: Piotra Perkowskiego („Sinfonietta”) i Andrzeja Panufnika („Nokturn”). Wartości artystyczne bardzo udanych dzieł obu czołowych naszych kompozytorów, są nam dobrze znane i wypowiadaliśmy się o nich już niejednokrotnie.

Muzykę czeską reprezentowali mistrzowie starszej daty. Koncert skrzypcowy A-moll Antonina Dvorzaka nie jest często grywany. Jest to kompozycja, należąca bowiem do osatniego okresu twórczości Dvorzaka i, poza pewnymi fragmentami części trzeciej, przypominającymi nam chwilami „Tańce słowiańskie”, mało zawiera charakterystycznych cech tego kompozytora. Wpływy Brahmsa wydają się za to być bardzo silne.

Dwa fragmenty z cyklu poematów symfonicznych Bedrzicha Smetany „Ma Vlast”, a mianowicie część IV „Z czeskich łąk i gajów” oraz część III „Szarka” — to już najczystszej próby prawdziwa muzyka czeska.

Akurat w dniu 2 bm. świat muzyczny obchodził 125-lecie urodzin Smetany, ojca muzyki czeskiej, twórcy czeskiej opery narodowej, a zarazem człowieka, będącego uosobieniem walki Czechów z germanizmem o swą odrębność narodową.

Wykonawcami koncertu byli muzycy czescy. A. Plocek jest bodaj najpoważniejszym skrzypkiem w Czechosłowacji. Ton posiada nie duży, ale brzmienie i rodzaj gry — wzorowe.

Dyrygował Karel Anczerl. Wiemy już dobrze, że gdy czeski kapelmistrz prowadzi dzieła czeskie, to na pewno usłyszymy perfekcję. Nie wierzyliśmy natomiast, że taką samą perfekcją może być wykonanie przez czeskiego dyrygenta utworów polskich i to przy udziale obcej dla niego orkiestry. Przypuszczamy, że Perkowski i Panufnik dawno nie słyszeli swych kompozycji w tak świetnym wykonaniu zwłaszcza, że i orkiestra Filharmonii Stołecznej wydała nam się mieć zupełnie inne brzmienie. Dyrekcję Anczerla cechują energiczne, śmiałe i zwarte, lecz elastyczne ruchy, rzucane przeważnie z kiści, a nadające orkiestrze dziwną lekkość i plastyczność brzmienia.

Mając zawsze podziw dla wielkich mistrzów twórczości czeskiej, Smetany i Dvorzaka, trudno nie żywić najwyższego respektu i dla czeskiej sztuki odtwórczej zwłaszcza, gdy jest reprezentowana przez takie talenty, jak Plocek i Anczerl.

M. BORZĘCKI

Z pobytu delegacji czechosłowackiej w Warszawie

Członkowie delegacji czechosłowackiej, przybyłej do Warszawy w związku z Tygodniem Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej, odbyli w dniu 10 bm. wycieczkę do Żelazowej Woli, miejsca urodzenia Fr. Chopina.

W powrotnej drodze do Warszawy członkowie delegacji zatrzymali się w Nieborowie, gdzie w pałacu-muzeum byli podejmowani obiadem.

W godzinach popołudniowych goście czechosłowaccy obecni byli na koncercie symfonicznym muzyki czechosłowackiej, po koncercie podejmował gości w salach restauracji „Polonia” min. Dybowski.

Bawiący w Warszawie dziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu Praskiego prof. dr Józef Tureczek zwiedził zakłady Wydziału Prawa oraz Koło Prawników Studentów U. W., wygłosił dwie prelekcje, na tematy kodyfikacji i reformy studiów prawniczych.

Imprezy polskie w Czechosłowacji

W ramach Tygodnia Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej odbyły się dwa występy 120-osobowej grupy harcerzy polskich z Katowic p.n. „Polak tańczy i śpiewa”. Pierwszy występ odbył się w Karwinie w Domu Pracy, drugi w dniu następnym w Państwowym Teatrze w Ostrawie

Sejmowa komisja kultury i sztuki w Krakowie i Poznaniu

Do Krakowa przybyła dnia 11 bm. Sejmowa Komisja Kultury i Sztuki w celu zapoznania się z przebiegiem konserwacji ołtarza Wita Stwosza, rozpatrzenia możliwości ewentualnego poczynienia odlewów z jego figur oraz zaznajomienia się z konserwacją gmachu Collegium Maius.

Komisji towarzyszył z ramienia Min. Kultury i Sztuki wiceminister Grosicki.

Na Wawelu zapoznali członków Komisji z zagadnieniami konserwacji ołtarza i dotychczasowymi jej wynikami prof. Zachwatowicz i kierownik prac prof. Słonecki. Następnie demonstrowano proces sporządzenia odlewów przy zastosowaniu specjalnej masy odlewniczej, przedstawionej przez malarza Wygrzywalskiego i jego małżonkę. Próba ta znajduje się w stadium badania przez Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Następnie Komisja udała się do Collegium Maius, gdzie prorektor U. J. Dąbrowski zapoznał przybyłych z zagadnieniem odbudowy gmachu.

Wieczorem członkowie Komisji wyjechali do Poznania.

Między szpitalem a Ośrodkiem Zdrowia

Od specjalnego wysłannika „Rzeczypospolitej”

Białogard, w marcu

Wyprawę poprzez zachodnią część Pomorza Szczecińskiego kończymy na Białogardzie. Miasto ładne — nie tylko z nazwy. Zniszczeń mało. Ośrodek Zdrowia, jak na zachodnio - pomorską prowincję wyposażony pierwszorzędnie. Zresztą za jednym zamachem spełnia on funkcję ambulatorium ubezpieczalnianego, gdyż przytłaczająca większość chorych jest ubezpieczona. Indywidualnych gospodarstw jest tu mało. Przecież to kraj ongiś olbrzymich latyfundii, które przejęło po niemieckich junkrach państwo. A ono z reguły ubezpiecza pracowników rolnych.

Na ogólną ilość 2 tys. dzieci w wieku szkolnym przebadano tu dotychczas 700 czyli 35 proc. Pięć do dziesięciu na sto ma sprawy gruczołowe, troje na sto — nacieki i inne procesy czynne.

Prób Pirqueta dotychczas nie stosowano. Roentgen (i to jakiś rewelacyjny aparat, służący zarazem do prześwietleń i do zdjęć) jest w trakcie montażu. Drugi dentystyczny jest na miejscu.

Miejscowy lekarz dentysta — to fanatyk swego zawodu w najlepszym tego słowa znaczeniu. Od świtu do późnej nocy nie opuszcza swego gabinetu, który natabene wygląda jak cacko. Ucięliśmy sobie przy okazji pasjonującą rozmowę o cariesach i pulpitis. Zresztą po rozmowie tej wyszedłem przygnębiony, bo podobno około 95 proc. miejscowych dzieci ma zęby w strasznym stanie wymagającym szybkiego leczenia.

Wśród dorosłych pacjentów jest 13 zaawansowanych gruźlików, co nie jest zresztą cyfrą zbyt wysoką. Natomiast na wenerii — w związku z akcją „W” — ruch jest ożywiony. Wiele osób zgłasza się tu również na badania kontrolne. Są to dawni pacjenci i kobiety ciężarne, którym robi się próbę krwi na Wassermana.

Kierownikiem Ośrodka jest dr. Rogowski, starszy już pan z krzaczastymi brwiami, o bardzo groźnym wyglądzie, który jak zwykle w tych wypadkach nie idzie w parze z usposobieniem. Współpracuje z nim czterech lekarzy, nie licząc lekarza dentysty. Dr. Obrzydzki ma pod swą pieczą „płuczników” i Roentgen, który widocznie miał jakiś defekt, bo lekarzowi popękały już paznokcie i ilość białych ciałek we krwi powiększyła się gwałtownie.

W Białogardzie skupiło się na ogół sporo lekarzy. Drugim skupiskiem ich, poza ośrodkiem, jest szpital powiatowy: chirurgia, ginekologia, trochę interny, zakaźny. Dyrektorem jest dr. Nowicki, z którym współpracuje tu jeszcze dwóch lekarzy.

Całość personelu pomocniczego trzyma mocno w ryzach starsza pielęgniarka. A że personel ten składa się niemal wyłącznie z młodych panienek, więc nastrój jest tu trochę pensjonarski, co zresztą nikomu, a szczególnie chorym nie szkodzi.

Siostra starsza jest oczywiście pielęgniarką dyplomowaną, ale słusznie uważa za swój obowiązek stawać również w obronie koleżanek (i podwładnych), które dyplomu nie posiadają.

— Oto źródło łez moich **egzaminowanych** koleżanek — mówi przynosząc czepek pielęgniarski z wąziutkim czarnym paseczkiem na ukos skrzydełka.

Tu należy się parę słów wyjaśnienia. Czarny szeroki pas na czepeczku noszą jak wiadomo **pielęgniarki dyplomowane**, które ukończyły odpowiednią szkołę. Ale jest ich niewiele. Pielęgniarki zaś t.zw. „przyuczone”, po ukończeniu szkoły powszechnej mają prawo odbyć 6-miesięczny skrócony kurs pielęgniarski i po odbyciu paroletniej praktyki złożyć egzamin państwowy. Stają się już wtedy „pielęgniarkami egzaminowanymi” ale żadną rozpoznawalną odznaką nie różnią się od zwyczajnej praktykantki. Ażeby je odróżnić wprowadzono owe nieszczęśliwe „czarne łatki”, które do takiej rozpaczy doprowadzają dziewczęta.

— Niech pan koniecznie poruszy tę sprawę. Może im pozwolą nosić paski w kolorze np. czerwonym, by różniły się od dyplomowanych. Wszystkie egzaminowane będą panu dozgonnie wdzięczne.

Bardzo chciałbym by egzaminowane pielęgniarki były mi dozgonnie wdzięczne i dlatego poruszam tę palącą sprawę.

Ośrodek jest bardzo czysty. Przemiła p. Anna Zawadzka, która tu „dniuje” i nocuje — bo mieszka na piętrze nad poradnią, oswoiła się tak dalece ze swym raczej niebezpiecznym zawodem — pielęgniarki wenerycznej — że nie wyobraża sobie już pracy gdzie indziej. Zakochała się w Białym Mieście, które zresztą jest nie tyle białe, co ceglaste, ale poza tym bardzo miłe.

BOHDAN GĘBARSKI

Powieść z lat kryzysu 1932 — 1935 (45)

Chory fabrykant Ferdynand Gromus żył pod terrorem swej drugiej żony Anny. W tajemnicy przed nią zmienił testament na korzyść Michała swego syna z pierwszego małżeństwa. Po kłótni z Anną Ferdynand Gromus ulega atakowi paraliżu. Anna chce się dowiedzieć od niego czy i jak zmienił swój testament.

Trzymała go tak przez chwilę, dopóki jego opór nie osłabł, a potem zmusiła do wypicia szklanki wody z sokiem. Ferdynand Gromus uspokoił się i przycichł. Leżał bez ruchu, strzeżony podejrzliwym wzrokiem pielęgniarki. Lepiej nie myśleć, nawet nie wspominać.

Za drzwiami stała w tym czasie Anna Gromusowa i z napięciem podsłuchiwała. Słyszała odgłos walki, jaką pielęgniarka stoczyła z chorym, i starała się odgadnąć, co się dzieje. Już raz próbowała przejść przez te drzwi, które przecież powinny być dla niej otwarte na oścież, dla niej jednej w tym domu, bo wciąż jeszcze była małżonką tego kaleki, ale wyrzucono ją jak dziewkę.

— Teraz już pan będzie grzeczny — rzekła w pokoju pielęgniarka do Ferdynanda Gromusa. — Muszę wyjść, lecz wkrótce wrócę.

Ferdynand Gromus skrzywił się zdrowym kątkiem ust, i słabo machnął prawą ręką. Bawił go strach pielęgniarki. Przegonił ją trochę, to prawda, i tak się tylko przez cały dzień wyleguje na fotelu. Chciałby był tak łatwo zarabiać pieniądze, jak ta kobieta.

Pielęgniarka, zobaczywszy Annę Gromusową, stojącą przed drzwiami, bez słowa obróciła klucz w zamku i bezszelestnie go wyjęła. Anna Gromusowa wbiła sobie paznokcie w dłoń.

— Dlaczego pani to robi? — zapytała sycząco

— Robię, co mi kazano

Pielęgniarka była wysoka i sucha, podobna z figury do Anny, może nawet wyższa. Miała zaciętą i obojętną twarz zawodowej pracownicy, która zestarzała się przy łóżkach chorych bogaczy. Widziała dosyć różnych rzeczy i nic jej nie mogło poruszyć, ani zdziwić.

— Mam przecież prawo wejść do niego. Jestem jego żoną — ciągnęła Anna Gromusowa coraz ostrzej, by napełnić tę kobietę szacunkiem dla siebie i zdobyć nad nią przewagę.

— Nie wiem nic o pani prawach — odpowiedziała pielęgniarka wzruszając ramionami. — Nie pani mnie wynajęła i nie odpowiadam przed panią.

Postąpiła ku schodom, ale Anna Gromusowa zatrzymała ją.

— Proszę poczekać — rzekła zdławionym głosem i wyglądała jakby walczyła ze wzruszeniem. — Chciałam z panią rozsądnie porozmawiać. Po dwudziestu latach pożycia małżeńskiego jestem w takiej sytuacji, że nie wiem, czy po jego śmierci nie zostanę z tego domu wyrzucona bez halerza jak służąca. Muszę z nim mówić, słyszy pani, muszę go zapytać, czy nie zmienił lub nie zniszczył testamentu, w którym pamiętał o mnie.

Pielęgniarka zjeżyła się jak kot, przed którym otwarły się drzwi spiżarni. Ach, w tych rodzinach za wszystkim kryją się pieniądze. Mordowaliby dla nich, mimo całej godności, z jaką obnoszą się na pokaz przed światem. Nie miała skrupułów w ulżeniu ich mieszkom, kiedy się jej tylko nadarzała sposobność.

— Jakże pani chce z nim mówić? — rzekła udając brak zainteresowania i okazując się niecierpliwą jak człowiek, którego niepotrzebnie wstrzymują przy każdej robocie. — Wskutek paraliżu nie może mówić.

Ale Anna Gromusowa była zdecydowana nie puścić jej i dopiąć swego. Przeczuwała w niej człowieka, jakiego właśnie potrzebowała. Ach, ty! Wystarczy, abym ci rzuciła grosz, a mam cię z twoją duszą nieśmiertelną.

— Nie trzeba, aby mówił. Wystarczy mi ruch. Muszę wiedzieć, jakie jest moje położenie. Nie ma się pani czego obawiać, może pani pozostać w pokoju, przemówię do niego przy pani.

— Mam wyraźny zakaz, aby pani nie wpuszczać do chorego. Spowodowała pani jego pierwszy atak, nie mogę się na to odważyć

Anna Gromusowa chwyciła ją za rękę.

— Niech się pani nie boi, będę się wystrzegać wszystkiego, co by go mogło zdenerwować. I nie zostanę pani za to dłużna.

Chwilę stały naprzeciw siebie milcząco. Pielęgniarka unikała jej wzroku. Potem bez słowa otworzyła drzwi pokoju i weszła bezszelestnie za nią.

Ferdynand Gromus leżał tak, jak go przed chwilą opuściła. Uśmiechał się, jak gdyby słuchał jakiejś pieśni, której nikt inny nie mógł słyszeć.

Widząc ten szczęśliwy uśmiech, tę twarz człowieka, który zapadł w głąb siebie i nie chce nic wiedzieć o rzeczywistości, pielęgniarka znowu zawahała się i wystąpiła przed Annę Gromusową, jakby chciała ukryć ją za sobą. Ale ręka z tyłu namacała jej kieszeń, w której natychmiast zaszeleściły pieniądze. Wtedy pielęgniarka zbliżyła się do łóżka chorego i pochyliła się tuż nad jego twarzą.

— Jest tu pańska żona — rzekła cicho i z delikatnością, na jaką umiała się zdobyć — przyjmie ją pan spokojnie, prawda?

Ferdynand Gromus wytrącony ze swego półsnu, ze wspomnień, które były tylko słodkim drganiem dźwięków i przemijaniem nieuchwytnych obrazów, z wielkim wysiłkiem skoncentrował uwagę na słowach pielęgniarki. Jego żona. Starał się przypomnieć sobie. Miał dwie żony. Pierwsza z nich nazywała się Elżbieta i jej synem był Michał. Dziwne, że przypomniał sobie właśnie ją. Była biedna, stale chora, serce waliło jej przy każdym kroku i brakowało jej tchu. Elżbieta! Bała się i trzęsła, kiedy się tylko głośniej śmiał. A potrafił się śmiać w owych latach, bo śmiał się siłą swego zdrowego ciała i z wiecznej radości płynącej z powodzenia. Przyniosła mu pieniądze i dała mu syna, ale nie mogła nadążyć szybkości jego kroku, wiecznemu pragnieniu jego młodości. A potem zanikła, zupełnie tak, jak giną obłoki dymów nad chałupami w letni wieczór. Nie potrafił sobie nawet przypomnieć, jak właściwie umarła. Miał dwie żony. Druga nazywała się Anna. Żal ścisnął go za gardło i przesłonił oczy łzami. Dlaczego nie ma jej u niego, co to za wariactwo?

(c. d. n.)

Hitlerowscy siepacze

przed Sądem Okręgowym w Poznaniu

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu rozpoczęła się rozprawa przeciwko dwom zbrodniarzom hitlerowskim Herbertowi Stricknerowi i Rolfowi Hoepnerowi, którzy zajmowali w czasie okupacji w Poznaniu wyższe stanowiska w centrali przesiedleńców, której celem było ewakuowanie ludności polskiej.

Strickner i Hoepner nie przyznają się do winy i twierdzą, że działali z polecenia władz przełożonych. Na liczne dowody przedstawione przez prokuratorów, oskarżeni dają wykrętne odpowiedzi.

Złożone przez prokuratorów dokumenty przemawiają za tym, że Strickner był jednym z najbardziej szkodliwych dla ludności polskiej funkcjonariuszy niemieckiej policji bezpieczeństwa i dążył do zniszczenia inteligencji polskiej i żydowskiej.

Biegły docent dr Marian Pospieszalski przedstawił organizację, cele i metody postępowania niemieckiej służby bezpieczeństwa urzędu partyjnego — wydziału spraw narodowościowych w namiestnictwie Rzeszy, ponadto organizację i metody postępowania niemieckiej centrali przesiedleńczej.

Po zamknięciu przewodu sądowego, prokurator Manys nakreślił szkodliwą działalność oskarżonego Hoepnera. Stwierdził on, że jedynym wytłumaczeniem zbrodniczego działania oskarżonego była fanatyczna nienawiść do Polaków i dążenie za wszelką cenę do zniemczenia Wielkopolski.

Prokurator Lehman w przemówieniu swoim stwierdził m. in. że osk. Strickner był głównym sprawcą śmierci wojewody Bnińskiego. Prokuratorzy zażądali dla obu oskarżonych kary śmierci.

Wyrok zostanie ogłoszony we wtorek dnia 15 bm.

Awanse robotnicze w przemyśle łódzkim

W Łodzi na stanowiska kierownicze w zakładach wytwórczych aparatury niskiego napięcia awansowali Tadeusz Jędrachowicz, technik w biurze konstrukcyjnym aparatów elektrycznych, na stanowisko dyrektora technicznego tego biura. Marian Balcerek — brygadzista w Państw. Fabr. Apar. Elektrycznych—na stanowisko kierownika wydziału bezpieczeństwa i higieny pracy w dyrekcji naczelnej zakładów wytwórczych aparatury niskiego napięcia.

Majster w fabryce „Elektrosan", Franciszek Fikus, został mianowany kierownikiem produkcji w tej fabryce.

Brygadzista w fabryce wyrobów bakelitowych Jan Bartkiewicz został mianowany kierownikiem kontroli technicznej w tej fabryce.

...w DOKP

Dzięki organizowanej przez Zw. Zaw. Kolejarzy akcji dokształcania, wielu robotników w dyrekcji olsztyńskiej uzyskało przeszkolenie fachowe, umożliwiające awans.

Wśród 21 awansowanych na kierownicze stanowiska robotnik sezonowy Stanisław Kieda został zawiadowcą odcinka drogowego w Samborowie, ślusarz Józef Kowalczyk awansował na zastępcę naczelnika służby mechanicznej w DOKP, ślusarz Marian Sztempler został starszym kontrolerem służby mechanicznej, ślusarz Pietrulewicz otrzymał awans na naczelnika parowozowni w Szczytnie, kreślarz Antoni Kucharczuk na kontrolera drogowego, Franciszek Kluj na stanowisko zawiadowcy stacji w Wielbarku zaś ślusarz Bronisław Spirodowicz na stanowisko kierownika działu zabezpieczeń w DOKP.

Pierwszy dzień procesu przeciwko b. dyrektorom browarów

Wczoraj przed Sądem Okręgwoym w Warszawie rozpoczął się — jak już donosiliśmy — w trybie doraźnym proces przeciwko: Henrykowi Oppenheimowi, nacz. dyrektorowi Centr. Zjednoczenia Przemysłu Fermentacyjnego, Franciszkowi Siemlerowi, dyrektorowi finansowemu tej samej Centrali, Marianowi Belerskiemu — nacz. dyrektorowi Zjednoczenia Państwowego Przemysłu Piwowarsko-Słodowego w Bydgoszczy, Zygmuntowi Pacewiczowi — zastępcy nacz. dyrektora Państwowego Browaru „Okocim", Eugeniuszowi Smolińskiemu — nacz. dyrektorowi Państw. Browaru nr. 1 w Gdańsku, Rudolfowi Herczce oraz Karolowi Humińskiemu — prywatnym przemysłowcom.

Wszyscy oskarżeni stoją pod zarzutem szkodnictwa gospodarczego. Wykorzystując swe stanowiska pobierali oni wielotysiączne łapówki w zamian za udzielanie różnych ułatwień w dostawie piwa prywatnym odbiorcom.

Po przesłuchaniu oskarżonych Sąd przerwał rozprawę do dnia drugiego.

Wyrok w procesie o nadużycia w Centr. Materiałów Budowlanych

Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie o nadużycia w Centrali Materiałów Budowlanych.

Sąd skazał Tadeusza Wiśniewskiego na karę dożywotniego więzienia, Jerzego Rusaka na karę 14 lat więzienia, Karola Bergeltala na 12 lat więzienia, Władysława Drabińskiego na 10 lat, Mieczysława Srokowskiego na 9 lat, Henryka Maraszka na 5 lat i Pelagię Kozłowską na 3 lata więzienia.

Sprawę oskarżonego Janusza Kozłowskiego Sąd przekazał do postępowania zwykłego.

Zewsząd o wszystkim

▲ **W Olsztynie** na wniosek Komisji Specjalnej ukarani zostali 6-miesięcznym pobytem w obozie pracy: Kozioł Józef, Wiśniewski Wacław i Gryncewicz Józef — wszyscy zamieszkali we wsi Plosno, pow. Reszel oraz Kontarski Konstanty, zamieszkały w Bisztynku, którzy trudnili się produkcją samogonu.

▲ **W Inowrocławiu** odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Budowy Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej i Polskiej. Pomnik stanie w reprezentacyjnym miejscu przy ul. Narutowicza, przed gmachem Sądu.

»POMOC ZIMOWA« to egzamin obywatelsk

Centralny Komitet Żydów w Polsce zreorganizował się i otrzymał nowe władze

Zjazd Komitetów i organizacji żydowskich, który odbył się ostatnio w Warszawie przy udziale 300 delegatów, reprezentujących blisko 100.000 Żydów, zamieszkałych obecnie w Polsce, podsumował dotychczasowe osiągnięcia gospodarcze, społeczne i kulturalne oraz przeprowadził reorganizację C. K. Z. w P.

Zjazd stwierdził, że akcja produktywizacji ludności żydowskiej jest już niemal całkowicie zakończona. Przeważająca większość Żydów w Polsce bierze czynny udział w twórczej pracy i odbudowie kraju. Około 10 tysięcy robotników żydowskich pracuje w ponad dwustu spółdzielniach wytwórczych, tysiące robotników pracuje w fabrykach, hutach, kopalniach węgla itp., głównie na Ziemiach Odzyskanych. Wśród robotników żydowskich znajdują się setki przodowników pracy.

Centralny Komitet Żydów w Polsce utrzymuje 25 szkół żydowskich dla 3 tysięcy dzieci, 9 Domów Dziecka dla 800 dzieci, 12 burs dla młodzieży. Szkoły, internaty i bursy prowadzone są w duchu postępowym i świeckim. Intensywną działalność rozwija Żydowski Instytut Historyczny, który dotychczas wydał przeszło 30 książek i publikacji. Centralna Biblioteka Żydowska posiada 100.000 tomów. Czynne są dwa teatry żydowskie: w Łodzi i Wrocławiu. Rozwija się sieć Żydowskich Domów Kultury, klubów ludowych, chórów, kół dramatycznych, klubów sportowych itp.

Zjazd stał pod znakiem włączenia się pracującej ludności żydowskiej w realizację programu polskiej zjednoczonej klasy robotniczej, zmierzającej do budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

Zjazd dokonał reorganizacji C. K. Z. w P., rozszerzając znacznie bazę społeczną Komitetów Żydowskich. Oprócz przedstawicieli demokratycznych i robotniczych ugrupowań politycznych wezmą w nich udział przedstawiciele żydowskich organizacji masowych o charakterze gospodarczym, społecznym i kulturalno-oświatowych oraz przodownicy pracy.

Wybrany przez Zjazd nowy Centralny Komitet Żydów w Polsce wyłonił Biuro Wykonawcze w składzie następującym: przewodniczący — dr Adolf Berman, V-przewodniczący — Grzegorz Smolar, sekretarz generalny — Julian Łazebnik, kierownik finansowy — Marek Bitter oraz S. Fiszgrund.

Sport i Wychowanie Fizyczne

Kwapień wygrywa bieg na 16 km o memoriał śp. Br. Czecha

ZAKOPANE (tel. wł.). W pierwszym dniu zawodów o memoriał śp. Bronisława Czecha w doskonałych warunkach atmosferycznych rozegrano bieg płaski na 16 km.

Z 51 zawodników zgłoszonych na starcie stanęło tylko 24-ch Walka o pierwsze miejsce rozegrała się między faworytami biegu: Kwapieniem („Gwardia" Wisła), Krzeptowskim (zeszłorocznym zdobywcą memoriału) i Dziedzicem (zdobywcą memoriału w r. 1947).

Zwyciężył Kwapień w czasie 1:03:24, przed Dziedzicem (HKN) 1:05:08 i Danielem Krzeptowskim (SNPTT) 1:05::10, 4) Kaczmarczyk (AZS Kraków), 5) Berych (SNPTT), 6) Kubin (HKN), 7) Zubek (SNPTT), 8) Skupień (SNPTT), 9) Wawrytko II (SNPTT), 10) Grandys (HKN). **(Cel.)**

W kilku wierszach

8-miu pięściarzy polskich jedzie do Oslo na mistrzostwa Europy, które odbędą się w czerwcu br. w Oslo. Polski Związek Bokserski zgłosił pełną ósemkę. Dla ekspedycji polskiej zarezerwowanych jest 11 miejsc.

Zakończenie sezonu łyżwiarskiego w Warszawie. Na zakończenie sezonu łyżwiarskiego odbędą się na lodowisku w Pruszkowie zawody w jeździe szybkiej i figurowej. Program przewiduje biegi na 500 i 3.000 m. Startują czołowi łyżwiarze polscy z Kalbarczykiem i Rytterem na czele. W jeździe figurowej wezmą udział mistrzyni Polski — Bursche-Lindner, Łaniewska, Staniszewski i inni.

Trzecie zwycięstwo „Dynama" (Moskwa). W finałowym spotkaniu o puchar Moskwy w hokeju rosyjskim (t.zw. „bandy") „Dynamo" pokonało zespół „Skrzydła Sowietów" w wysokim stosunku 11:2. Jest to już trzeci w tym sezonie sukces drużyny moskiewskiej w hokeju rosyjskim. Poprzednio „Dynamo" (Moskwa) zdobyło puchar Związku Radzieckiego i Federacji Rosyjskiej. Hokej rosyjski, który w obecnym roku obchodzi 60-lecie swego istnienia, jest jednym z najpopularniejszych sportów w ZSRR. W tegorocznych rozgrywkach brało udział ok. 40 tys. hokeistów.

Obsada sędziowska na pierwsze mecze ligowe. Na pierwsze spotkania piłkarskie I Klasy Państwowej (20 marca br.) wyznaczona została następująca obsada sędziowska: Cracovia—Lechia Bukowski (Radom), Polonia — Warta Michalik (Kraków,) ZZK — AZS Naporski (Łódź), Ruch — Polonia (B) Sznajder (Kraków), ŁKS — Wisła Brzuchowski (Warszawa), Szombierki — Legia Pryk (Kraków).

Górski (Legia) i Rakoczy (Garb.) ułaskawieni. WG i D. zawiesił resztę kary Górskiemu („Legia") na okres 6 miesięcy (od 10 bm. do 9 września br.) oraz, na podstawie przeprowadzonego dochodzenia, anulował karę zawodnikowi „Garbarni" — Rakoczemu. Obaj zawodnicy będą mogli więc grać w pierwszych meczach ligowych.

Szachy

Pod redakcją v. Mistrza Polski St. [illegible]wlikowskiego.

ZADANIE NR 28
G. H. Drese
(I nagr. „Eick Wat Wils Wedystrijd" 1948)

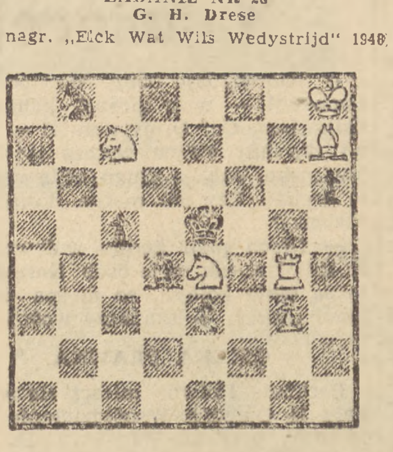

Mat w 3 posunięciach

OBRONA KRÓLEWSKO-INDYJSKA

grana w turnieju o mistrzostwo Moskwy 1949 r.

Białe: Auerbach — Czarne: Lilienthal

1. d4, Sf6. 2. c4, d6. 3. Sf3, g6 4. Sc3, Gg7. 5. e4, 0-0. h3 Sc6. 7. d5, Sb8. 8. Ge2, e5. 9. 0-0 e:d5 10. e:d5, Wc8. 11. Ge3, Sb — d7. 12. Wc1, Sc5. 13. Sd4. Sf — e4 14. S:e4, S:e4. 15. b3, Sg3. 16. We1, S:e2†. 17. W:e2, Gd7. 18. Hd2, a6. 19. Wc — e1, Hh4. 20. Sf3, Hh5. 21. Gd4, W:e2. 22. H:e2, G:d4. 23. S:d4, H:e2. 24. W:e2, Kf8. 25. f3. c5. 26. d:c6 e.p., b:c6 27. Wd2, Ke7. 28. Se2, Ge6. 29. Kf2, d5. 30. c5, Kd7. 3[illegible]. Sd4, [illegible] 3[illegible]. We2, Gf7. 33. f4. Wg8. 34. g3, h5. 35. We3. We8. 36. W:e8, G:e8. 37. g4, h:g4. 38. h:g4. Kc7. 39. Kg3, Gd7. 40. g5, f:g5. 41. f:g5, Gc8. Tu partię przerwano i czarne, nie dogrywając — poddały się. Następuje oczywiście 42. Kf4 i pion „g" pada po kilku posunięciach. Najcenniejszy punkt zwycięzcy turnieju w walce z drugim nagrodzonym.

Kronika

KRAJOWA

WARSZAWA. Na ostatnim zebraniu Zarząd Polskiego Związku Szachowego, zapoznawszy się z wyjaśnieniem Wrocławskiego OZSz w sprawie niestawienia się mistrza Cz. Błaszczaka na mecz z Czechosłowacją, motywowanego „obrazą mistrza za umieszczenie go w spisie jako „gracza rezerwowego" — postanowił zawiesić wymienionego mistrza Błaszczaka do końca 1949 r., pozbawiając go prawa udziału we wszystkich imprezach, organizowanych przez PZSz w tym okresie czasu.

Pertraktacje w sprawie meczu Polska — Węgry dobiegają końca. Według ostatnich posiadanych przez nas informacji, spotkanie to dojdzie do skutku w maju rb. (po meczu Węgrów z Czechosłowacją), na naszym terenie, najprawdopodobniej w Bydgoszczy, której Zarząd PZSz pragnie powierzyć organizację tej imprezy. Mecz będzie dwukołowy, na 10 szachownicach.

ŁÓDŹ. Trójmecz pań o mistrzostwo Polski zakończył się po b. emocjonującej walce zwycięstwem dr. Hermanowej, która pokonała b. mistrzynię Polski (i wice-mistrzynię świata z 1935 r.) Gerlecką 1½:½ i zremisowała z Obermullerową 1:1. Pojedynek Garlecka — Obermüllerowa zakończył się również na remis 1:1. Ostateczny rezultat trójmeczu: dr. Hermanowa 2½, Obermullerowa 2 i Garlecka 1½.

Na podstawie wyników tego turnieju Zarząd PZSz postanowił delegować do Moskwy na kobiece mistrzostwa świata, które odbędą się w maju — mistrzynię Polski, dr. Hermanową. Wobec b. nierównej formy, jaką wykazały w Łodzi nasze czołowe szachistki — nie spodziewamy się, aby ta wyprawa przyniosła nam jakikolwiek sukces. Kobiecy ruch szachowy w Polsce musi oprzeć się na szerszych podstawach, aby nasze mistrzynie mogły powrócić na przedwojenną pozycję. Dobrze, że choć pierwszy krok został na tej drodze zrobiony.

ZAGRANICZNA

ZSRR. W 500 kołchozach rozpoczął się pierwszy etap gigantycznej imprezy — turnieju kołchoźników. Bierze w nim udział 50.000 szachistów! Finał rozegrany zostanie w Moskwie, w końcu marca lub początku kwietnia.

Drużynowe mistrzostwa Ukrainy zgromadziły 14 siedmioosobowych drużyn, podzielonych na 2 półfinałowe grupy. W grupie I zwyciężył Kijów (I drużyna) 37 p., przed Lwowem (I dr.) 27½ p. Czerniowcami, Zaporożem, Winnicą i Kamieńcem Pod., w II grupie: Charków 30, przed Kijowem (II dr.) 24½, Odessą, Lwowem (II dr.), Nikołajewskiem. Połatwa i okręgiem podkarpackim. W meczu finałowym o I miejsce zwycięzcą grupy II Charków pokonał I dr. Kijowa 4½:2½. Trzecie miejsce zajął Lwów I po zwycięstwie nad Kijowem II.

Mistrzostwo Armenii zdobyli ex aequo Kasparian i Petrosjan, remisując między sobą i bijąc wszystkich pozostałych rywali z wynikiem 12½ p. Trzeci był Sarkisjan 8½ itd.

CZECHOSŁOWACJA. Prezydent Republiki Czechosłowackiej, Klement Gottwald przyjął niedawno honorową prezesurę Unii Centralnej Czechosłowackich Szachistów.

Decydujący mecz o tytuł mistrza Czechosłowacji między dwoma zwycięzcami turnieju o mistrzostwo, rozegrany w r. ub. w Bratysławie, Richterem i Zitą przyniósł zwycięstwo E. Richterowi w stosunku 2½:1½. Zwycięzca wygrał 1 i 1 partię, przegrał 3 i zremisował 2, zdobywając zasłużenie tytuł mistrza kraju na r. 1949.

Kobiece mistrzostwo Czechosłowacji zdobyła Hruszkova-Bielska 7 p., przed Suchą i Chvojkovą. Uczestniczek 9.

Zorganizowany przez Czeski Zw. Sz. „Tydzień propagandy szachów" przyniósł wielki sukces: setki pokazowych turniejów, zwykłych i „błyskawicznych", wykłady w szkołach i świetlicach, seanse symultanowe i.t.d. W turniejach drużynowych praskich, poświęconych pamięci dr. [illegible]ego i Polaczka, startowało 800 graczy. Wydatną pomoc przy organizowaniu tych na szeroką skalę zakrojonych imprez okazały Związki Zawodowe, Ministerstwo Informacji i Radio.

WĘGRY. Przed kilku dniami rozpoczął się tu b. interesujący mecz Moskwa — Budapeszt. Rozegrany on będzie systemem turniejowym (każdy mistrz moskiewski grać będzie z każdym węgierskim) i składać się będzie z 2 części: pierwsza połowa rozegrana będzie w Budapeszcie, druga (odwróconymi kolorami) w Moskwie. Obie ośmioosobowe drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach, warto jednak podkreślić, że ekipa Budapesztu jest równoznaczna z reprezentacją Węgier, a Związek Radziecki mógłby jeszcze śmiało wystawić „drugi garnitur", bynajmniej nie słabszy od pierwszego.

Wyniki kilku pierwszych rund są sensacyjne: Budapeszt stawia wyjątkowo twardy opór i reprezentację Moskwy czeka, jak się zdaje — ciężka przeprawa. Siły obu drużyn są wyrównane i mistrzowie węgierscy, przynajmniej na razie — trzymają się znakomicie.

Szczegółowe wyniki 3 pierwszych rund są następujące (na pierwszym miejscu zawodnicy radzieccy):

I. Smysłow 1/2 : 1/2 Tipary, Flohr 0:1 Vajda (!), Lilienthal 1:0 Gereben, Simagin 1:0 Szily, Kotow 1:0 Florian, Ragozin 0:1 Szabo, Auerbach 0:1 Barcza. Partia Bronsztejn — Benkö niedokończona.

II. Simagin 0:1 Tipary, Auerbach pół i pół Gereben, Smysłow pół : pół Vajda, Kotow pół : pół Benko. Lilienthal pół : pół Florian, Flohr pół : pół Szabo, Ragozin pół : pół Szily. Partia Bronsztajn — Barcza niedokończona.

III. Kotow 1:0 Barcza, Ragozin 1:0 Tipary, Smysłow 0:1 Szabo (sensacyjny wynik, walka trwała zaledwie 34 pos.), Bronsztejn pół : pół Gereben. Partie Flohr — Szily, Simagin — Vajda, Auerbach — Florian i Lilienthal — Benko niedokończone.

Dotychczasowy stan meczu 9:9 przy 6 niedokończonych partiach, z których Moskwa powinna wydobyć 3—4 punkty.

USA. W nowojorskim „Manhatta Chess Club" rozegrano bardzo interesujący mecz między dwoma słynnymi arcymistrzami: Amerykaninem (polskiego pochodzenia) R. Fine'm i Argentyńczykiem (również urodzonym w Polsce, b. mistrzem Warszawy) M. Najdorfem. Mecz składał się z 8 partii. Dwie pierwsze partie wygrał Fine, dwie następne — Najdorf. Ostatnie 4 partie zakończyły się na remis i wynik meczu brzmi 4:4. Wszystkie partie spotkania, grane obustronnie z wielką wolą zwycięstwa, stały na nadzwyczaj wysokim, prawdziwie „arcymistrzowskim" poziomie.

TABELA WYGRANYCH 55 LOTERII

1-szy dzień ciągnienia III-ej klasy

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 78271 we Wrocławiu.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 11256 w Warszawie, 63842 w Zabrzu.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 9823 78494 83284.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 6332 13580 27248 57451 58071 75424 78798 88012.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 960 5948 11013 13088 17023 33105 44182 45157 46925 48414 48718 50450 55083 56293 57555 58610 62234 63840 65099 65721 67822 69485 81705 82951 84455 91336 92618 94576.

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr 77 399 4692 4934 5494 7219 10008 10562 11461 16491 19698 20414 20823 20925 21567 21792 22005 22896 24816 25482 29355 31131 31829 33130 33926 35512 37132 37288 37515 38055 38632 39300 39478 40450 42813 42976 51085 52591 55357 55389 55466 55626 56349 57984 58803 64100 64715 65156 65864 66631 68896 68284 70141 71144 71153 73399 73721 73790 75406 75568 77259 78332 78521 78540 79149 79734 81819 82037 82201 85293 86033 88043 90165 90251 90565 91157 92619 93456 94524

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr 85 273 932 1306 349 454 485 770 2001 2025 3247 263 618 697 4514 5067 318 6316 371 565 758 7067 697 9188 10036 849 11086 650 11369 424 763 986 12097 378 994 13617 14246 343 15001 063 283 361 648 664 16023 289 370 17011 17085 106 525 561 18182 191 19140 706 746 20393 740 984 21459 466 975 22033 054 342 680 786 865 23352 922 24173 344 894 25076 543 26393 569 989 27429 475 528 869 29820 29331 31413 444 845 32598 943 33452 963 34032 35325 36255 275 320 419 37461 511 38951 39418 807 40431 539 41629 690 723 885 42677 707 716 745 770 830 43719 831 [illegible]4 44183 45172 198 363 455 46134 566 47415 419 639 755 48088 420 597 701 829 932 49184. 50346 437 449 562 859 51633 52929 53291 789 833 898 54612 913 55156 217 509 551 575 825 925 56144 308 545 672 57753 58590 592 697 944 59919 60259 556 61683 813 852 62926 63327 477 706 64599 829 65118 142 65368 611 656 723 912 998 67196 222 778 945 68805 850 69334 70453 479 71038 098 394 469 563 747 753 812 892 936 72485 603 905 73023 305 486 996 74365 583 703 860 960 75723 76633 77350 447 605 991 78362 510 79145 80179 339 540 759 81195 396 955 82330 549 839 83310 405 84202 85531 86684 704 87331 354 420 88007 011 89238 453 521 982 90464 840 92105 674 697 836 888 93333 449 468 674 939 94193 237.

Wygrane po 1.000 zł padły na Nr Nr 44 94 120 37 233 51 303 32 9 430 51 5 60 590 635 48 720 37 44 81 878 909 91 1057 194 204 63 391 510 82 622 76 81 5 756 870 929 62 2011 46 69 94 197 268 422 524 87 622 77 84 712 99 890 40 3075 82 95 405 543 5 87 635 707 806 77 85 909 32 77 94 4012 4 097 112 30 97 204 34 5 40 53 408 28 98 510 2 40 66 625 35 75 9 763 76 92 926 47 5014 35 162 204 9 322 94 409 64 545 793 827 37 57 60 5 6022 75 82 130 4 41 78 263 70 91 312 44 65 547 614 31 777 841 855 77 82 922 7003 4 45 64 120 1 40 207 68 317 34 72 555 641 8 60 78 94 769 801 62 76 8028 40 142 93 259 375 456 572 637 728 818 68 71 9012 111 28 297 333 8 55 72 401 42 45 552 652 6 70 712 863 6 925. 10034 310 98 431 6 50 537 9 45 82 641 4 61 739 58 92 11020 63 91 129 44 61 330 3 95 431 88 542 96 733 57 807 902 49 59 62 73 12108 41 8 347 90 420 49 63 506 642 67 79 849 13033 63 94 134 44 208 66 77 88 358 83 457 95 531 650 741 813 24 32 70 14026 17

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutr

Ogłoszenia DROBNE

HANDLOWE

AAA) **Niwelatory,** sprzęt mierniczy sprzedaż, kupno nawet uszkodzonych. inż Czerski, Widok 26 Kr. 317-0

Silniki elektryczne w dużym wyborze poleca ze składu Ogniwo" Warszawa, Marszałkowska 17 Kr 269-0

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Skradziono książkę wojskową RKU Warszawa - Praga nazwisko Ciułkowski Stanisław. 938-1

Skradziono kartę rejestracyjną RKU Garwolin na nazwisko Nowak Stanisław. 930-1

Skradziono Aleksandrowi Kamińskiemu legitymację Ubezpieczalni Społecznej. 25961-1

Skradziono legitymację emerytalną Nr 3570 i bezpłatnego leczenia na nazwisko Jarzynka Antoni Mława Daszyńskiego 14. 25963-1

Zgubiono kartę RKU — Warszawa nazwisko Dwornicki Kazimierz Ludna 3. 39620-0

Zgubiono książkę 3 Urzędu Skarbowego Maria Pegorzelska Stalowa 2. 931-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Grodzisk na nazwisko Sypuła Henryk. 365-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Kutno nazwisko Zimny Jerzy Skierniewice Mazowiecka 21. 21426-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Małecki Marian wieś Budziska gmina Wielgolas pow. Mińsk. 36247-1

Zgubiono legitymację ANP Nr. 757 Siwek Zbigniew. 366-1

Zgubiono dowód PKP Nr 735785 Tokarskiej Zofii z Milanówka. 25962-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Gniado Czesław wieś Cyganka gmina i powiat Mińsk. 36248-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Bodzyński Jan wieś Budy Przytockie gmina Jakubów pow. Mińsk. 36249-1

Zgubiłem dowód osobisty, kartę RKU Sokołów Czarnocki Ludwik. 25964-1

RZECZPOSPOLITA
CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne. 45 zł. za wyraz, poszukiwania pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-93 i 887-08, oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Złota 11, przy Marszałkowskiej, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego) „Impet", Sikorskiego 42 Księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2 B-7257

KRONIKA

MŁODE WIELBŁĄDY W ZOO

W ciągu najbliższych tygodni ćźrebią się dwie wielbłądzice, które przybyły w ub. roku z ZSRR. Dalszy przyrost naturalny warszawskich wielbłądów spodziewany jest w ciągu lata.

W związku z tym Dyrekcja ZOO zamierza rozpocząć budowę nowoczesnego pomieszczenia dla wielbłądów.

36 NOWYCH SKLEPÓW Z RYBAMI

Centrala Rybna zapowiedziała otworzenie na terenie Warszawy 36 nowych sklepów rybnych. Sklepy te otworzone zostaną głównie na przedmieściach stolicy. W najbliższych dniach nadejdą do Warszawy zwiększone transporty ryb, m. in. dorsz mrożony, który będzie sprzedawany w cenie 150 zł. za kg.

Cielne krowy na sznycle dla Warszawy

(x) Zarząd Miejski m. st. Warszawy nadesłał notatkę prasową następującej treści: Rzeźnia Miejska stosując ochronę zwierząt hodowlanych, nie dopuściła w ub. miesiącu b.r. do uboju 58 krów (w tym 42 cielnych), 28 jałówek, 5 cieląt oraz 83 szt. nierogacizny, których waga nie przekraczała 80 kg. Zwierzęta zwrócono hodowcom celem dalszej hodowli.

Naszym zdaniem nie wystarczy „zwrócić". Fakt dostarczania na rzeź cielnych krów (wypadki mające miejce nie tylko w stolicy) jest oburzający i karygodny. Nie należy tu winić tylko hodowców. W równym stopniu są odpowiedzialni za to kupujący. Mamy tu na myśli spółdzielczych taksatorów na gminnych spędach bydła i nierogacizny.

Ciekawi nas w tej sprawie stanowisko Ministerstwa Rolnictwa i Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami? Sądzimy również, że zainteresuje to i inne czynniki. Podane fakty, dotyczące krów cielnych sprzedawanych na sznycle, są sabotażem godzącym bezpośrednio w akcję „H".

Drób w PDT na Puławskiej i Żoliborzu

10 ton drobiu w cenie 315 zł za kg przybędzie wkrótce do Powszechnego Domu Towarowego na Puławskiej. PDT na Żoliborzu sprowadza również w tych dniach transport drobiu.

PDT na Puławskiej wprowadziło nowy system sprzedaży towarów specjalnie atrakcyjnych. Aby uniknąć masowych „nalotów" spekulantów i pokątnych handlarzy, którzy dysponują czasem kilkoma nawet legitymacjami zw. zaw., obecnie każdy kupujący musi okazać legitymację służbową z fotografią. Ta inowacja zmniejszy z pewnością tłok w magazynie i udaremni w poważnym stopniu nadużycia.

Prognoza pogody

Pogoda będzie nadal słoneczna, nocą mroźnie, dniem temperatura w pobliżu 0.

W poradni prawnej

Najwięcej spraw o alimenty i renty

— Kto wydaje bony do poradni Prawnej! — woła głośno kobieta z dzieckiem. Co! Ósmy numer! — dziwi się, gdy woźna wręcza jej małą karteczkę. Jak ja długo będę musiała czekać. Czy nie można dostać się szybciej?

— Niech pani będzie zadowolona że dziś jest tak mało osób Normalnie to są takie kolejki, że można godzinami czekać, — tłumaczy woźna.

OPIEKA PRAWNA

Poradnia Prawna mieści się w lokalu II Ośrodka Współdziałania Społecznego przy ul. Widok 22. Do poradni kierują swych podopiecznych wszystkie ośrodki z lewobrzeżnej Warszawy.

Praca polega na udzielaniu porad prawnych zgłaszającym się klientom, pisaniu za nich pozwów, podań, oraz występowaniu w sądach, w obronie podopiecznych. Najczęściej spotyka się sprawy o alimenty, zarówno dla dzieci ślubnych, jak i nieślubnych, sprawy rozwodowe, oraz sprawy o renty z ZUS-u.

Personel Poradni składa się z 2-ch adwokatów i jednego aplikanta. Adwokaci występują b. często z ramienia poradni w sądach: okręgowym i ubezpieczeń społecznych.

CHCĘ ZAADOPTOWAĆ DZIECKO

Pani J. S. ma wielki kłopot. Przed dziesięcioma laty wzięła na wychowanie dziewczynkę z zakładu ks. Boduena. Do obecnej chwili dziecko znajduje się u niej, nie posiadając jednak pełnych praw rodzonego dziecka. Obecnie p. J.S. wraz z mężem zdecydowali się na adoptowanie dziecka.

— Chciałabym, by Wandzia, którą kochamy, jak własną córkę, posiadała pełne prawa naszego dziecka. Czy to dało by się przeprowadzić?

Po chwili już wie, co ma robić, by zaadoptować swą pociechę. A właściwie wszystko zrobi za nią poradnia prawna. Wkrótce sprawa zostanie załatwiona przed sądem grodzkim, jako władzą opiekuńczą.

Pani S. Z. w czasie okupacji niemieckiej została wysłana na roboty do Niemiec. Poznała tam pewnego Polaka, z którym razem zamieszkała. Po powrocie do kraju okazało się, że jej narzeczony jest żonaty. Tymczasem urodziło się jej dziecko.

— Pracuję zarobkowo i dziecko pozostawiam bez opieki — mówi adwokatowi. To, co zarobię nie starczy na utrzymanie nas dwojga. Chcę wystąpić o alimenty.

Ta sprawa jest bardziej skomplikowana, niż poprzednia. Adwokat najpierw musi zbadać, który sąd jest kompetentny w tej sprawie. Ojciec dziecka przebywa poza Warszawą. Sprawę należy skierować do sądu w tym okręgu, w którym mieszka pozwany.

KŁOPOTY MIESZKANIOWE

Również często przychodzą podopieczni z kłopotami mieszkaniowymi.

Pan Sz. H. ma 68 lat i jest niezdolny do pracy. Nie posiada nakazu na mieszkanie, w którym mieszka od 1945 r. Dotychczas opłacał czynsz w wysokości 550 zł. Obecnie gospodarz szykanuje go i żąda komornego znacznie wyższego, twierdząc, że ci wszyscy, którzy nie pracują, są obowiązani do płacenia podwyższonego czynszu.

Sprawa p. Sz. H. jest prosta. Musi on udać się do lekarza powiatowego celem uzyskania zaświadczenia, że jest niezdolny do pracy. Zaświadczenie to złoży w administracji domu. Wówczas gospodarz nie będzie miał żadnego prawa żądać wyższego komornego. Jeżeli będzie go nadal szykanował, może mieć nieprzyjemną sprawę karną.

Dotychczas na terenie stolicy działają dwie poradnie prawne: jedna na Pradze i jedna w śródmieściu. Wobec wielkiego powodzenia, jakim się obie cieszą należy przypuszczać, że wydział opieki społecznej postara się o zorganizowanie dalszych tego typu poradni. **(ki)**

Przebudowa b. Dworca Głównego

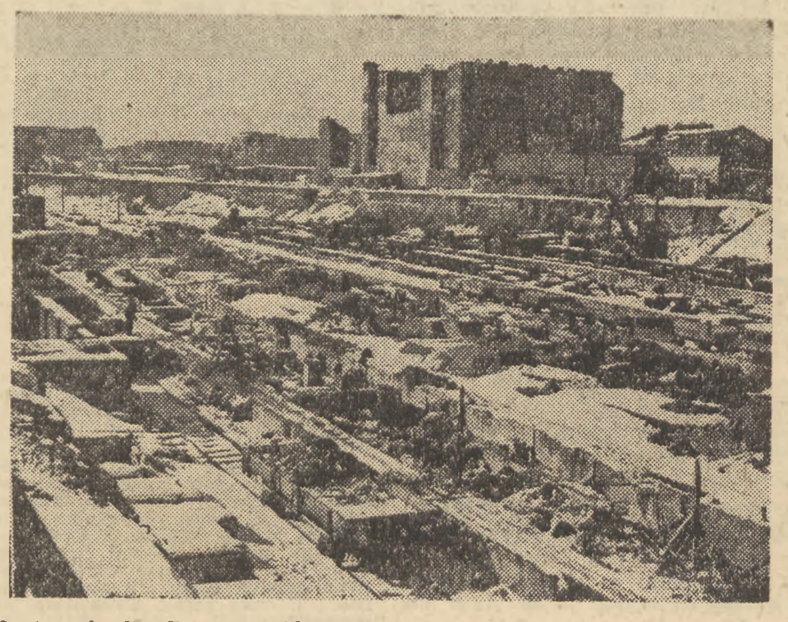

Na terenie b. Dworca Głównego przy Al. Jerozolimskich prowadzone są obecnie intensywne roboty, mające na celu przebudowę torowisk i peronów. Tu stanie bowiem dworzec dla komunikacji podmiejskiej, zaś nowy Dworzec Główny zbudowany będzie naprzeciw wylotu ul. Chałubińskiego.

Podczas rozbiórki części peronów natrafiono na fundamenty starego dworca. Są one tak mocne, iż nie można było rozbić ich kilofami. Wobec tego zdecydowano się na rozsadzenie tych fundamentów przy pomocy materiałów wybuchowych. Wysadzenia fundamentów podjęła się spółdzielnia „Miner". Wywiercono już 20 otworów na umieszczenie ładunków eksplodujących. W niedzielę, dnia 13 b.m., w godzinach między 10 a 14-tą zostanie wysadzona w powietrze czwarta część fundamentów, które trzeba wyburzyć. Na ten okres wstrzymany zostanie ruch tramwajów, a mieszkańcy pobliskich domów winni pootwierać okna mieszkań.

Wieżowiec, hotel i bursę wznosi Ministerstwo Komunikacji

Na plac przy ul. Chałubińskiego, gdzie prowadzone są roboty przy budowie gmachów Min. Komunikacji, zwieziono już 40 wagonów konstrukcji stalowych t.zw. wieżowca. W hucie „Łabędy", która wykonywuje te konstrukcje, pozostało jeszcze do odebrania 100 ton belek stalowych.

Sam montaż „wieżowca" (gmachu biurowego ministerstwa) rozpoczęty zostanie w przyszłym tygodniu i trwać ma do końca maja. Po zakończeniu tych prac „Beton - Stal" przystąpi do obmurowania konstrukcji żelbetonowej pustakami. Te prace zakończone zostaną z końcem br.

Jednocześnie rozpoczęto budowę hotelu Ministerstwa Komunikacji przy ul. Emilii Plater róg Hożej. Stanie tu czteropiętrowy budynek o kubaturze 13.5 tys. metrów sześc. Zakończenie budowy przewidywane jest na koniec bież. roku.

Trzecim budynkiem wznoszonym przez Min. Komunikacji będzie bursa akademicka dla stypendystów ministerstwa. Budowę tej bursy już rozpoczęto przy ul. Hożej 25. W pierwszej kolejności prac zostaną wzniesione tylko dwa skrzydła domu. Budowie części środkowej stoi na przeszkodzie dom zajmowany niegdyś przez ambasadę amerykańską. Dopiero po rozebraniu tego budynku będzie można przystąpić do dalszych robót, najwcześniej jednak dopiero w przyszłym roku.

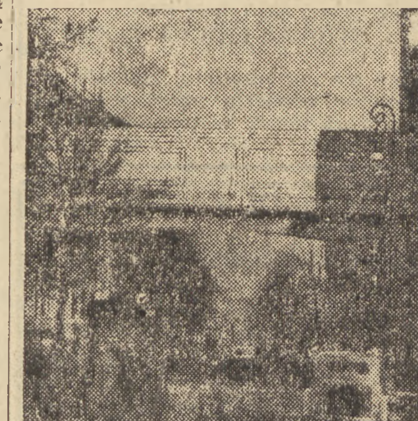

Stare i nowe budynki Min. Komunikacji połączył już kryty „most", przerzucony nad ul. Hożą

Pół miliona cegieł da Wrocław Warszawie

Wrocław, obok Szczecina, jest w tej chwili głównym dostawcą cegieł dla Warszawy. Setki robotników zajętych jest tam rozbiórką zburzonych domów i sortowaniem cegły, którą następnie transportuje się do Warszawy. W najbliższym czasie do pomocy robotnikom staną junacy S. P. W ten sposób, choć zdala od Warszawy, junacy wrocławscy wezmą udział w jej odbudowie.

W związku z bliską pracą hufiec junaków S. P. przy fabryce wagonów „Pafawag", zebrany na akademii z okazji pierwszej rocznicy istnienia organizacji, postanowił jaknajwydatniej przyczynić się do odbudowy stolicy i zobowiązał się oczyścić i przygotować do wywozu pół miliona cegieł.

Skrzyżowanie W—Z z Targową jest gruntownie przebudowywane

Na praskim odcinku trasy W—Z zamknięte zostało skrzyżowanie ul. Zygmuntowskiej z Targową. Po zamknięciu tego skrzyżowania pracownicy firmy „Mosto - Stal" przystąpili do budowy nowej jezdni przy cerkwi stojącej na przedłużeniu zachodniej części ul. Targowej. Po zakończeniu prac tym odcinkiem ulicy Targowej zostanie skierowany ruch z ul. Wileńskiej w kierunku Warszawy. Ul. Wileńska zostanie przedłużona i połączona z ul. Cyryla i Metodego.

W najbliższych dniach Miejskie Zakłady Komunikacyjne przystąpią do przeniesienia torów tramwajowych na odcinku trasy W—Z od ul. Wileńskiej. Torowiska zostaną przesunięte w kierunku gmachu zajmowanego obecnie przez Min. Skarbu. Na opróżnionym w ten sposób miejscu ułożony będzie nowy rozjazd tramwajowy o szerokości normalnej (na Pradze większość torów tramwajowych posiada szerokość przedwojenną).

Tramwaje z trasy W—Z będą skierowane bezpośrednio na Dworzec Wschodni.

Prace na skrzyżowaniu praskiego odcinka trasy W—Z i ul. Targowej zostaną zakończone w drugiej połowie kwietnia.

300 junaków uporządkuje „Wisłostradę"

W dniu wczorajszym podpisana została umowa o zatrudnienie 300 junaków przy budowie „Wisłostrady", biegnącej wzdłuż lewego brzegu Wisły. Junacy pracować będą na tym odcinku od dnia 2 maja do 30 października. Zatrudnienie junaków pozwoli na doprowadzenie terenów nadbrzeżnych do porządku przed otwarciem mostu Śląsko Dąbrowskiego, co ma nastąpić w dniu 22 lipca br.

Junacy zostaną zakwaterowani w specjalnie dla nich zbudowanych barakach, w pobliżu Parku Paderewskiego.

MEGAN Dziennik zażaleń

Krzywda

Wczoraj Franio przyjechał z prowincji. Służbowo. Trzeba więc było spotkanie czemprędzej wykorzystać, bo za dwa dni Franio miał wracać z powrotem z jakimiś sprawozdaniami, czy czymś w tym rodzaju.

No i istotnie spędziliśmy czas uroczo, Jak rzadko kiedy.

Zyzio zrobił małe przyjęcie, potem byliśmy na kawie u Miecia i jeszcze na momencik w Wilanowie.

Tak, żeby tylko świeżego powietrza nieco zaczerpnąć. I wypić po jednej wódce pod starą przyjaźń.

Wieczór upłynął w prawdziwie przyjemnej i kulturalnej atmosferze, ale niestety skończył się przykrym zgrzytem. Zanim Franio zdążył opowiedzieć „co w ogóle słychać", przyczepił się do nas milicjant i pod pierwszym lepszym pretekstem sfabrykował t. zw. mandat, na sumę, która postawiła dalszy pobyt Frania w Warszawie pod znakiem zapytania.

Próbowaliśmy się targować, ale nie dało rady.

— Jeżeli o czwartej rano służbowa Skoda jedzie zygzakiem po Marszałkowskiej tylnym biegiem — powiedział milicjant — jeżeli w czterososobowym wozie siedzi dziewięć osób i trzy osoby trzymają za kierownicę — to to nie jest w porządku. Płacą panowie czy nie?

Zapłaciliśmy.

Ale swoją drogą milicjant przesadził. Bo po pierwsze nikogo nie przejechaliśmy, a po wtóre wolno jeździć po mieście z szybkością 40 kilometrów na godzinę nawet w dzień. A myśmy jechali 35. Nie więcej.

Rozumiemy, że porządek musi być. Ale porządek to nie znaczy, żeby się zaraz czepiać Frania.

Franio to byczy facet!

MEGAN

Siedem ulic otrzyma bruk

Na terenie Pragi istnieje kilkanaście nowych ulic, które dotychczas nie posiadają ani trwałych jezdni, ani chodników. Nie tylko przejazd lecz nawet przejście wszerz lub wzdłuż takiej ulicy jest w okresie jesiennych opadów lub wiosennych roztopów prawie zupełnie niemożliwe. Mieszkająca tu ludność układa w podobnych wypadkach na rozmokłym gruncie deski, głazy lub cegiełki, po których człowiek „w podskokach" może przebyć pewien odcinek takiego terenu.

W roku bieżącym Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych ma zabrukować i urządzić chodniki na siedmiu takich ulicach Pragi. Jezdnia ulicy Toruńskiej, na odcinku od ul. Wysockiego do granicy miasta-, zostanie pokryta brukiem z kamienia polnego. Nad kanałem melioracyjnym, przecinającym tę ulicę, zostanie wybudowany most żelbetonowy. Jezdnie i chodniki z kamienia polnego zostaną ułożone również na ulicach Kleczewskiej, Janinówce i Olgierda, na której chodniki zostaną ułożone z gruzo-leszu. Podobne jezdnie i chodniki otrzyma ul. Cmentarna i Niemeńska, na której, na odcinku 240 metrów bież., urządzone zostaną rynsztoki. Na Tykocińskiej, na długości 730 m. bież., zostaną wykonane chodniki i jezdnie gruzo-leszowe.

Do wykonania tych zleceń poczyniono już przygotowania i częściowo podjęto roboty brukarskie, które musiano przerwać z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych. Ale będą one wkrótce kontynuowane.

K-R

DZIŚ w STOLICY

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa Czechosłowackiej Sztuki Ludowej. Stałe zbiory Galeria Malarstwa Polskiego. Sztuka Zdobnicza. Sztuka Gotycka.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO: Wystawa poświęcona 5-letniej rocznicy „Bitwy pod Lenino"

SARP (ul. Foksal 1—2). Wystawa Grupy Plastyków Wrocławskich. Malarstwo — Rysunek — Rzeźba.

KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW (ul. Królewska 13): Wystawy: „Malarstwo Jana Hrynkowskiego" (Kraków) oraz „Fotografika Mariana i Witolda Dederko".

MUZEUM ŻYDOWSKIE INSTYTUTU HISTORYCZNEGO (ul. Tłomackie 5) Wystawa: Martyrologia i Walki Żydów w czasie okupacji niemieckiej. Wstęp bezpłatny.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): o godz. 14 „Pan Jowialski" godz. 19 „Zakon Krzyżowy".

TEATR „KAMERALNY" (Foksal 16, filia PTP) godz. 19 „Wyspa pokoju".

PLACÓWKA ((Królewska 13): godz. 19 „Pies ogrodnika" (ostatnie dni).

MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Zieleni się zboże".

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8) godz. 19 „Lekkomyślna siostra".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 19 „Żołnierz i bohater".

NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Tu mówi Tajmyr".

KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Szklanka wody".

LUDOWY TEATR MUZYCZNY: (ul. Szwedzka 2/4): godz. 19 „Skalmierzanki".

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA ul. Konopnickiej 6): w soboty o godz. 16, w niedziele o godz. 12 „O Basi beksie". W pozostałe dni widowisko wyłącznie na zamówienie.

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): „Nas-troje wiosenne" godz. 17.15 i 19.15. W niedz. i święta 15, 17.15 i 19.15.

NASZ TEATR (Marszałkowska 81) w dni powszed. godz. 15.15 niedz 11.30 „Romantyczność" Mickiewicza.

TEATR „SYRENA" (Litewska 3): godz 15 i 19.15 „Nowe porządki".

TEATR LALKI i Aktora „Guliwer" (Królewska 13): godz. 13 „Korsarze"

TEATR LALEK „Niebieskie migdały" (Marszałkowska 69): codziennie prócz poniedziałków godz. 13 „Kopciuszek".

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Jasna droga" godz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

PALLADIUM (Złota 7/9). Nikt nic nie wie" godz. 13, 15, 19, 21 Zw. Zaw. 17.

POLONIA (Marszałkowska 56): godz. 12.30 „Trzeci szturm" godz. 14.45 19.15, 21.30 Zw. Zaw. 17 „Wielka nagroda".

STYLOWY (Marszałk. 112): „Tchórz" godz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): Program Nr 54, pocz. o godz. 13-ej. w niedzielę o 11-ej.

AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2): Program Nr. 54, pocz. seansów godz.: 11

SYRENA (Inżynierska 2): „Na morskim szlaku" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

TĘCZA (Suzina 4): „Ostatni Mohikanin" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

Radio

W dniu 13 bm. (niedziela) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości: 8.00 16.00 20.00 23.00 Wszechnica: 11.00.

9.00 Nabożeństwo 10.00 Dla chorych: ks. Rękas 10.10 Audycja regionalna 11.20 Przerwa 12.04 Poranek symfoniczny 13.00 Radiokronika 13.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia 13.15 Niedziela na wsi 14.00 „O pracy i energii" pogadanka 14.10 Dla dzieci „Klub jedenastu" według Edwarda Bassa 14.30 „Na swojską nutę" 15.00 „Krawędź" — słuchowisko według Rzezacza 16.20 Muzyka poranna 16.30 Czeskie pieśni ludowe 16.45 „Nowe książki" — felieton. 17.00 Koncert rozrywkowy: 18.10 „Pan Tadeusz" (VI) 18.30 „Żywe wydanie dzieł Chopina" (VII) — gra Kędra 20.45 Wiadomości sportowe 21.00 „Opowieść o tamtej stronie Tatr" montaż 21.30 „Na muzycznej fali". 22.00 Wiadomości sportowe 22.10 Muzyka taneczna 23.10 Melodie świata 24.05 Koniec audycyj.

WARSZAWA II

Wiadomości: 20.00. Wszechnica: 21.40.

9.05 Muzyka 10.00 „Odejście Andrzeja Urbana" — fragment powieści Pujmanowej 10.15 Antoni Dwórzak: Koncert wiolonczelowy op. 104 11.00 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 11.05 Muzyka popularna: 11.30 Muzyka taneczna: 11.45 Poezja rewolucyjna Barwińskiego. 12.04 Mozaika muzyczna 13.00 Muzyka ludowa: 13.40 Pieśni popularne — śpiewa Dąbrowski. 14.00 Przerwa 20.45 Muzyka lekka. 21.40 Felieton literacki. 22.00 Muzyka poważna. 22.15 Reportaż sportowy. 22.30 Kompozytor tygodnia: Smetana 23.00 Koniec audycyj.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

AUDYCJE ROZRYWKOWE

O godz. 14.30 w fabryce farmaceutycznej przy ul. Karolkowej — audycja rozrywkowa dla robotników z udziałem zespołu „Kukiełki Warszawskiej".

O godz. 20.30 w sali Żyd. Tow. Kultury przy ul. Jagiellońskiej 28 audycja poświęcona kobietom. Udział biorą artyści: Małynicz, Chmurkowska, Juno-Gadez, Wojtaszewska i Łados

CZYTELNICY PISZĄ

O ULGOWE PRZEJAZDY AUTOBUSAMI PKS

— Znaczna część mieszkańców miejscowości podwarszawskich dojeżdża do pracy lub zakładów naukowych autobusami PKS-u. Ostatnio nawet komunikacja znacznie się poprawiła w związku z uruchomieniem „Chaussonów" na liniach podmiejskich. Jednak do tej pory PKS nie przyznał ulg dla ludzi pracy i uczących się. Codzienny przejazd do Warszawy i z powrotem kosztuje drogo. Np. bilet Miedzeszyn — Warszawa kosztuje 60 zł w jedną stronę, co daje przeszło 3.000 zł miesięcznie. Jest to poważna suma dla robotników, a szczególnie dla uczącej się młodzieży, która jest na utrzymaniu rodziców. Obecnie, w okresie zimowym, w czasie zamieci śnieżnej iść do odległej o kilka km stacji kolejowej PKP jest wprost niemożliwością. Natomiast niedługo nastąpią roztopy wiosenne, drogi prowadzące do stacji kolejowej staną się bagnem lub jeziorem **Dlaczego PKP czy np. EKD przyznają zniżki jednorazowe i miesięczne a nie przyznaje ich PKS?** Przecież w interesie Państwa oraz społeczeństwa leży udostępnić pracującym najtańszy i najsprawniejszy środek lokomocji?!

Dyrekcja PKS czy też Min. Komunikacji winny zainteresować się tą bolączką

*

Komunikacja autobusowa nie może być uważana za jakiś luksus, dostępny tylko dla zamożnych. Dlatego na liniach PKS należy wprowadzić ulgi przejazdowe dla tych wszystkich, którzy mieszkają pod Warszawą a dojeżdżają do pracy lub nauki do stolicy

Po 10-ciu latach przerwy

22 lipca otwarcie ZOO

Stołeczny Ogród Zoologiczny, zamknięty dla zwiedzających w połowie sierpnia 1939 roku i od pół roku dostępny wyłącznie dla wycieczek i szkół, zostanie oficjalnie otwarty i udostępniony dla wszystkich w dniu 22 lipca br., a więc jednocześnie z oddaniem do użytku trasy W—Z oraz mostu Śląskiego, niedaleko wylotu którego znajduja się tereny ZOO.

Kierownictwo robót trasy W—Z pragnąc przyczynić się do odbudowy pomieszczeń dla zwierząt stołecznego ZOO, zaofiarowało swą pomoc przy wykonaniu terenu dla niedźwiedzi brunatnych, jednego z najnowocześniejszych w Europie (o rozmiarach 80 x 20 metrów). Legowiska dla zwierząt ukryte zostaną w sztucznych skałach. Od publiczności niedźwiedzie odgrodzone będą fosą głębokości 4 metrów i szerokości również 4 metry, zakończoną balustradą wysoką na 70 cm. Zostaną tam również umieszczone dwa małe niedźwiadki, które urodziły się w ZOO w styczniu br. Budowa pomieszczenia i wybiegu dla niedźwiedzi jest sprawą pilną, dlatego, iż w przyszłym roku spodziewany jest nowy przychówek.

Warto zaznaczyć, iż „siedziba" niedźwiedzi będzie widzialna i od strony ulicy. Jest to pierwszy krok w kierunku zniesienia opłat za wstęp na teren ZOO. Likwidacja opłat będzie przeprowadzona jednak dopiero po całkowitym zakończeniu odbudowy warszawskiego ZOO, co wymaga jeszcze bardzo wielkich i kosztownych inwestycji. Na początek jednak będziemy mogli oglądać niedźwiedzie bez wykupywania biletu wejścia.

„Lekkomyślna siostra" w Teatrze Rozmaitości

Teatr Rozmaitości występuje w sobotę z premierą jednej z najświetniejszych komedii Włodzimierza Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra".

Reżyseruje Dobiesław Damięcki; dekoracje i kostiumy projektu Władysława Daszewskiego. Obsadę tworzą: Irena Górska (Ada), Wanda Łuczycka (Helena), Dobiesław Damięcki (Władysław), Józef Kondrat (Topolski), Jerzy Pietraszkiewicz (Janek), Tadeusz Surowa (Olszewski) oraz Irena Eichlerówna, która w tytułowej roli ujrzy Warszawa po raz pierwszy po wojnie i po jej powrocie z Ameryki Południowej